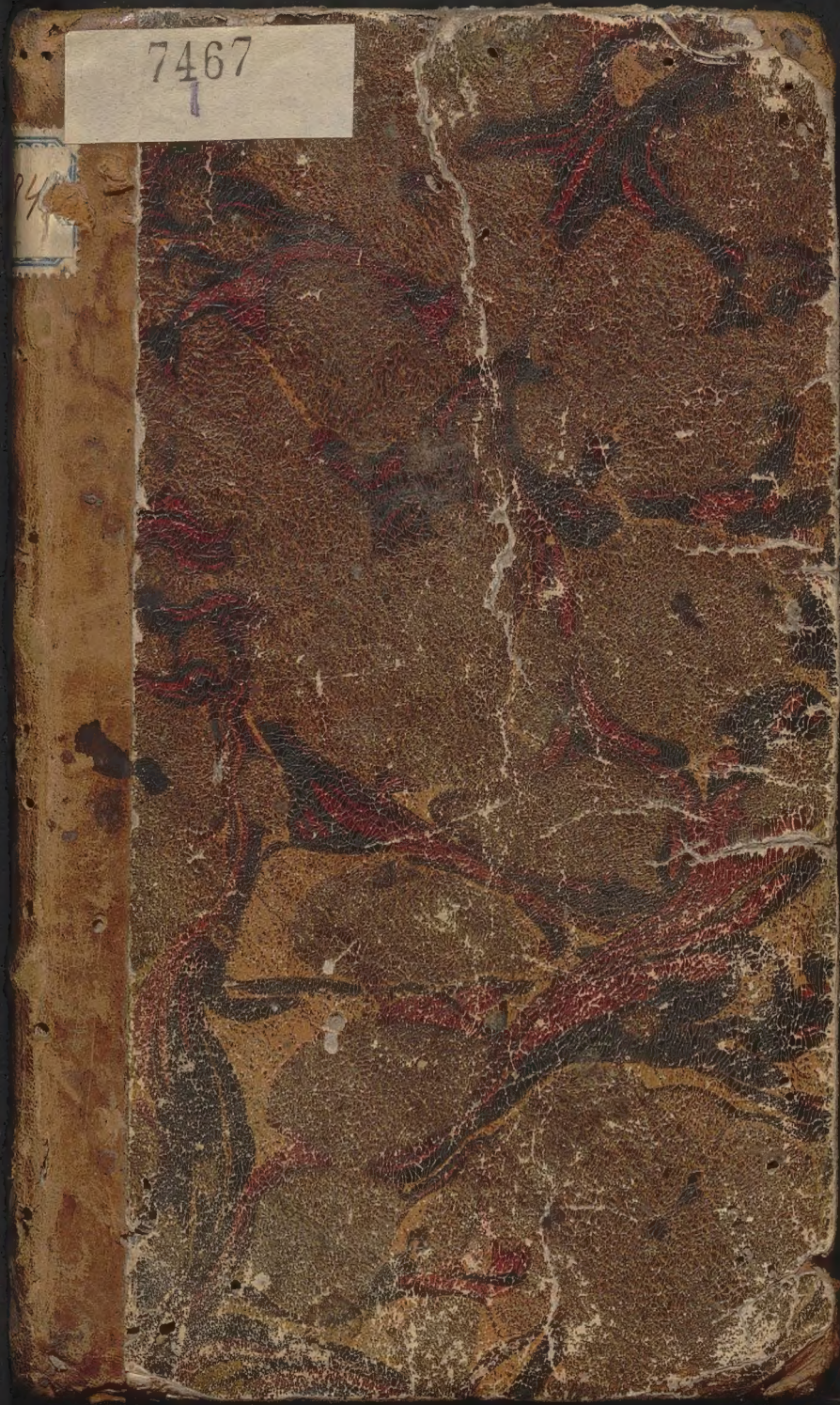


7467

74

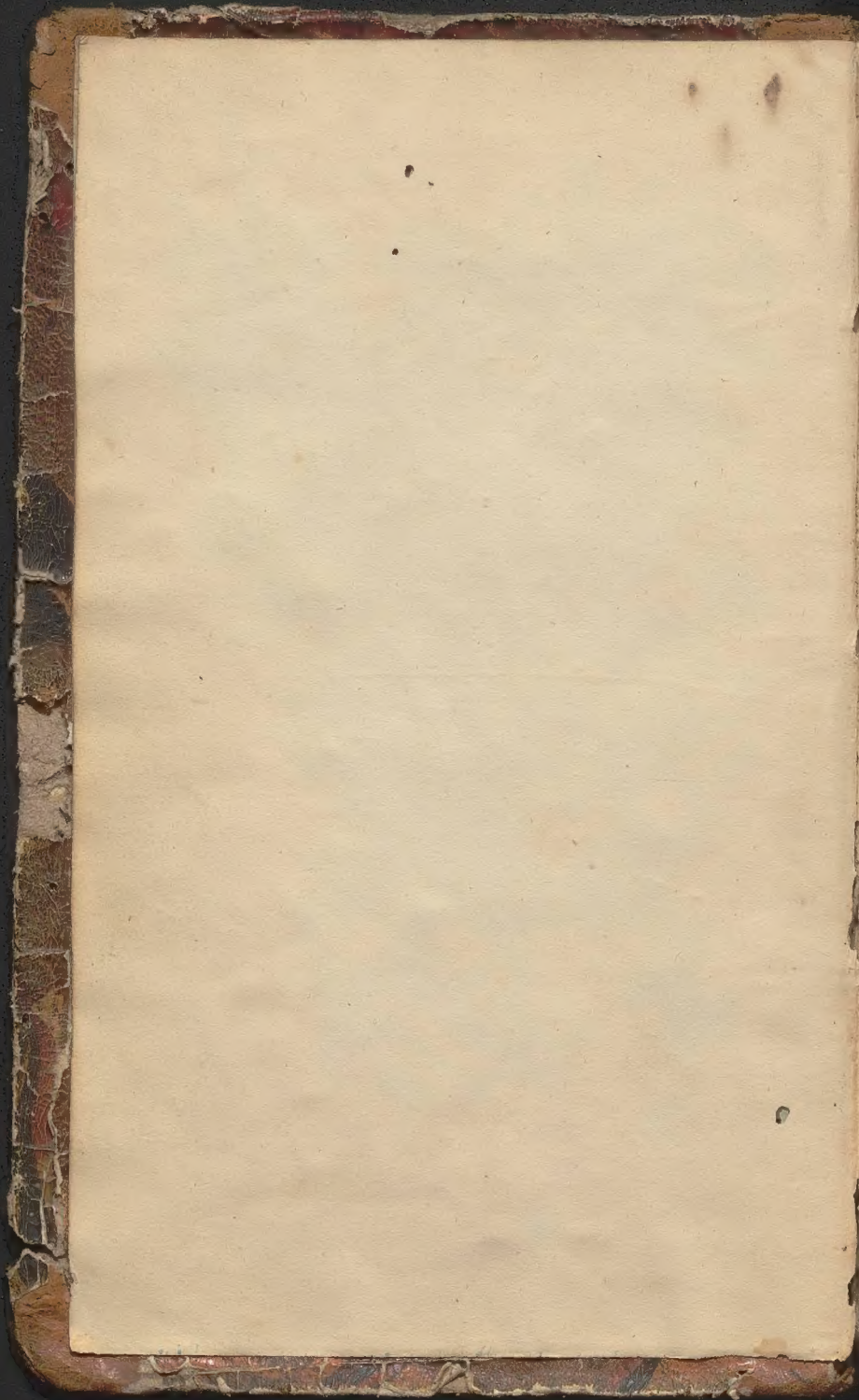


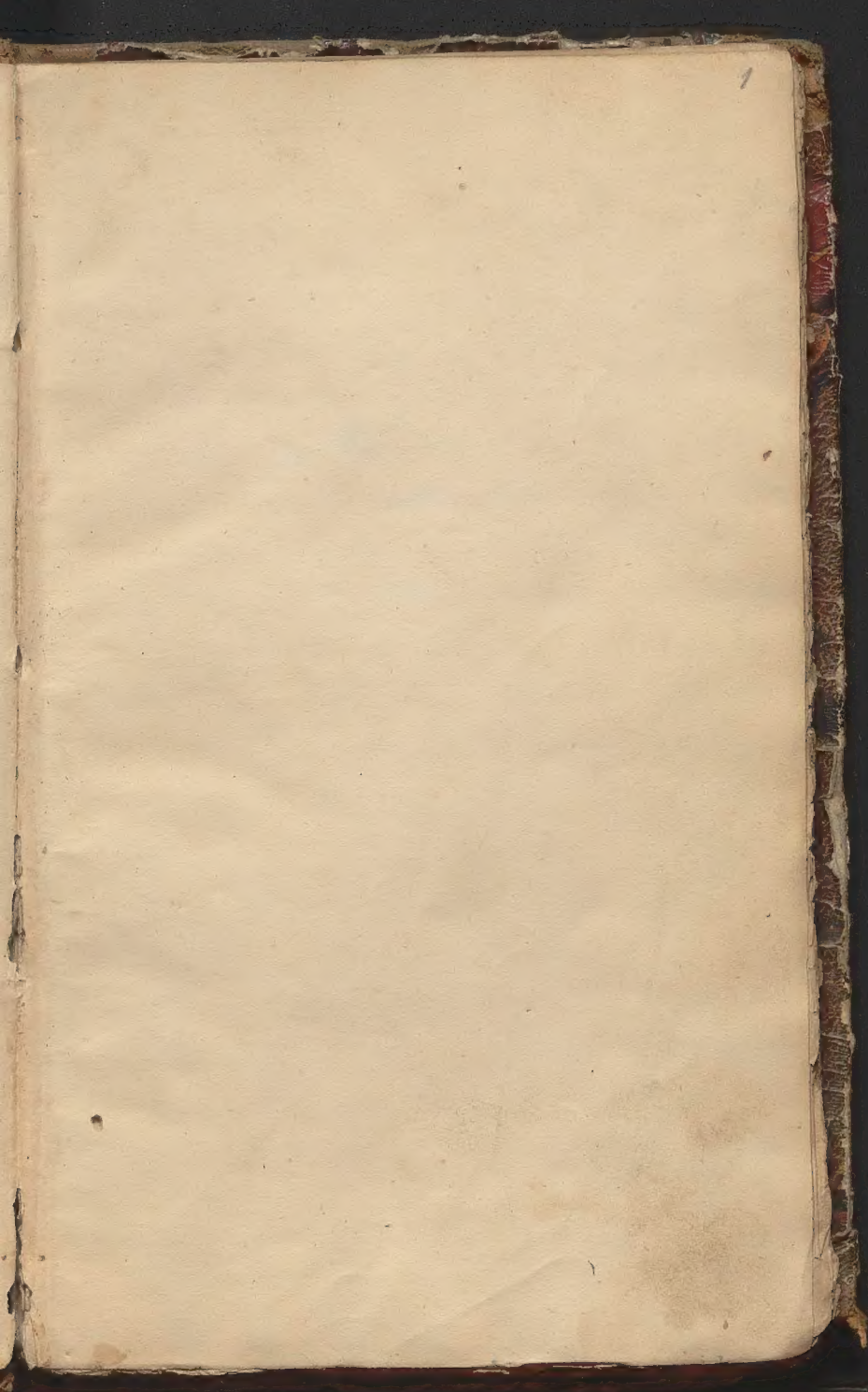
7467

MS. 100

1038
W.

B. Gay
87/47





B. 7.

Int 87/47

Prema wa
do Diadów Czesi III

Pomu 18

James W. Smith
to Richard Smith III

Nov 18

Polska od potwiku przedstawia widok
 z jednej strony tak szalego, niezmordowanego i nie-
 zlaganego okrucieństwa Tyranów, z drugiej tak
 nieograniczonego poświęcenia i z ludu i tak upor-
 ądywej wytrwałości, jakich nie było nigdzie
 dale od czasu prześladowania Chrześcijaństwa.
 Kłaje się, że Królowie mają przeoczyć Herodowe,
 o zjawieniu się nowego zwiastia na ziemi,
 o bliskim swoim upadku, a lud w raz mó-
 wniej wstępuje w swoje odrodzenie i z mar-
 twych wstanie.

Dnieje męczeńskiej Polski obejmują wie-
 le pokoleń i niecierzone mnóstwo ofiar. Kwa-
 rze seny toczą się po wzniesionych stronach
 ziemi naszej i po obu krajach. Poemat
 autor, dając ogłębiam zawiąza kilka drobnych
 rejonów tego ogromnego obrazu, kilka wy-
 padków z czasu prześladowania podniesio-
 nego przez Cesara Alexandra. — Około Ro-
 ku 1822 polityka Imperatora Alexandra
 przeciwna

precywna wszelkiej wolności, a wzięta uż wyja-
śniać, gruntować i pewny braci Hieronim.
Wtem nas poduciscono na cały rząd Poloni po-
wzięte przedstawienie, które w raz sta-
wało uż gwałtowniejsze i mroczniejsze. Wy-
stąpił na scenę pamiętny w naszych dziejach
senator Nowosiółkowski. On pierwszy interwenjo-
wał i awizując, nienawistnie rzekł: Różyńskiego
na Polakom wyrozumował i tak abasem na
i polityczną, wzięł ją za podstawę swych
działań, a za cel położył umieszczenie Polonii
w Karadagowie. Wtem nas cały teatr uż cieni-
łód prowny aż do Dniepru i od Galsyjasz do
Batyńskiego morza samowolnie i wrogom jako
ogromne wzięcie. — Cały Administracya na-
kreśliła jedną jedyną wielką polanową torturę,
którą uż obracali Carowie Konstanty i Se-
nator Nowosiółkowski. Systematycznie Nowo-
siółkowski, wzięł napróżd na męski drzew i mło-
dziej. aby nadziej przyspytać pondeń w raron-
drie samym wytypić. — Zakończył Główny
mówcę naturalnie w Wilnie, w stołowej
Kaukaskiej prowincji Litewsko-Rożyński.

Ryby

Były to ów czas misy młodszych, uniwersy-
tetu rovine towarzystwa Literackie, mające
na celu utrzymanie języka i literatury
Polskiej, Kongresem Wiedeńskim; przywile-
jami Imperatora restauracyj Palanów. —
Towarzystwa te widząc, że mając się po-
dejścia Rządu, rozciągały się w przedzie-
szenie nim użycie zabroni ich bytu. — Ale Ko-
munistów chwiał w ten po rozciągnięciu ich
towarzystwa przybył do Wilna, udał przed
Imperatorem, że je znalazł drwiącymi; Jak li-
terackie zatrudnienia wystawił jako wyrazny
bunt przeciwko Rządowi, uwięził kilka set
młodszych, ustanowił pod swoim trybem try-
bunały wojenne na sądownie studenckie. —

W tajemnej procedurze Rządowej, okazywało się
miejz epizodem bronić ich, bo często nie wiedzą
o co ich okazywało: bo reszanie nawet, „Krom
młodych wziętych, woli swojej jedne przyjmują
i w raporcie umiarkować, drugie uchyla. —
Dowódcą ~~zastępcą~~ władzą, nicograniczoną od Ca-
rownika Konstantego zstąpił, był, brany i clem,
izdrzy i Ralew. — Snałował kilka nocot w Li-
turie, i nakazem aby młodzi do nich użyciające

uwaga.

była
mianowana na cywilnie mianem, aby iść do radnych
posług obywatelskich, na radach urzędy nie
przyjmowane, i aby jej usadowiono ani w publi-
cznych ani w prywatnych szkołach konarzy nauki.
Tani uwar zabraniający iurysji iść wie ma przyjąć
dow w dziejach i jest oryginalnym Rospyskim
wymyśleniem. — Oboj namierzenia iść wkrasano
Kilkuadzieciu studentów do mian Libirskich,
do tancer, do garnizonów Pryacurich. Włisbie
tych byli młodzi należą do znanych tych
Kodrin Litwskich. — Dwadzieciu kilku. Oboj
rezyści, już mianow uniwersytetu wygłano na
wstanie wygnanie w głąb Rosji jako po-
desianych o Polacy, Sandomor. — R tytu wy-
głanów jednym tylko do tąd ustatu iść wy-
dobyć a Rosji. — Węgry private który ucy-
mili wmiannę o prześladowanie owczesnym
Litwy, zgodzą, iść na to, że w sprawie ucrnów
Włisnich było iść mistyczny i tajemny.
(Charakter mistyczny, Tagodny, ale niezachwiany.
Romana)

Oboj drzewo Leonarda Chodas — male piernik
douxowane i osanie Mewolucyi pod tytułem
a Rewolucione i 18. linie, tudzież biografic
Romana Thana i Dykcyonarych Biograficznych
i w druku Prefa Haiswicza?

Pomana, Kanga, i Taurysista. + Młodzieży,
Religijna resygnacja, braterska zgoda, i miłość
młodych wigantów, kara Boga i zgajana wi-
domie przedstawień, roztawiały głębie wra-
żenia na umyśle tych, którzy byli świadkami
lub uczestnikami zdarzenia. A opisanie, idące
z przenosić czytelników w czasy dawne,
Czas wiary i cudów. + Młoda dobre wczesne
wypadki, da świadectwo Autorowi, że u niego
historyczne i charakterystyki osób działających, ex-
celent umieścił nie nie dodaje i nigdy nie
przesadza. — I po co by miał dodawać albo prze-
sadzać, czy dla wywołania w czytelniku rodaków
poczucia ku wrogom? czy dla obudzenia li-
stów w Europie? — Ciem się są wyjątki wo-
czesne okoliczności, w porównaniu tego, co na-
rod Poloni teraz cierpi i na co Europa ter-
raz obojętnie patrzy! — Autor chciał tylko
zachować narodowi wierną pamięć z historji
Litewskiej lat kilkunastu: nie potrzebował
wydawać rodakom wrogów, których najęz od wie-
ków, a do których wyciek narodów Europejskich
które

stare p'taraty nad Palmą, jak wiadomo
Abbasaty Jerusalemu nad Chrystusem, Na-
ród Nów przemawiać tyko bydzie słowami
Abbasat: —, Corri ~~Lyons~~ Jerolimskie,
nie p'tarac nadem, ale nad samem sobą.

Świstej pamięci Janowi Sobolewskiemu
 Cypryanowi Damszewiczowi i synowi Kozłowskiemu
 Spółtowianom, Spółtowianom, Spółtowianom;
 i miłai do Cypryanowi prawnikowi
 i Kuchmistrzowi i synowi i synowi
 M. O. Kuchmistrzowi na Marnowie i Kuchmistrzowi
 Kuchmistrzowi i synowi i synowi
 Kuchmistrzowi i synowi i synowi

Dział 1 Księgi III

Księga

Księga

W Kłobucku przy ulicy Ostrobramskiej w Kłobucku w Kłobucku
 Kłobucki prawnikowi na wzięcie stanu. — Kłobucki

A Kłobucki i syn Kłobucki, albowiem Kłobucki i syn Kłobucki
 wai do uidegłej rady i w Kłobucku i w Kłobucku i w Kłobucku
 Kłobucki Kłobucki R. M. w 1.

do Kłobucku i do Kłobucku i do Kłobucku i do Kłobucku
 Kłobucki i syn Kłobucki, w 18.

Kłobucki i syn Kłobucki i syn Kłobucki i syn Kłobucki
 2.

mezo ale kto wytrzyma aż do końca, ten będzie zbawiony
~ 22.

22.

(Kissien' wsparty na oknie i pi)

Aniol Stroz

Wszystko dobrze, nieczułe dziecko.

Siomskie matki twej rąstugi;

proszę jej na tym samym wiel.

Stiegły długo wiesz twój młody,

Od pokusy i przygody:

Jako róża Aniot sadow,

Władnie, kwitnie, w noc tej wonie

Bronig cenni duecka exronie

Od rarary i owadow. —

a tie sa ja na pošly mat'is

a polioelektrischen Boiem,

listę powołam do twojej listy,

Chyba u ciebie nowy wiek!

Wziąłem go na ramieniu

4. itovalom nad živim žirom.

Gdy liż nos uwolysata

nad maženiem namiznem,

Statern jax lilia biata

Singletons and doublets metem.

2 Sec. della serie ora ibrida,

Učen: av lyck mysta n. 1877

Thomas dobrý, jak u mluvíce ...

Суккојз нiарнек надридба?

o ciele dobrej myśli zasługują

Bratem dunge twig na igrej,

wiedem so nraj gubie wiecinow swieci,

Przypiewałem cię piosenkę
Którą nadno Niemce drzeć
i tyś o nadno w przypiewanie
A zapomniał w odciechnięciu,
Jam ci przypieć zaczęła głosić
Na mych nęskach w pieśń noś,
A tyś i tyś, niebios dawisz,
Jako piątych uścis piosenki.

Ja żyję i żyć nieśmiertelnej
Przypiewałem w ten czas postać
Obcydliwej karą pieśnią
By ci stracił by ci i chłosta
Tyś przypomniała kłoty Boga,
Jak drzeć męszarnie wroga
Jedną twą w niepróbie
Ale z dumą cię budziła

Ja byś niepramiesz zdoła
Przez noc cię msty pisał

J pamiętki wypisywał wierszów
Byłab i zgnęła jak karmala
Jęły w podsemmą przepaść wpada,
Cisnie łócie drow i zwiatow.

W ten czas gorzo płakałem
Oblicze tulę w moje dłonie
Chciałem, i długo, nieśmiertelny
Na niebieśniej, wracać stronie
Bym nie stracił ci ocy matki:
Jęta cię jak a nowina
H kulci niemniej a mojej, chłosta
Jakiś ci byk mego syna

Wizja.

(Widzi się strudzony i pełny wrażeń, rannych)
z. Woyciecha, gdy wschodzim, rto iebie safsze
Szedł przychodzić; gdy gwiazdy przed sobą rozsięga;
Jako i tych gwiazd tajnie przepływa drogi twej wyryta...
Jako słone, wotaję astronomy z wieści;
Ale dla czego i tak, nie t mi odpowiada:
Ciomnoś kręgi ziemie i lud we śnie bież;
Dla dla czego spiz ludzie, iaden z nich nie bada;
Inebudaj się bez causa, jak bez causa spali—
Nie drzewi słoneca drzewa, lecz wodienna głowa;
Zmienia się blask i ciemność jako straż pustyńowa,
Ale gdzie zę wrodzowie w tej rozmarali?
A sen? — ach ten świat, ślepy, głuchy, tajemniczy,
Wjane duszy czy nie jest wale badań ludzi!
Kto jego miejsce zmierzy, kto jego czas liczy.
Inowry się ciałowie spiguy — smię się gdy bułis.
Młody mówię i sen jest tylko przypomnienie
Młody przelcie!
Czyż nie umiem rozróżnić marzeń od pamięci
Chyba we mnie umówię się moje wizerzenie
Jest tylko wspomnienie —
Mówię że senne cause rozkoszy każda
Jest tylko grę wyobraźni;
Głupi, raledwo wiesz o wyobraźni mądry
J nam wierzonu o niej bież!
Bywaćcin w niej, miay leń kępsiej jej przestrzenie
Chwilem ze bież sa jej granicę marzenie:
Przedej dzień będzie nora rozkosz będzie rannos
Wtę sen będzie pamięć, mara wyobraźni.

(Władzie się wstaje nowne idzie do ołtarza)
Nie mogę spocząć, te my to strasz to trudną
Jax te my mnie trudną.
(Droenie)

Duchy nowne.

Duch ciemny, puch miłaxi pod głowę podłożony
Spiewajony, a ciem — nie prowadzimy nie prowadzimy.

Duch z ciem strony.

Ale smutna w wigatynie, tam w mieście wesele
U stółka tam miłaxi kusa;
Pony pełnych wielkich spiewaję ministralki.
Ten now komety się wstają:
Komety z ciemami i z jaśnie warowarom.
(Wigien kupa)

Kto po nich ciemnie łódz w bieżu
Ten ciem na fali w manieniu wrotem,
Na namem przebudai się przeg.

Prisot.

My uprosiliśmy Boga
Oby się woda w rze wroga
Samotności miedzi miedzi.
A ty w samotnym wigieniu,
Jaxo proroek na pustyni
Dumaj o twem przeobrażeniu.

Chor duchów nownych.

W dzień Bóg nam dokucza, kusa w now wesele
W noc przyn przyniaxi się tuine
J w now wroboednie spiewaję ministralki,
Stratany przynies ołtarz.

Kto namy, myśł zwistą przyniesie i zaniota;
Kto namów porażonych smar cię,
i Noc pijawka wyizgnie, podwójny myśł i wota;
i Noc wapi w ustach smaku zatrąje...
i pijawkom nad zennym myśł wapi sygnie.
Usłuchamy cię sygnie nam sługa.
W, adnijmy nam w serce; biegajmy po głowie
i Sąd będzie ach, gdyby spad długi!

Anioł.

Modlono się za tobą na cierni i na niebie
i Słowa muszę tyranie ma, kuszę cię i ciebie.

(Wziąć brzoś i myśli.)

By co błazni katusze, wspaniały i wyrywa
i Słowa cię i w dzień i w noc uderza;
Lay i rana owo jeden sen twój przypomniał.
i Jesteś go przypomniał, czy ty go pojmujesz. (Przebiega)

Anioł.

By bzdurę wolny, my, najmniejsi przegali
(Wziąć brzoś i myśli.)

Bądź wolny i przemiłstaj toś mi wesoły prawił
i No, gdzie to czy we mnie i czy Bóg mi obywatel, przypin.

Aniołowie.

Przebijmy tyłko ach, podbijmy myśł,
i Władcy myśłami bitwa już i łozona.

Duchy z lewej strony.

Podwójmy napad.

Duchy z prawej strony

My podwójmy straż

Czy ta myśł wygra czy dobra pokona.
Lutro się w mowach i drieżkach pokarę
i Złota ~~tu~~ twista i ty bitwy wyprawu
i Kaci dyne o łozach ertwierca.

Przebiega

Wizien.

Nam bydl wolny - tak, nie wiem, przysła nowina
 Lecz ja nam co bydl wolnym i taki Moskwičina
 Lotry, radejmy mi tylko i raz i nog wjadamy
 Gde utlocz na duży - ja bydl wygnany.
 Ostyżaj się w ustach swoich w nieprzyjaciół tłumie
 Ja spiewam i nieś i więcej pieśni nie rozumie
 Nie, oprócz nierasatnego i marnego dawiznu,
 Lotry się jednej broni a raz mi nie wydało
 Ale mi już sepmo przestawano w roku;
 Ty wy zostasz, dla mijs Ojczyzny, romanty,
 I myśł legnie rannym w duszy swojej ciwinie,
 Jaka dyament w brudnym rękawie kamienie.
 (Wstaje i bierze wzgłęd z jednej strony)

D. D. M.

Gustavus.

Obit. M. D. C. C. C. XXIII.

Calendis Novembris

z drugiej strony.

Stic natus est

Consadus.

M. D. C. C. C. XXIII.

Calendis Novembris

(Wspiera się na omnie umpiat)

Duch.

Calwiera gdybyś wiedział, jako bóg wstąpił!
 Kiedy myśł w swojej głowie, jako bóg w ciwinie,
 Kobytynie niewidzialnej, obłok z gromadzi,
 I teny dawał radę, jak, tak gromy i burze;
 Gdybyś wiedział, że jedyn myśł i ciwinie,
 Już uskoż w milczeniu, jak gromy i burze

Tęż niekajz twój myśli mój iś kłóty:
Czy ty w pięsto uderzasz czy w pięsto nasuwasz,
A ty już obłoz goły ale wzdrygniesz
I sam nie wiem gdzie leżę, i sam nie wiem w dół czy w górę.
Ludzie! kadyś was mógłby samotny widać,
Wszystko i więcej walczyć podziwogę trony.

Akt I

Scena I.

Korytarz - drzwi z karabinem opodal - kilka
wizniów młodych ze świecami wychodzą - cel
swoim - potworem.

Jakob

Czy można? obawiam się.

Adolf.

Drzwi gorąco się

Kapral nam Jacob.

Włosa białą!

Adolf.

Posłuchaj nie daleko -

Jakob.

Alle ja nas runt stois, kapral nas

Adolf.

Jedno już więcej, widzieliśmy w okna białą oficerów

Runt drzewa, runt do wrot musi długie puchac

Drad's kasto i odlebia, musi kłusów rucac

O ten długie korytarz - nim nas runt rucac

Korbiemy się do wsi samog, kadyś kadyś kadyś

(jmi więcej wywołani i celi wychodzą)

Kegota

Dobry wieczór Konrad.

I ty też?

I. dwoje

I ja też.

Freund

Gregend.

A wiecie Legota idziem do twój celi.
Swierzy wzgłęd i zastąpić dais do nowości,
Jma komisa, tam dobry ogień tydzien miedzi,
J'prytem nowosi — dobre widzenie nowe szary.
Sabolewski.

Legota! a ja i z mian, — i ty tu niechaj.
Legota.

U mnie cela bry nowa, was teta gromada!

Gregend.

Wicie w, pojdzien lepiej do cel Konrada.
Napadno iest, przetyka do muru koscioła;
A sie slychaj a tamta, chci xto spiewa albo wota;
Myjle dais glosno gadać, i chce spiewać wile,
W miedzi pomysly ie to spiewaj, w kosciole
Jutro jest Narodzenie Boze och. isledaj,
Mam i kilka butelek —

Jankob.

Bez kapsala wiedzij?

Gregend.

Kapral prynciwy i sam z butelek wyzysta,
Przytem jest Polak dawny nasz legionista;
Kolego Cas przerobid gwaltiem na mowalo.
Kapral dobry katolik i wzganiem przymala,
I kapralie wiciorow swisty wozgily razem.

Jankob.

Gdyby nie dawcieli nie umoloby Jankob, (umoloby do Celis
Konrada), mawadaj, ogien na kominie i rapalaj, wicior — cel Kon
rada jone w prologu.

A. Lwowski.

Legota! a ja i z mian, — i ty tu niechaj.

Kiedy?

Hej!

Regota.

Chciś mnie porwali z domu, ze słodoty
z diwowsier.

Jęty byles gospodarzem.

Regota.

Jani, zawołany.

Żebyś ty widział moje merynowy, woły.

Ja w pierwej nie wiałem co owies co atomia.

Mam stawę najlepszego w dikturze Exonoma

Jakob.

Wzięło cię niepodzianie?

Regota.

Od dawna sty nałem

O Janimś w Wsielnie śledatwie, dom mój blisko drogi.

Widac było kibitki, letyżce zwatem

Jeż noc nas praesał party dawisze złowrog

z Waras, gdyśmy usiawom do stołu nasiedli

I stas katem uderzył w rękawce noża brzonżien

Donaty kobiecy nanie, stawać wie bledli,

ilbyż się je już zajeś dca, zeldżegier z dawonsiem

Sez mi widziatko kogo szukaj, i za co

nie nalezatam dotąd do żadnego spisku

Szadż ze Praga to wynalazł dla zymu

Że, iż wzięniowie nasi porządnie optaiz

I powróc do domu.

Pomaz.

Pomaz man nadsiejsz

Regota.

Jęci przeciw bez winy w tobie nas nie wysadz

A Jani namz winę angidz lub wypryż.

Wskazyje! wytłumaczcie co się tutaj dzieje?

O co nas oskarżono jęci powód riprawy?

Pomaz.

Powód. że Nowosielcow przybył tu z Hersonawy.

Znan zapewne charakter pana Senatora,

Wiem że już był w niebezpieczeństwie Imperatora,

He

leżysz dawniejszych dupliatów, przepis i roztworów
stracił u kupywa niedykt i ostatakiem genit.

Bo po mimo najwięższych staran i nabiegów,
i nie może w Polsce episku żadnego wypłdacić;
Wż postanowił święzić kraj Litwy, nawiedzić
Jętu przeniosł się z całym głównym sztabem szpiegów.
Chęby zaś mógł przekonać po Litwie płazdować,
Ję na nowo się wkradł szkodliwiej wrogów,
Musiał z towarzysztu naraz widzieć, nieś wyśmawiał
Ję nowych wiele ofiar Caruwa poświęcił.

Legota

Leż my się uniewinniamy

Tomaz.

Brodzie się, daremnie

Ję udatwo, użda cały toż się tajemnie,
i Xiomu nie powiedzą, że co okazyjny;
Ten co nas okazy ma szukać strony
Do gwałtem chce nas karać - nie uniewinniamy,
Ktoś nam je den szkodliwy smutny - leż jedyny;
Ktoś z nas poświęcił wrogów na ofiarę;
Ję na siebie muszę przypaść wystąpić winę
Ja sztabem na wane towarzysztwa wiele
Mam obowiązku, cierpieć za was przysięgać,
I odajcie mi wybranych jętu sztabu braci,
I tawisz co się cięży, stani nie romant;
Ktoś zęguba nie wiele serce w Litwie ranowawo;
A miedziowych potrzebniejszych, i ngz wrogów wyprawo.

Legota

Wż się do tego przysięgać

Janob.

Petrę jętu się rozmawiać

Nie uśledziat in dom more na rawse porucić

Tomaz

Gregend.

A ten Jacek musiał iść w pologu
A nie płasie

Telex Potasiowski.

Ma płasnąć swym świętą Bogu

Jesli ponaję syna, przystąpi mi wzywaniem
Jaj mi nieszczęściem trachy chironanta

Wywiedz tobie przystąpi twój ego infantu. (patrzy na rękę)

Jesli będzie porażony pod Moskiewskim ogniem

Spotka się niezawodnie z kibitką i ogniem

A kto wie, może wrypietich nas znajdzie tu jeszcze

ciężki synów, to nasi przystąpi ławaryje

Legota.

My tu długo siedzieli

Gregend.

Z kądzie długi siedzieli?

Kalendarza nie mamy, więc listów nie pisać

To grom, że nie wiemy dokąd mamy siedzieć

Surini

Ja mam u okna parę drewnianych firanów
Jakiś wódm siedy mrok a niedy ranek.

Gregend.

Alle przyjaź Tomara, przyjaź przyjaź przyjaź;

Najwizany surupar on też najwizany wpadł do matni;

Im nas tu wrypietich przystąpi i wrypietich ostatni,

Wise o wrypietich kto przystąpi, a kąd przystąpi i niedy
Surini.

To pan Tomar! ja prawi nie mogłem Tomara

Jaj mi nieszczęściem miś krotko i nie wiele!

W ten czas była ta droga przyjaźni warca

Otworci was pisanie, blizsi przyjaźnieli

Pie daj, rales miś w tłumie, lea ja ciebie snalem

Wiem coś zrobił, coś cierpiad iebys nas ocalił;

I dągał będz się z krotko i znajomim chwalisz;

Do dzień zgonu przystopim — a Tomarem płasalem.

Gregend.

Alle dla Boga po co te try, płasie, zgonie,

Patron Tomar gdy był młody, miał na wojen czoła

Myś...

Wypisano wielkimi literami -- "Kozak" --.

Ważne jest, aby nie być w domu, jak w swoim i w swoim

On był na imię jako grupy Kryptogamy,

Wizdeniat i schnap vol atonica, - wsadrony do luctu,

Kiedy my stonęⁿⁱśki błedniem rdytamy.

On razvija se, kurtine i tyje potrošiti.

Alle hier wisst Van Tommas. surangs ~~frucht~~ modong

Stawna leżała na zwiście, rzucając głodną.

Hegota (de Romanas)

Chodem uiebie morionu?

Freuden.

Dodawane z Trawy;

Alle gedybys' is widnia - widor to ierawny

„oni byto takz strawig w poroju canadzie“

nieby miary wytruci i siewiersza wygładzić.

Regota.

Fluoretyl isä myydes^{+?}

Summary.

Gyrien nie nie jadtom

Potom ješ' problematemi, problem a iis opadlemi

Potem jas po tróciźnie, cudem bole, n. tosia.

Oo tem milka tygodni leżalem bez ruchu

Wiewiem ile i jakem choroby przebywał

Bo nie było doktora co by ją naszywał.

Winnipeg 10th Nov. 1914

... daje mi się sem się do tej strawy wrodzić.

Ergeißend. nymphetten, werblich

Wierze mi, tam sa kocz same wojenskie

It to be byt, secret within immersion premisses

Jeśli, oczywiście, nie są dobre smakiem przyswojenia.

Pytał nas Litwin nie wiem, djabła czy pini. ciekaw

12. To czego sędziś w świecie, ażebyś tam przyszedł?

Lanark

Alla przywytka bracie

irgend

Gregoriend

z tą tem całą ostudą.

Janob.

Ja tu siedzę podobno od osiemnastu wieków
A tak czuję jak pierwszy niemniej.

Gregoriend.

Jakże to?

Pan Roman tak przywyknął, że mu powietrze zdawało
iż pierś obciąża, robi zawrót głowy
On odwyknął oddychać, nie wyhodował się
Jestli go z tego wypędzą, nora się opłasi
Bo on po tem nie groza na wino nie stras,
Tyko ty nie powietrze i wnet się podnieśli.

Roman.

Wolałbym być pod ziemią, w głodzie i chorobie
Lubić nie i gorze niżli nie - Sledstwo;
Niż ta w legnem wigierzeniu, mieć was za sąsiadstwo
Lotry! wyprowadź nas z tego jednym chęć zapłaci grobie.

Gregoriend.

Jakże to? więc psawisz po nas? - mam wogo całować
Czy nie mnie, pytam, jaka korzyść z mego życia
Jeszcze w wojnie - mam jakiś talent do pisania,
I mógłbym zostać z wami gościny napisać kawał.
Ale w porządku... co z tego że tak to pociągę
I będa z tego moralność, i umór i zgnij.

Aż wolności wierz cały byłbym miszeryjsem
Jas prok, albo jak wino miłego gatunku,

Dais gdy wino roztępiło, prok przybije i bawieć,
W moim mam cały i wartości butla i sadunek.

Niechajbym się jak wino, z otwartą kłopotliw.

Jeżeli miż w taniecach z tego na Libirwyjdz
Obawę mnie, L'wini bracia i pomyśl.

Wszak to krew elacheera, to młodość nasza ginie,

Chceć i bójce Caru, chceć i Morskiewiczie.

Saxi jak ja Romanu dążyć się powierzeć.

Chęć by jeden chwycił się na wiecie stuleć.

Saxi

Taki jak ja, gorynie tylos zinsowiz stwiy,
Mmactyrs driesi' rary byk iz zar. wosowin'.
Ciebie lub ponurego poety Konrada.
Kiedy nam o przyntosis jak Cygan powiada.
(do Konrada)

Miesz bo Gomaz mowit ies' ty spiewasz wielki
Kocham cię boś podobny stawi do butelki
Porlewasz piessn', usuiem, rapatem oddychasz
Pijem, czujem, a ciebie ubywa wrychan
(Wiene za gzy, Konrada i try uiera || do Konrada i Gomara)
Wy wiecie ie was kocham, ale moine kochai
Nie psakai - otóz braisa - osusie try wane
Bo jak iz zar rozruly i jak zaryz szlachai,
I herbaty nie zrobis i ogien' razang.
(Chwila mi lenia - robis herbaty.)

X. Swowicz.

Prawda ale przyjmujemy nowego przybycia (powarujcie herbata)
Wolstwie sty to marz planai wednie innotowin'
Czy nie dazys w dzien milosiem - he tak dlugo cissa
Jakob.

Czy nie ma nowin a miasta?

Wasyuy.

Nowin'.

X. Swowicz.

Ladnyh nowin'.

Adolf.

Jam dries' chodis na etelawo, tyś godring w miesie
Ale milery i smutny, i jak widai zimny
Nie ma wloty gadai
Koleu wiganiow.

X. Janie nowiny?

Jan Sobolewski ponuto

Ale dobre. dries' na Sibie nibotet dwadziecia wrysi

Legota,

Nogo? nanyk? Jan.

Studentów re. temudzi.

Wypisy.

Na dżio?

Jan.

Proradnie byle mnióstwo ludzi.

Kłama.

Wypisali.

Jan.

Sam widziałem

Jacek.

Widziałeś i mego

Docta wypisali? wypisali.

Jan.

Wypisali do jednego.

Sam widziałem — wracając prosiłem kaprała
Kietajmai' się; pozwolił chwili — stałem z dala
Swoje się za alupiami koiśota; — w koiśota
Kwasnie maza byta; jedu zabito się wiele
Kagle lud cały maza przeszedł mawabem,
K koiśota nie wzięcie — stałem pod przysionkiem
J koiśota był tak pusty, że w głębi widziałem
Kizdra z kielichem w ręku, i chłopca zabronionem
Lud otoczył wzięcie nieruchomym walem;
Od bram wzięcia na plac, Jan w wielkie obrazy
Kojno z broniz z bydnami eteto we dwa rzędy;
Kojno od razu nie kibitki — patrzy z piasku sady
Kojno mejetes na konie; a miony z adłoty i twoi,
Kojno wielki cadowien, wielki tryumf prowadzi,
Kojno Cara potmowy, wygłosz nad drsotnog
Kojno rraz w byben dano i natem otwartę —
Widziałem ich! — na każdym z bagnietem rty wady
Kojno chłopcy angdaniata, wypisy jak rekunio
Kojno golonem głowami; — na nogach okuis —
Kojno chłopcy! najmiłszy, dziecis! lat niebois
Kojno się ze tanemba podkusi z gębie niebois;

Wypisy

Głazę, coł nóg, arwawioną i nago
Polimejster przyperdła pusta jego rądat;
Polimejster całowies ludzki, sam łaniuch ogłodził;
„Dawisz fienter, rądasz się z przepisaną wagą,
wywiedli Januszańskiego; — poraniam, orpeticiaś,
Smucniaś, ułudź, ale janoś daniwie wystrachetniaś,
I bied rokiem swawolny, ładny chłopczyś oraty
iś pęgladź z uibitri, jano z oddłudnej oraty
Ow Cesarz: oriem dumnem ruchem i pogodnem
To adawat się poienai, współmnieś niedoli
To lud ięgnat uimiechem gorznoś łea łagodnym,
nie gęłby im chieś mówić nie bardzo miś boli
W tom adalimi się ze miś napotkac cęyma;
Nie widześ ze naprat za uimie miś trzymo,
Łęptiś iem uwolniony: dloni awg ucalowat
Łoniat ku miś, jano by ięgnat i uimiewat;
Łonystarich cęry nagle zwroćty iś ku miś,
Łonaprat ięgnat gwałtem aiełom iś ułowat;
Nie chiełom... tyłom atanaj bliżej przy ułomnie,
ilwasalem na uizania postaw i ruchy.
Łon postawaj się pod płasie łatrige na łaniuchy
Łonstaj nóg łaniuch; na ułax się muniś tryt ięgnat.
Łonstaj łaniuch łoni — uibitna. ruch —
Łon adaj z głowy ułapława, postat i gęł natgaj;
Łonstaj łoni łoni — „Jenise, Polska nie uęgnat —
Łonstaj łoni, — ale długo ta rąka się niebu,
Łonstaj łoni jano ułogaj, uęgnat,
Łonstaj łoni łoni łoni łoni łoni łoni łoni łoni,
Łonstaj łoni łoni łoni łoni łoni łoni łoni łoni,
Łonstaj łoni łoni łoni łoni łoni łoni łoni łoni,

Ce myślam iug niewinnosc, i karkob oburzenia,
Wyptaje z samego tytu głow nattonu,
Jaka z moka teb delfina, nawalnicy wiersza z
Ja z rzas ta głowa zostaly mi w oku,
I ostanz w mej myśli, - i w drodze zywota
Jaka kompas pokazy mi, powiódz gdzie ciota
Jedli napomni o nich - ty Bore na nich
Napomnij o mnie.

X. Lwowski.

Amen na was

Karkob z wiganiow.

Jaka z siebie.

Jan Sobolewski.

Jem czasem zajadraly inne rydem długi
Kibitki; - ich wsadzono jeden po drugim.
Pracujem wron, po ludu i smionego kupie
Po wojnie, - i zstali tane blade jakotrupie
A w tarim tluwie ta a byla ichow głuha
Lem ety nat karkob karkob ich karkob druzin tancucha
Dziwna rzecz! wrony czuli jak niebudowa w ara
dud, wojno, czuje, - milery tak boja zis Caba
Wywiedli ostatniego; idaj zis ie wbraniat
Lem on biedny iu nie mogł, co chwila zis abaniat
Lwowna schodit se schodow, i ledwie na drugo
Szerebet wstapit, stowit zis i upadł, jak długi
So Wasilewski, siedziat tu w naszym ogrodnictwie
Lem mu tyle kijow onegdaj na iherdowie
Lem mu od tąd urwi kropki w trawie nie zostalo
Lem nie przepadł i podjart - ciemi jigo ciato
Niot na rzu w kibitkach, alenug dongo
Zajemnie try ocierat; niot powoli dugo
Wasilewski nie remdat, nie wisnat nie ciat
Ale jak padł na ciemi, prosto, tak otstiat.

W. W. W.

a Kieśiony jar słup iteraas, i jar zanyra adisty
Prze miał nad baranami żołniersza rozpięte;
Oczy strasne, obietale, nerowie, porwane, -
I lud oczy iusta otworzył; - i razem
Jedno westchnienie z pierśi tysiąca wydarte,
Głębokie i podziemne jęknięcie doznane;
Jar gdyby jęły wystąpiły groby z pod ziemi, -
Komenda je zgubią, zabiją i rozkaszem
Do broni, - mase - runo a irodziro ulicy
Pocista i zabitka potem błyskawicy
Jedna furta; - był wisien ale niewidomy;
Prze, tylko do ludu wysięgnął z pod stony,
Sine rozwarły trójce; trąst nie jakby sięgnął
I bitwa w tłum wzięta - nim hier tłumy przeznął;
I tanie przed rozcięciem, i walczenie w tej chwili,
Włóknem drwonem, między trójce prowadził
i półnietem w rozcięcie furty, i zę, kapłanów
Widziałem podnogię Czoło i Krew Pańską,
I rzekłem, Panie, ty w sądomi pisać

Onetale wiew niewinną dla zbawienia świata
Przyim to z pod sądomi Czoła ofiarę dręcinną,
a nie tak wiążę, ni wielką, lecz równie niewinną.

(Długie milczenie)

Jożef.

Krytalem ja owogach w dawnych drzewach
Ciągłe tak okropne wojny prowadzono,
Ile nieprzyjaciół drzewom nie przepuszczał w pasach
I se z drzewami na pniu raził w płono

Ale

Ala Car mędrny, wioj, głoziej Polak wstaw;
On nawet siama sioła nabiera i dżani
Nam sataw mu metody anizersa. Thumaw

Kotarsowski.

Juanianu napieraz nadgrody wygonaczy. (chwała miłemu)

A. Lwowski.

Bracia kto wie moie jenne uiruwisien' syle;

Pan Bog to sam wie ~~tylko~~ tylnos i kiedy odryje.

Ja Jan Kigds, pomodls sie i swam nadas sarsene
Imowic za mzerennixa a spowayner, paierne
Kto wie jana nas jutro wyystnich saka dolu

Adolf.

Imowic i po Jawerym paierne wits wola

Wien, ie on nim go wistis, wleb sobie wyystn. li

Fregenda.

Lebna! - to i nami menty wesole on danieli,

Jan prajsta danieli i bieda, on w nogi w swiate

A. Lwowski.

i Wie aleby i za tego pomodls sie brata.

Jannowski.

Wien kizie; daleboz ie dowiz ja stwojej wsiary
Co i tąd chowebym byt gorzym, nie Burki, Gatory,
Chowebym rostet i bdsiejem, spiecziem wozbyjnskiero
Austriyanem, Prusyanem, Cerskim wozdnisic no
Jenne tak przeko Boiej nie tekam iz wary
Kasilewss i saby, my tu a sq Cary.

Fregenda.

Toi chisatens mowic, dobre ies ty za mnie zgneryst
Ala porwot odetchnaz, bom calaiem oskupias.
Stuchajaz twych powieris, cala aptak iz, zgkupias,
Ej Selinie, iebys ty nas trochz powieryst.
By jelsi rechesz, w picule djabta bys wozmianyst.
Kilka

Wilkna a wizeriów.

goda, i goda Lelizie, musiz gadać, spiewać,
Leliza ma gło, hej Giegend, hej uina nalewać.

Legota.

Stoję na chwie, — ja też salachie Szymonowy
Choi' orlatni przybysem, nie chej, isko siedaieć;
Józef co nam o ziarnkach mówił, na te mowy
gospodara winien. miejsca wnego odpowiedzieć,
choć co Cas wnytykie ziarnka naszego ogrodu
hej nabroi i raxopai' w asomiz, w swojem Carstwie.

3, daie drożyna, ale nie bójcie się głodu;
Pan Antoni pisze już o tem gospodarstwie.

Jeden z wizeriów.

Jani Antoni?

Legota.

Wraie bajkę Joneckiego?

A naszej prawdy?

Wilkna.

Jank? powieśd nam wolego.

Legota.

Gdy Bóg wygnał grzesznika z rajskego ogrodu,
Nie chciał przenie aby ertowice umarł z głodu;

Pracował Aniołom aboie przysposobić,

rozypai' ziarnami po drodze ertowicko;

Pragnął Adam, maless że, obejmat z daleka;

Jedną; po nie wcedziat w nie aboie robić

A w nowy przypadek dyabet mądry i star.

Nie daremnie to Pan Bóg rozmyślał garsie.

Blusi tu byde. w tych ziarnkach jankas mowu wytyka.

Skowajmy się.

Schowajmy je nim catowier ich wartosi dowieure
Krobit rogiem dot w ziemi i nasypat ziem
Stapwat i ziemia, nauryt i przybit kopystem,
Catem gardtem rozimiat sig i ryknat i minkat
Az tu wiozag na wielkie djabla radziwienie
Wyprata trawa, klosy, kwiecie i nasienie,
O wy co tyko na imiat idiecie z podniew,
Chytroni rozumem, a zlosi mazywaie mow;
Kto z was miat i wolnoie anojdnie i ragniebie
Myśli Boga oruka i oruka sam siebie. —
Jakob.

Brawo Antoni, pewnie Wronaw, nawiedzi
I za ty bajag znouu z rok w roku posiedzi.

Legend.

Dobre to lez ja znouu do Belixa wracam.
Wane bajag. — i co mi to za poezja,
Jdzie murez glowy tridzie nistli sens namacam.
Wan Belix z piosenkami niech rzye i pije.!!
(molewa mu wino)

Jankowski.

A dwowier co? — on paiser pouniatyich mow
Postuchajcie, raipiewam piosnag dwowicowis (spiewu
Jerus Marya.

Nim uniez sie nam sprzyja
Niech wprzied totrow powybija
Jerus Marya

Gan Cas jak dzika bestja
Jerus Marya

Ga Nowosilew jak imija
Jerus Marya

Poxi cati Carwa rzyja
Jerus Marya

Poxi Nowosilew pija
Jerus Marya

Nie

Nie wierzę że nam sprzyja

Jeaus Marya

Konrad.

Stuchaj ty! tych mi imion przy wielkiej wale
Dawno nie wiem gdzie moja podpisana się wiało;
Nie miśram się do wnyptekich swiętych i listanij
Lec nie dozwole błuścić imiania Marys

Kaprał (podchodząc do Konrada)

Dobrze że panu jedno to zostate imię. —

Chci szuler zgrany wnyptek wygani z kalety,

Nie zgrał się póki jedną ma sztukę monety.

Najdzie ję w dzień szerszy wyżej z kalety wygonie
Więc da w handel na procent, Bóg pobłogosławi,

Już kiedyś przed szmerem, niśli miał, zostawi.

To imię Panie, nie zostawie mnie się adarzyć

W Hiszpanij lat temu — o to dawno było.

Więc byłem w legionach, napród pod Dębrowskim

A potem wśedtem w stawny pułk Sobolewskiego

Sobolewski.

Bo mój brat.

Kaprał.

O mój Boże pokój duszy jego!

Walny żołnierz zginął od pięciu kul rannym,

Nawet podobny Panu — Otóż więc z rozkazem

Brata Pana, jechałem w miasteczko Łamego

Jak dziś, pamietam — więc tam byli Francuzi

Ten gra w koci, ten w karty, ten dźwięcza i wko

Nuż bawie każdy Francuz pod — pię i bany

Jak razem tedy śpiewać węgry nieśłowierzy

Liwobrode

Siwobrode wesołe, tancie pieśni stłuste!
Aż byt wtyła mnie młodości — z rozpuszty w rozpuszty
Dalej biegać na świsztych; oż zwiższyk wawżysze
Gruby lasce, niż błuńcie na Pannę najświszszego
A trzeba wiedzieć że mam patent Sodalisa;
Ja powinienis bronić imienia Marysi
Wiż ja im przewodować, stulcie pyśk do bicia!
Wiż umiśkło, niechceć mić z mną do czynienia
[Konrad namyśla się inni narzyna, ramowy]

Ale no Pan postuchaj co się stąd wyspucis
Po zwadzie poszliśmy spać, wrypsu dobrze cięś —
Aż w nowy trogib, na uwr — razong obóz trivoviję
Francuzi niż do czapex, i nie mogą wtrwija
Bo nie było na co wdrasć; — bo kaidego głowna
Była słizanie vdiżta niem jak maksionka
Słema gospodarz porzinał jak kury w polwornu
Patnevisz moja głowa wstaba na karku;
w czepie kartka Pisincka, pismo niewiśm czyle,
Vivat Polonus, unus defensor Marysi
Oż widziś Pan, że ja tem jmieniem zyle
Jeden z wiganiów.

Felixa musis spiewać, nalać mu herbaty
Czy winą?

Felixa

Jednogłośnie decyduję braty
Że musis być wesoły, Chwisi serce poka,
Felixa będzie wesoły i będzie piosenka (spiewa).

Niedbam jaka spadnie kara
Mina Sibir czy kajdany
Zawse ja wierny poddany
Pracować będę dla Cerva

Wminach

W minach kujas krunec młotem.

Pomyśl ta mina nara
To ielaro z niego potem
Krobi się tygor na Cara.

B.

Gdy będz na zaludnienie
Pojmę corecasz Batara
Altoie w mojem pokolenie
Krodzi się Whalen dla Cara

4.

Gdy w koloniach osiedł
Dwóród zórz gęzdy skopis
A na nich w rok isai będz
Same by same konopie

5.

konopi' xto's zrobi nieś
Srebrm owita nie nara
Altoie iś kiedy ponurys
Ze będzie szarfz dla Cara

Chór spiewu

Krodzi się Whalen dla Cara

ra-ra-ra-ra-ra-ra-ra-

Luzin

Leś co's to Konrad cicho sąz piony siedzi
Fauby obliśat iwoje gębny do spowiedzi
Felixie, on nie słysas zgoda twoid pieśni;
Konradie patnieie abladnaś, sinowe iś czerwieni
Czy on etaby?

Felix

Stój cicho zgadłem ie tak będzie

D my

O my anany, Konrada, w to anany wiemy
Poczwę jego godzina — teraz. Złoty niemy
Gerar, bracia piewnie lepszy party niemy.
Ale murzyni trzeba, — ty masz flet Izegrendrie,
Graj dawno jego nótę, a my cicho stojemy
I kiedy trzeba głośno do chóru nastrojmy
Józef (patrz na Konrada)

Bracia! duch jego wrócił i błędną daleko;
Jeszcze nie wrócił — moje przysięgi w gwiazdach czyta
Moje się tam z duchami znajomymi wita
I one mu powie, czego z gwiazd dźwięk, —
Jak dźwięk wory — błyskawic ogień pod powiekiem,
A on nie nie mówi, i o nie nie pyta;
Duchy teraz w nich nie ma, błyskawic już ogniska
Restauracje od wojaka, które w nowy cieniu
Na daleko wyprawy wyrzuci w miedziennym
Nim zgama, wojaka wrócił na swe stanowisko
(Izegrend próbując wóchnych nót)

Konrad (spiewa)

Pieśń ma być już w grobie, już chłodna,
Krew poszła — a pod ziemi wygląda —
I jak upiór powstaje krwi gładna.
I krwi igła, krwi igła, krwi igła,
Bax! remeta, remeta, remeta, na wroga
I Bogiem i cholery mimo Boga!

Chór piewników

I pieśń mówi, ja piję z miodem,
Naprawdę bracia rodaków grzybi murek
Komu tylko rapunerg xty w durs
Bax jak ja musi zostać upiorem.
Bax, remeta, remeta etc etc etc

Potem

Potem pójdziem kreć wroga wypijem,
Ciasto jego ziębiem toporem:

Rece nogi goździami przybijem

By nie powstał i nie był upiorem.

Aż długi jego do piekła iść musiem

Wypiję nasem na długi ungdziem

Póki znieść nieśmiertelności wydusim,

Póki, ona cnię będzie grypię będzie.

Żad. remitas, remita eto ~~da da~~

A. Lwowski.

Konradzie, etoż dla Boga, to jest pieśń pogańska
Konrad.

Jak on okropnie patrzy to jest pieśń szataniska
(Wszystkoż i pieśń)

Konrad z twarzą raniem fletu.

Wanons, uż leż tam na rękach opoki
Jaki nad plemieniem szatanischem.

Allegro Proch

72 tąd ja przyjdęś brudne obłoki

Wrocinami moją i wieniec jak miasem,

Rekami jak wielkimi nogty ię roidziem

Jaki widno-jams - z góry na ludy spolicam

Gam zięga sybilska przyjdęś łowić iusata

Gam na dole!

Patrz, patrz, przemie wypadki i następstwa
Jak drobne ptaki gdy orla i potężnego

Alnie orla na niebie!

Patrz jak do ziemi przypada ię biega

Jaki is stado w piasek gniebie -

Ka

Ża niemi hej! za niemi oary me sonole,
Oary bity srawice;

Ża niemi sepony moje! dostanę je schwyjęs
Cóż to? jaks ptaś powstał i roztarła pióra
Rastania wrystuch, okiem miś wypywa
Skrydła ma czarne jak burliwa chmura
A nerowie i długie nawnatatt tycy ki-xu
I niebo całe iakrywa.

Go xroś oboryni-ktos ty? 2 ktos ty xruku?

Ktos ty? jam oros! patra i xruś myś moją, potary

Ktos ty! jam gromowładny!

Spójnat na mnie - w oary mnie jak dymem uderzył

Mysli moje miera - płazie

Kółku wżeniew.

Co on mowi - co to - patra patra jaks blade,
[porywają Konrada] Mspokoj się.

Konrad.

Stójcie! stójcie! jam i z xrukiem amierzył

Stójcie! myśli rozpląs?

Pieśni anowicz - xroć i z [witanie i is]

Kieda dworowice.

Donyi tych pieśni.

Imi's Donji

Kaprat.

Donyi Pan Bóg z nami

Dawonex! - ity ruzie dawonex? runt runt pod bramami

Gasić ogień. - (do siebie) -

Jeden z wis zniw (patra w oary)

Pramy odemungli

Konrad ostatt - roztawie, sam, sam jeden w całej...
(wiekszej wrygu)

Scena II^{ga}

Improwizacya.

[Konrad po długim milczeniu.]

Samotności! — cichy pro ludziskich, cichy spiewax dla ludzisk?
Dziele człowieka w mej pieśni cały myśł wyplucha
Obiegnie okiem wrytowie promienie ięj ducha?
Niezręczony ntu dla ludzisk głos i jęz. trudzi:
Jęz. słanie głosowi, a głos myśłom słanie
Myśł a duszy leci bystro nim ięz w ustach słanie,
A słowa myśł pochłonię — i tak drog nad myśł
Jax ziemia nad polskością niewidzialną rzekę
Z dźwięka ziemi słyż ludzisk głos nęrtów dźwięka
Gdzieś podzi słyż ięz domyślę?
Wierze kraję w duszy, rozpata ięz iary
Jax krow po wryt głębości, niewidomyt cieżniach
Gł. krowi ludzisk widzą w snęjstwarę
Zyżniomyt wierze dostrego, w myśł pieśniach.
Pieśni ma tyj jest gwiazdę ra granicę świata!
Jurok ziemski, do ciebie wrytany ra gońca
Choi wstanie wierze snęjstwą, ciebie nie dołata
Zyżko o twojz młieżną drogę ięz uderzy;
Domyślę ięz se to słonca
Lec ięz nie słoncy, nie ziemcy.
Wam pieśni, ludzisk ocy, wryt niepotrzebne;
Odyńcie w duszy mej wostrowiśach
Słowie na ięj wyrowniśach
Jax strumienie podziemne, jax gwiazdę nadziemne.
Ty Boże. ty Naturo! dajcie posłuchanie
Godna to was muzyka i godne śpiewanie
Ja mistrze! Ja mistrze!

Ja mistrze wyizgam dlonie —
Wyizgam ai w niebiosie; i stąd me dlonie
+ Na gursardach, jak na reklamnych harmoniach
Po nagłym to wolnym ruchu
Kresz gwiazdy moim duchem —
Milion tonów petynie; w tonów milonie
Każdy ton ja dobyłem, wiem o każdym tonie;
Zgadnam je, dzieł i łez,
J w tęcz i w karnady i we strofy płaz,
Przelewam je w dewizkach, i w bityskawie wstęgach
Odjętam rze, wzniołem nad światą sprawdanie
J kresz harmonijski wstrzymaty ię w psdział. —
Sam śpiewam, słysz me śpiewy
Długie przeizgłe, jak wiohron powiewy
Przewiewają ludzkiego rodzaju całe tonie,
Kresz iadem, rykasz burzą,
Gwizdas im głusko wtórzą
A każdy dźwięk ten, razem gra i płonie
Mam go w uszu, mam go w oku
Jak wiatr gdy fale koty re,
Po wieściach lot jego słysz
Widz go w naszej obłoku.
Boga, Maturo! 'godne tacie piemie!
Piesń to wielka; pieśń tworzenia
Baka pieśń jest zsta, dziełnoś
Baka pieśń jest nieśmiertelnoś!...
Ja eruz nieśmiertelnoś, nieśmiertelnoś tworzę
Cz' jższego mogłes zrobić — Bore!
Oatrz jak te myśli dobywam sam z siebie
Wielam w słowachone kresz,
Prasypujz rż po niebie,
Barg. rż grajz i wisz,
Gwizdalcie, eruzz jższ,

Jeh wdrisnámisis, lubuff,
Jeh okrogłoni dlonis, crujs,
Jeh much mysta, odgaduj:

Kocham was nie drzei wieniec.

Chyba! moje! gwiazdy moje!

Crucia moje! wiochry moje!

W polrodku was jak ojciec wśród rodniny stare

Wszystkie moje!

Dajes was wryny poeci,

Wryny mędry i proroki,

Których wielbił świat roroki.

Gdyby chodzili do tąd ród wrył dumnych drzei

Gdyby wszystkie pchwały i wszystkie ocłani

Styneli czuli, i ra sturne mieli;

I wszystkie stawy raiodzienniej blani

Promienianu na wienicach swoich rapalali,

I cety pchwał muryk i wienców ozdoby;

Lebrang z wienców tyła, i z pokoleń tyła

Nie czuli by własnego serzisa własnej mowy

Jak ja dris crujs w tej samotnej mowy.

Kiedy sam śpiewam w sobie,

Śpiewam samemu sobie.

Tak! czuty jestem, silny jestem i rozumny —

Nigdy nie czut jak w tej chwili.

Dris mój renit, moc moja drisioj się przesili,

Dris poznam, czym najwyszy, czym tyko dumny

Dris jest chwila prerauznia,

Dris najsilniej wytyśis dumy mój ramiona —

To jest chwila sławna,

Kiedy wiszisz, i ślepy dumas w kolumny.

ruce ciato, i tylko jak duch weams piora

Patrzeba mi lotu

Wykres

Wyleg z planet i gwiazd kotowrotu;
Tam dojdę gdzie granicę stworza i natury.
J mam je, mam je, mam tych skrytek dwoje;
Wystarzę; od zachodu na wschód je rozróżne,
Słowem o presentu i prawem o przyszłości uderzę,
J dojdę po promieniach uśmiechu — do Ciebie!
J rajem w uśmiechu twojem...
O ty! o którym mówię że sąsiedze na niebie.
Jam tu, jam przybył, widzieliś jawa na potęgę
Ai tu moja skrytka sięga,
Lee jestem człowiekiem, i tam na ziemi one ciała
Kochałem tam, w ojczywie serce me zostate.
Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spogląda człowieku.
Jax owad na różę kwiecie;
Nie na jednej roślinkie, nie na jednym wiewie.
Jax kocham cały naród! — błądząc w ramiona,
Wszystkie przesłę i przyręki jego powolenia,
Przyścinąłem tu do łona,
Jax przyjańco, kochanek, młotownik, jax Ojciec;
Chez go dawnożę, uszczęśliwić
Chez nim cały świat zaderżę
Nie mam sposobu i tu przypieczęto go dwiema
Przypieczęto sbrójmy całą myśl i wstądem
Tę myśl, co niebiosom twę gromy wydarści
I mam więcej tę moralność ludzkie nie nadadę
I mam to uśmiech, co się samo w sobie chwyci
Jax wulkan, tylko dymu niekiedy smac stowa.
J mam tę nie wązko z drzewa Edeniego,
Z owocu wiadomości złego i dobrego;
Nie z zięzi ani z opowiadań
Ani z rozważania zadan,
Ani z narodniejszych badań

Sam się tworzę, uodriś!

Ze tamtego przyjały się ty moje;

12. Kgd do ciebie przyszedł twój?

Bośity go nie nie chodź!

Mar, nie boir a's traire, i ja a's nie boi's
Cay's ty mi dat, i'y waigden axgd sty mannon

Bystre potzine: w chwilałach onęj sily wyrono

Kiedy na otwor spojisz itaki,

Indrogonne ^{une} ~~une~~ *stons* *placi*,

Zagłujare na ledwie dostrożonem okrydle

Lech, i wnet je okiem zatrzymam jax. w sidle

Stado pisin iabing dawoni

alles fort: ich nie perserz, ^{Twój} ~~später~~ ^{später} wiater ich nie zgon

Wtedy spojnie w kromety i calg moze durszy

Dopóki na nią patrzę z miejsca cisze nie ruszy

Byłoby ludzkie exaristebni,

Charni, ale micromicetelni

2. Nie zły, mi, nie zły - nie zły nas obu

Monie's Cichie —

Ja na njih rukom spozobu

En no ricie.

Is wladcy stoly mam nadproy rodzeniem

Chez wywozić na ludzkie dusze.

Jak ptaki; jak gwiazdy rogasz miem sn^o niemiem

Sau blüenich vorzogsai minge

Wie bronig - bron - bron' od bije

z kł. piśóniami, długo rosno,

Wie nauw prognostice

4. Nie cudami - to zbyt głośno!

2^d bag

Czyż cniem nadzie, które jest we mnie
Przecie jak ty wrypietkiem rawne i tajemnie.

Co ja rechez niech wnet zgadnę,

Spiesznij, tóż się uszczelnij,

A jeśli się sprzeciwig,

Nieschaj ciepię i przespadnę.

A więc ludzie, bądź dla mnie jak myśli i słowa,

Których gdy rechez, pieśń wstaje się budowa —

Mówię, że ty tak wsadacz? —

Wierzę, że myśli nie poprzedzi, mowy nie umorzy

Jestli mi nad dumaniami równo wsadacz nadacz

Ja bym mój naród jak pieśń rytmu stworzył

I wiesz, nieśli ty zrobiłbym drzewo,

Kamień byłbym pieśń uszczelnij!

Daj mi mąd durn! tak gardasz ty martwą budowę

Którą gmin świątami rowie, przywyknął już chwalić

Tem nie próbował do tego wypi moje słowa

A Niemogłyby wnet swalić

lecz cauję w sobie, że gdybym mą woli

deszcz, natęż, i narem wysuszyć

Mielibyśmy to gwiazd zgasić, a drugie to wanieć

Bo jestem niesmiertelny. i w stworzenia woli

I inni niesmiertelni, — wyszły nie spotkali

Ja najwyższy i cauję na ziemnym padole

A nie spotkali się dotąd — że ty jest, zgaduję,

A więc się spotkam i niech twą wyrosnąć uważę —

Ja cheż wsadacz, daj mi już, lub wnet do niej drogę.

O prorokach, durn wsadacz, że byli słyszał

I wiesz, lecz to oni mogli; to i ja mogę

Ja cheż mieć wsadacz jak ty porządacz,

Ja cheż durnie wsadacz jak ty nieśmiertelacz

(tęgie milereine)

Milczy, milczy! uchem teraz, jam uchem abadał
Kroczniałem co ty jest, i jak co ty uśładał. —

Któż kto uciebie narwał Młotem,

By jestes Mgławicą.

Chudzie myślą, nie sercem, twych drog, się dowiedzą

Myślą nie sercem, i kładą broni twęj wyprzedzą

Ben tylko kto się wrył w aigę

W metat, w losy, — trugie ciato —

Bo mu się ty tak udatu

Przytaczam ci iż ci twęj potęgi

Znajdzie trawę, proch, parę,

Znajdzie blaski, dymy, huk,

Znajdzie prawno i iść, użę

Na mgłoch i na niu.

Myślom oddałeś światu użę

Serca zostawiać na wiecznej pokucie

Zales mi najwroćcie iżę

I najwroćcie użę.

(miseria)

Ciem jest me ciem?

Ach ironia ty ty.

Ciem jest iżę?

Ach jednog chwałę.

Leżę to jutro ryżę, użę z drzew gromy?

Ironia ty ty —

Ciem jest wiekowi iżę, cały, mnie z drzew iżę użę

Jednog chwałę —

Leżę wychodzi ciemnie mały świat?

I ironia ty ty —

Ciem

Ciem jest i miewi w rozproszony myśli mych dostatek?
Jedną chwilę —

Ciem był on poxi susiaty trzymać w swoim łonie?
Jedną chwilę —

Ciem będzie wieczność światła gdy on go pochwyci?
Jedną chwilę —

(głos z lewej strony)	(Głos z prawej strony)
Właził murek	Co za czas —
Wła duży	Brońmy go brońmy
Tak na koni	Skrzydłem oślaniaj
Goni goni	Skroni

Chwila ciekra gdy się przedłuża, rozpala;
Stwara i zwala

Śmiało! śmiało! tę chwilę rozdaliśmy rozdaliśmy,
śmiało! śmiało! tę chwilę roznieśmy rozpalamy
Teraz dobrze tak. Jeszcze raz siebie wypytam,
Wskazywaj, — wzniesie z szatanem walaysz osobicie

Wypytam się wołających!
Nie gardzi mnie, ja nie jeden chwi sam tu wniesion
Jestem na ziemi sercem z wielkim ludem z bratem!
Mam ja za sobą wojska i mowę i trony —
Jestli ja będę bluźniercą,

Ja wydam tobie krwawą broń nóż szatan,
On walaysz na rozumy, ja wysuwam na serce —
Jam ciopias, kochat, w myślach i miłbis wrostem,
Kiedys mi wydart osobiste serce,
Wła wstaniej pierś ja skrwawiliem piznie,
Oci w niebu ich nie wniosłem

(głos)	(głos)
Bumaku	Gwardo spadajęca
Przedierżnę w ptaka	Jaki nat
	ortem

Orleński piory
Do góry! w lot!

Wotichan' uż wtrąca

Teraz ja dumę w mój wycieczny wesełony
Ciałem potężniejszą iść dursz

Ja i biczyna to jedno.

Narywam się milion — bo za miliony

Kucham i cierpię naturze

Patrze na biczynę biedną

Ja syn na osia wpłcionego w soko

Ciepł, całego cierpienia narodu

Ja matka czeje w łonie bole swego płodu.

Cierpię, naleję, — a ty mgdnie i wesole

Prawne mgdnie,

Prawne mgdnie, ?/

J mówię że ty nie błądzisz !.....

Stuchaj, jeśli to prawda com zwiaryz synowem
Sty rat na ten świat przychodzący

Je ty kuchan; — jeśli ty kuchan świat rodzący,

Jeśli ku rodozrocnemu nasz miłość ojcowm

Jeśli serce całe było w liściebnie swiergot

Ktoreś ty W Arce zamknęty i wyprawia z powodzie?

Jeśli to serce nie jest potwór w się rodzi,

Przypadkiem, ale nigdy lat swych nie dochodzi?

Jeśli pod mgdnie twoim, erubici nie jest bezrad,

Jeśli w milion ludzi krzyżujących — „naturku” —

Nie patrzyła jak w zrownanie rausta rachunku

Jeśli miłość jest na w w świecie trzym potrzebny

J nie jest tylko twoją omyłką liściebną

(głos)

orta w bydrog!

Czy mu wydrog

(głos)

Pzarnego stonica

Komety błądzą

Go

Do wturmu dalej!

Dymi pali!

Przr gromot.

Gdzie koniec twego psdwa

Bez końca bez końca!

Mileryn! - jam ci do głębi serca me otworzył,
Paulinam, daj mi wtadę - jedna rzęć iś locha
Czuję tego, w na siemi ozięgnęta pycha
Z tą jedną częścią iś bym szczyścis stworzył
Mileryn! - nie daj dla serca, daj dla rozumu
Widzisz serc pierwszy z ludz iś anielu tłum
Że iś znam lepiej niżli twój c Archanioly
Wart rebyś ze mną wtadę drzeć iś na poty.
Jestem nie zgadz, odpowiesz - mileryn? ja nie znam
Mileryn iś fan, że man iśne samie -
Wieda że usunie spali, czego myś nie stanie!
Wieda że to moje ognisko: - usunie,
Zbieram je, iśkam by moć iś pota: -
Wbijam w iślarie woli mój oxunie,
Jas nabój w burze drzale.
(głos) ognia pal. (głos) dłoń. iśab.

Oderwij iś. - bo strzeż przeciwn twój nature
Jest iś w grunie nie zburz
To wtrogęz całym państw twych obrzarem;
Bo wypstnie, głos w całej obrzby stworzenia
Ten głos który z powoń iśjdrze w posolenia
Krykne, iś ty nie ojcem świata ale...
Głos Djabła Carem!

(Monrad stać chwile, stanie iś iś upada)

Dach z lewej strony.
Pierwszy

Depe chwytaj

Drugi

Żwiru dyse

Pierwszy

Pierwszy

Omidlat, omidlat, a nim

Przebudas się - do drugiego.

Duch z prawej strony

Przez módl się za nim

Duch z lewej strony

Widzisz odpuszczaj nas

Pierwszy z lewej.

By bestya głupia!

Nie mógłś mieć słowo ostatnie wyrzucić!

Jeżeli o jeden stopień w dół go podciągnąć!

Chwila dumy - ta chwila już byłaby trupa.

Byłś tak blisko tej chwili... i nie można deptać!

Widzisz krewność na jego ustach i nie można deptać!

Najgłupszy z diabłów, tyś go wypuścił w pod drogę

Drugie.

Wróć się, wróć się

Pierwszy

Przez toż bo wiesz na rogi

Idź się lat tysiąc nosisz, i w parę sekund

Światła wbiłeś -

Drugie.

Cha, cha! straszne widzieliśmy! mamy!

Jeszcze będziesz płakać (ptasz się man (jedną nogę))

a w nie chłubił

Lee i nie wytarz z piekła, aha do dna przyłot

Drugie męstwo rogi!

Pierwszy,

Sacredieu!

Drugie

Drugi (udena)
marz !..
Pierwszy
w nogi —
(Stychać stukanie, już dobiega ulica)
Drugi duch
Wyrzeka, przyzajmy się i schowajmy rogi.

Scena III.

(Wchodzi Kapral — Braćmistrz Bernardyn
Piotr i jeden wizerunek.)

A. Piotr

W Imię Ojca i Syna i świętego Ducha
Wizerunek..

On zapewne ostabiał, — Konradzie, nie słucha

A. Piotr.

Pokój temu domowi pokój gresznikowi
Wizerunek.

Dla Boga on ostabiał, patr — miota się dąsa
To jest wielka choroba, patr on usta kasa
(i Piotr modli się Kapral do wizerunku)

Mój Panie, idźcie z wami a nas tu zostawcie
Wizerunek.

Ale dla Boga, próżnych modłów nieprawie
Podajmy go z rękami, pozwólmy do Włoka
Wizerunek Piotra. A Piotr tu zostanie

Oto jest podumnie (Wchodzi Konrad)
E ja wiem co to masy — czasem go napada
Tanie nalenie — długo spiewa, potem gada

A Piotr

A jutro zdrow jak ryba. Lecz o to wam powiedzial
ze on ostabial?

Kapral.

Panie oto bys cieho siedzial.

Alech brat Piotr pomodli sie nad waznym kolega

Bo ja wiem ze tu bylo coś - ta niedobrego

Gdy runo odwrócił, w tej celi halas party natero

Spojrz dzimusz od klucza, a co tu widzialem

Jamnie wiedzic - pobiegłem do mego amata

Bo on utwierdza pobieraj, do bratnika Piotra

Patrz na tego chorego nie dobre sie dzieje.

Wizien.

Dalibóg nie pojmuje nie - i onalej

Kapral.

Onalej? ej panowie strasznie sie panowie

A was usta wymowne, wiele naur w glosie

A patrzcie, głowa mądra w prochu sie tarcata

Z tych ust, tak wymownych, patrzaj - jana biad.

Sty natero w on spiewał, ja słowo nie pojmem,

Lecz było coś w niego wozauk i nad czołem

Wiem mi ze tym utwierdzeniem nie dobre sie dzieje

Byłem ja w legionach, nim wróciłem w rekruty

Bratim utwierdza fortece, klasytory, reduity

Wielej durn wychodzących z ciata ja widzialem

Aleli Wajpan przeszytal sie pierz w iglicy calem

A to jest nasz nie mata wiedzic jak ulece kona

Widzialem ja na Pradze dzisz rozrypanych

Ju Wikipanij iglicem z wielkij wyrzucanych

Widzialem matre nabliz rozrywane tona

Widzieli konajacemu koraach piskach

J. Janowski

J. Francusku na iniegu, Turków na polu
Jusiem co w nonajętych widać męzeczności
A w w słodziej, abójaj, Turku lub Moskalu
Widziatem rozstrzypanych w potygli srocie
W murz bronis, nie chcieli na oary rastony
A jak padli na ziemie, widziatem w ich ciele
Strach, w ra rygia wstydem i pychy uspriony
Wynędł i trupa jak owad, pędził w okoto
Gorzy strach, nie ten, który tchówa w bitwie, nęka
Tani strach, że dwie spójnie na umarte wróto
Aby wiedzieć że duma dęsa się i lęka,
Gardzi bolem i cierpi, i wieszna jej męka
A więc mój Panie myśl, że twarz umarłego
Jest jak patent wojenny do rygia przyzłego
J. proznan zaraz jak on tam będzie przysty
Wianiej andrie i stopnie, ewistę czy pnieły
A więc tego ciału i pój i choroba
J. uto i wzrok, wcale mi się nie podoba
Oto i waipan idź spójnie do swojej celi
Ally z bratem Piotrem bzdriem przy chorym, niedzieli
(wiznien wychodzi)
Konrad.

Prepań tyzaj lat pusto - dobre jensie więcej
Ja wytry mam i driesię tyzajowa tyzaj
Alldoć się? tu modlitwa nie przela się na nie
J. byta tawa prepań, berdna i ber granic
Nie widziatem - a byta

Kaprad.

Styryr jak on sloba

J. Piotr.

Syn mój, tyś na sercu, które ciębie sloba
(do Kaprada)

Wyjde z tąd i pator, aieby tydy nist nie chodit
Pój

Jeszcze stąd nie wyjdę, by mi nie przewrócił
Kamień odłożony

Wrona (wzywa się)

Nie! ona mi nie wydać. mam to silne oko
Widzę to i stąd i stąd nawet, choć ciemno głębooko
Widzę ciebie Róże - bracie cóż to masz?
Jeszcze w więzieniu, abity, xruis, cały zbryzgany
Snując noia, próbując głowę, tłuć o ścianę. -

- Różo - Bóg nie daje ja ci dadeć nie mogę
Ono mam silne, spójne, moje iś zabiję

Nie! ale ci pokazę okiem - śmierci drogę

Opat tam masz okno, wybij szkieło, ale i stam ręką
Jeszcze mogę być w głąb, w ciemności - leżymy na dnie
Otkoch - otkoch ta lepraadniaś ciemni padł
Tu nie ma broni, mater, narodów, tyranów

Pojdź tu!

A. Piotr.

Duchu nieustraszyłam iś potwornej jądzie

Przebiegła tu najchystniejszą re wysiękła szatanów
Przebiegła w dół opuszczonej ścieżki brzojki gadanie
Tyś wpełzł w jego usta, na gębę tu wpełzł
W głębi Pańskie jam ciebie pojmał i uchwycił

Duch.

Stój nie sknij - stój odstęp od progu - wyjdź

A. Piotr.

Nie wyjdzieś aż ciś upodoba Bogu
Lew z pokolenia Judy, tu pan - on zwyciężył
Aż ci na dwa zastawił iś w tym własnym wnętrzu
Złowił cię - Bóg ciebie złowił w tym groźnym wnętrzu
W jego ustach chce tobie najdroższy ciś zadać:
I tamto ja tobie dziś muszę prawdy gadać

Duch.

Duch.

Parlez moi français, mon pauvre Capucin
J'ai pu dans le grand monde oublier mon
allez étant saint, tu dois avoir le don de langue ^{latin}
Vielleicht sprechen is deuten, was muskeln is
What it is, - Cavaleros respondens jo ^{bang}

A. Piotr.

Ey rust jigo wozawyn: stujazana umio.

Duch.

C'est juste, dans ce jeu, nous sommes de moitié
Il est savant, et moi, diable de mon métier
Je étais son précepteur et je m'en glorifie
Et sais tu plus que nous, parle-je ta devise

A. Piotr.

W imie oja i dyna i Duchu Swistego

Duch.

Alle sto's sto's mój aigie, sto's - jui doryi tego
Eykro wiszumie nie mgor naprózno zys natan
Kebrytax mgorzi!

A. Piotr.

Klō's ty?

Duch

Sucrecy, Lewiatan.

A. Piotr

Cos' udrat?

Duch.

Rusina.

A. Piotr.

Gari?

Duch

in Brynnie.

A. Piotr

J. Piotr.

Nie stuka mnie wróćmy do spaceru (modli się)
Duch

Ala stuka —

J. Piotr.

Gdzieś widział wisania?

Duch.

możesz w Przemyślu

J. Piotr.

Wamier...

Duch.

Na honor na kochanki imię!

Mej kochanki czerniutkiej co tak do mnie wędryga

A wiesz ty jak się zowie moja luba? Pycha!

Jakiś ty nie ciekawy —

J. Piotr (do siebie)

Przebieg się duchy —

Upokoramy się panu i zrobimy ant obruchy

(modli się)

Duch

Ala to i ty majster chci prosty Obraci ser

Osty powinni cię obaci za papieria

Głupstwo stawisz w kościele napróżd jak kolumny

A ciebie kryję w rątku: zburzanie gwiazd, blasku

J. Piotr.

Gyranie i pochlebiec, i po dty i dumny

Hej! piersi u gryps, u nóg wchcesz się po piasku

Duch (imieja się)

Aha! gniewasz się panie przerwales, de capo

Hej! sam widział jak ty imiesznie serce i darg

Gotny

Jestem niedziwiedź, gdy się broni od komarów
On trępie swoję - mówię dosyć już tych swarów
Znam twoją moc i chęć się tobie wyśpuśdai
Będę ci o mentosie i prągnieci gadai...
A wiesz ty co o tobie mówię w całem świecie?
A wiesz ty co to będzie z Polką ratat świecie?
A wiesz dla czego Pniew tobie tak nie sprzyja?
A wiesz w apokalipsie co znaczy bestya;
Milej się trępie - oży, a! strach, wemnie wlepił.
Powiedź się iunier, czegoś się do mnie uropił
Co ja winien że takie mam odbierai chłosty
Czy ja iestem król Diabła - wnaż ja dyabła procy
Zważ czy to prawnie stęży ukarał za pana
Wnaż się ja tu prągnieci z rożnami wstana
Głodno mi się tłumaczy, bo z nim nie brat za brat
Jestem jako Knejschauptman Gubernator Landrat
Kiedy dursz brai w areście, brzoś wadzi w ciemności
Zdarsz się przysto dursz jara nieprągnieci
Ale czy z mojej winy? jam iłke nązdzie
Pyran nie ma da ukar - p'nie niek tak będzie
Czy to mnie mity męczy, mnie i amem męczy
Ach (wzdycha) jak to się ^{bydło} ~~bydło~~ w tym, ach sercem pęka
Wier mi gdy parurami gresznieka odrisam
a! nie nar ognem ach! ach! try robie oikram
(Zigier miedli się)
A wierz że jutro bydniesz bity jako kamien?

Nizda

In nomine patris et Filij et Spiritus sanctus
Ego te exorcizo spiritus immundi.
Duch.

Nizie stoj! - stucham gadam - stoj - jedną sekundy
X. Pioto

A. Piotr.

Gdzie jest nieregulowany wizerunek w chęć gubia duna
Młodych - exoriso te
Duch.

Gadam, gadam - murz
A Piotr.

Nogo widział
Duch
wizjina

A. Piotr. Janiego?
Duch

Gresnina

A Piotr.
Ganie?
Duch.

Gam w drugim Klastorie.

A. Piotr.

W Janim?
Duch.
Dominina

Ten gresnina jui przekłyst prawem miie nalezy
A. Piotr.

Ktamiere?
Duch
on jui umarty.

A. Piotr Ktamiere?

Duch

Chony kery.
A. Piotr.
Exoriso te

Duch.

Gadam, gadam, skury, spiewam

Tylko nie wlnij Jan gadaja dusin bedwie ziewam
A. Piotr

A. Piotr.

Mów prawdę —

Duch.

Gniewnie chory lata ber paniszei
Jutro rano oziye niesawodnie srozi-

A. Piotr.

Stanisław
Duch.

Poswiadczy godny świader Kmotr Balzebub,
Pytaj go męz, niewinnęj duszy męj nie zab-

A. Piotr.

Jax ratowai gniewnika
Duch.

Bołaje's rdech klesko nie powiem;

A. Piotr

Exoriss-

Duch.

Ratowai paiech

A. Piotr.

Dobrze gadaj wyrainie czego mu potrzeba

Duch.

Alam chryps nie wymowis?

A. Piotr.

mów.

Duch.

Aluj panie! Kólu! daj odpuszc

A. Piotr.

Alim czego potrzeba

Duch.

Kizulu ja tego nie wymowis

A. Piotr.

mów.

Duch

Duch

Ole nina - chleba

J. Piotr.

Korunierze, chleba twiego, i krwi twojej, Panie.

Pojdź i daj mi apetyt i twoje rozkoszanie

(do Ducha) A teraz rabierz z sobą twoje słone i błędy:

Wszak wredleś i ja wredleś i daj tam. Tamtędy
(duch odchodzi)

Konrad.

Żurigan mnie! kto's ty. ~~Tam~~ strasznie iż sam spa-
dnieś w te doty

Podaj's rzęś, leśmy - w górę jak ptak leży
Alle oddycham wonią - promieniami światła
Kto's mi dać rzęś? dobry ludzie i anioły
Skądże lotaś, wam do mnie schodzić do tych.
dotów

Ludzie, ludami gardziłem, nie znoszę aniołów

J. Piotr.

Modl iż bo strasznie śmiała dotychczas iż rzęś

Wstańcie i wierzcie wierzyć majestat obrzęd

Je usta iły duch stwórz i karadnem i karid

Stowa głupstwa, najrozsądla i mądrych ust męka

Oby ci polierone były za poruczy

Oby o nich zapomnieli

Konrad.

Żur isz tam wykute

J. Piotr.

Obyś grzeszniku nigdy sam ich nie wyrył

Oby iż o znanie ich Bóg nie zapomniał

Modli się; myśł twoja w brudne obleason a słowo
Gdy w iebraczej odzieży, onęta poprosi
Odstwi oras prokuty swojej pod nozys otem
Krownu na tron powróci strój królewski wdrzeje
Jusze swym nieli pierwej blaskiem zajaśnieje
Mnogi (wielki) Sze młodości pranie jest bez gran
(pada kryjem)

Panie, otem ja stuga dawny, greszniek stary
Stuga już sprasowany i niegodny na nie
Ten młody ziół go stuga ra mnie, twojej uszy
A ja ra jego uszy, praysm wystric rary
On poprosi się jeneru, on wstawi tutej mnie
Modli my się pan oras dobry. Pan ofiar praysm

(Modli się) (W pobliznim kwiecie za świąt)
zaczynają śpiewać pieśń Bożego Narodzenia
nad S. Piotrem chóś Aniołów na notę:
Anios Pastorem mówią.)

Chóś Aniołów. (ptory dziecinny)

Powój temu domowi
Spierzyner greszniekowi
Stugo! stugo powoony ichy
Wniosles powój w dom pyschy
Powój temu domowi
Archanios pierwoy
na notę — "Boży namy uierney" —

Panie on zgrzeszył przeciw tobie zgre-
szył on bardzo

Archanios drugi.

niez płasza za nim, modli się za nim
twoj Anioł
Archanios

Archanioł pierwszy

31

Był radej • Panie, tych słów o Panie!

Który tuie święte egdy pogardzą

Archanioł drugi.

Ale tego daruj co świętych twych egdów nieporz.

Anioł

Kiedym z gwiazdą nadziei

Ściał anioł Jodei

Hymn narodzenia i piewali Anieli

Mzdroy nas nie "widzieli"

Królowie nie stęzeli

Pastuszkowie apostozebli

I do Betlejem biegli

Pierwsi wieższ mądrości witali

Wieższ wśiaćsz usnali

Biedni, prosi, i mali.

Archanioł pierwszy

Pan co cierał, dumy i chytrości w sercu nie
prebarył

Aniołom sług, świętym wbarzył

Łuchom wierzytym, aniołom czystym Pan nie
prebarył

Punsty z niebios, jak deszcz gwiazdnisty anioł
łoi tłumy

I deszczem z niemi łęg w drien, mżolców
rozumy

Chó

Chór Aniołów

Pan malarz kim objawia

Czego widzi on odmarwia

Łotwie! Łotwie! nad zagniewa siemio

On był mędrak wielki comi

Łotwie! nad zagniewa siemio

Archanioł drugi

On zgodów twórcz nie chudził badać jakże i chwały

Ale dla mędrości ludzkiej on badał, ani ołta stał

Archanioł pierwszy

On cis nie pisał, on cis nie wisił. Panie nasz wielki

On cis nie kochał, on cis nie wiewał, nasz zbawiciel

Archanioł drugi.

Leż on nanowat Jnie najsmiętliwej twój rodzi cielak

On kochał naród, on kochał wielki, on kochał wielki

Anioł

Wszystko w istocie oprowadzamy

Ale pierwszy mędrak był naszy jak come

A w dury wnosi nie może

Oświeci, oświeci ich Oświe!

Chór aniołów.

Ale tak ludzie kochamy

Tak z nimy byci zgodamy

Wygnamy od mędraków i króli

Prostaczek nas przytul

Nad nim dzień i noc śpiewamy

Chór Archaniołów.

Podnies' ty głowę, a wstanie z powieki nie

biś dwojcie

I dobrowolnie padnie, i wisi na krzyżu pod
moim

Wedle

Wedle niej wieat cały ustep Krzyza niechaj
polecay

Jeszcze iz wstawi sie sprawiedliwy i bity
siny pan nasz o Boze.

Obadwa Chory.

Pani proci iserowie

Pozornej iskiej inwie

Stugo, stugo prowny, ischy

Wnosles proci w dom pychy

Poni gzerneomu iserowie.

Scena IV^{ta}

Dom wiejsci pod Lwowem.

[Ponoszypialny... Ewa mloda panienka wpa-
da, poprawia kurtke pod obrazem Najswietzej
Panny, ktora i modli sie - wchodzi Marcellina,

Marcellina.

Modlisz sie jeszcze dotad... ias spaci polnoe bita.
Ewa.

Kiem sie za ojczyzny mojej pumodlisza
Jas naumow i za boga i za ~~matke~~ mamy
Zmowmy jiszcz i za nich panienke tej same
Choi oni tar dalero, ale to sy duxatki
Jednej ojczyzny naszej, Polskiej, jednej matki

Litwin

Łutwin w dnie tu przybył wieść od Momali
Strach chyćci w tam oni z nim wyrebieli
Tę Car karat ich wrypych do ciemnicy wsadził
Ję jar Mowd chę cali powolenie zgładził.

Łutwin ten bardzo ojca naszego zasnuł,
Ponęcił w pole, i oddał z prochadzi nie wrócił
Mama na morz postada, i obchód iatobny,
Bo wielu z nich umarło. — Ja paiser osobny
Umówię na tego, co te piosenki ogłosił;
[Piosenki niegdy]

J on także w użycie, jak nam goi donosi;
Te piosenki czytalam, niestety są piękne. —
Jeszcze pójdę pod Matkę Najświętszą ułóżę,
Pomodli się na niego, kto wie czy w tej chwili
Ma rodzić, żeby się na nim pomodlili
[Manellina odchodzi] [Lwa modli się i ułóżę]

Anios

Lexno ich, jak leknie eny złecmy.

Chór aniotów

Brausza milego sen rozweselony,
Sennemu pod ^{głuch} skrytką podśielony, #
Oczami, gwiazdami, twarz mu oświecimy
Spiewając igtając, latając wiankiem,
Nad krytym, nad cichym, naszym rochansem,
Przysta lilowe na liwie splećmy,
Ia róże kwitnące róże rozniećmy,
I pod wstąpien gwiazdzystych ulos nas rozniećmy
Rozpuszczmy w promienie, rozlećmy w wonie,
Kwitnącym pachnącym, iyczącym wiankiem,
Rochanka naszego pierwsz owoćmy,
Rochanka naszego otulimy seronie

Spiewając

Spiwając i grając latajmy wspaniałem
Nad czołtym, nad cichym naszym kochankiem.

Ewa. (widzenie)

Donayk tak świeży, miły, cichy jak rosa,
Jaxod ten donayk - ten czysty niebioso,
Jasne niebioso!

Kropki zielone, krasne - trawki rumiane

Proie, Litie, wianki

Obwijają mię w woto. - ach jak sen wonny
Sen lekki, słodki, - oby był długonny.

Królo błyszcząca, słoneczna

Lilie przeświecane - mleczna!

Jy nie z ziemi. - tam nad białym obłokiem
Nasypie jakim śnieżnym patrzy na mnie okiem

Alle tożkitne kwiatki pamięter.

Jax znowu nie pamięter.

Donatam kwiatki moje - sama polewałam

W moim ogródku wiosła nasłuchałam,

Jużieniętam Matki Boskiej skronie,

Tam nad twierdzą na obronę.

Widzę tu Matka Boska - cudowny blasku!

Pogłoda na mnie, pierze wianek w dłonie

Podaje Jemurowi, a Jemu drzewo,

Z usmiechem rzuca na mnie kwiecie. -

Jax wyprzekniały kwiatki - jax ich wiele słowie

A wrystare w przebie

Szukać na powietrzu siebie

Moje kochanku!

Jasne płoty iś w wianki.

Jax tu

Jak tu mnie miło, jak w niebie,
Jak tu mnie dobre miły Boże; —
i Wiech mnie na rawie ten wianek otwory,
i Wiech razem umos, patrige w tute Boże
W tute bracie Maryrowe osy. —
Róza ta róza żyje!
Witajta w niez dusza
Głównie lenno rura —
I jak ogień z niej bije.

Do rumieniec iżygu, — jak rozry wryguie
Smieje się, jak na usniech rozwija liście
Portula między liśsem dwójce ust z korale,
Nowi, coś mój — jak cicho skromnie
Co ty Boże niepusz do mnie?
Chyć cicho ~~smutnie~~ smutnie — Czy toż toż zaku
Skarizn się się wyista z rodrinnej ~~trawie~~ trawie
Nie waiztam ciebie dla mojej zabawie
Jam tobz skromie Matki najwistriej wieniąta
Jam po spowiedzi wrota trami się poida
A z twoich ust korale
Wybatuje promieniem
Jmiera po isierce —
Czy taka zwiastuje jest twójem piernem?
Czego chęć róza miła

Proza.

Wit' mnie na ziele

Aniotowie

Rozwijamy rozpleamy Anielski wianek

Proza.

Odwijam me skrzydło, wypłacam isoto

Aniotowie

i Wz no niebo do domu ulećmy wesoło

Róza

Koza.

Ja będę ja pawia nim błysnie ranek
Na sennem jej sercu które me skronie
Jak awisty Apostoł, pański ułkanek
Na Boskiego Chrystusa spoczywał tonie.

Scena V.^{ta}

Cela X Piotra

(modli się leżąc kryjem)

Panie czemu ja jestem przed twojem obliczem?

Proszem i niczem;

Alle gdybym tobie moją niechęć wyznawał,
Ja prosił będę z Panem gadał.

(Widzenie)

Pyran wstaje. — Mierod. ! Panie cała Polska młoda

Wydana w ręce Mieroda.

Co widzę — otługie, bracie, drogą krajówę ciębiego
Drogi otługie — niedojrzenie — prosi piersi prosi uniegi
Wszystkie na północy! — tam — tam — wawoj daleki

Płynę, jak moki

Płynię: ta droga prosto do zielonej bramy,
Samta jak strumień wpadła pod skatę w tej jamy
A samtij ujnie w morze — Patre. ! po drogach leci
Kłum wów — jak chmurywiatami pędzone,
Wszystkie tam w jedną stronę

Ach Panie to nasze dzieci

Gam na północy — Panie. ! Panie. !

Gawir to los ich — wygnanie.

J. dani.

J dan ich wryptank wygubi' na miedu.
J pokolenie nasze ratowan do konca?
Matki - ha - to dziecie usuto - noim - to obronca!
Wskresziciel narodu

Matki obcej, krew jego, dawne bohaterzy
A imię jego będzie cztowanie i cetera
Panie. czy przysięgi jego nie razym przypisywać
Lud mój powiem ci?

Nie! lud wycierpi - widzieć ten mój łach - tyrany
Kłócie - bieg - powali - mój naród wisiarany
Cała Europa wlewa, nad nim się wroga
" - na trybunał. " - tam zgroza niewinnego wroga
Na trybunale gęby, bez serc, bez roz: sądzi.

To jego sądzie

Krzyż, Gal, Gal sądzie będzie
Gal w nim winny nie znalazł i umywa ręce,
A król krzyż potępi i wyda go mści
Krew jego spadnie na nas i na syny nasze
Krzyż dyma Maryi wypuści Barabara:
Krzyż - on Cesara korony zniwala
Krzyż - bo powiem ciś ty wróg cesara
Gal wydał - już powali - już niewinne skronie
Zakrawawione, w rydersoniej ciemniejszej koronie
Podnieśli przed świat cały, - i lud się zbiegły
Gal krzyż: oto naród wolny, niepodległy!
Ach Panie, już widzę krew - ach jak długo - długo
Musi go nosić - Panie słoty i nad słoty.
Daj mu siły, bo w drodze upadnie i znowa
Kryż ma długie na czoło Europy namiona
Z trzech wyjętych ludów, jar z trzech twarzą
skat wykuty

Już wlewa, już mój naród na tronie powstaje
Brent

Kwert — „pragry“ Rakus octem, Dorus iolins pri
A matra Wolnoie u nioz raplanana stoi.

Patre oto siotdax illoskal z kopisq prapxonyt
Jarew niewinnog narozgo narodu mytozryt

Coiee arobiť najgłupiey, najmniey z zispaary

On jeden poprawi iiz, i Bóg mu proebary. —

Moj kucharz. ! już głowie konajazq spuinisť

Wolajaz — Panie ! Panie ! ra coś miż opuinisť !

On skonal !

[Stychai chory Aniołow — daleni ipiew. Wicł
kanweni picini narokon stychai Alleluja. Alleluja]

Ku niebu on ku niebu, ku niebu ułata !

Jako stop. jigo wioneta,

Biata jako inieg nata.

Spadła — neroko — cety iwiat iiz u nioz obusinať

Moj kucharz na niebie, z przed oczu nie zginieť

Jako trzy słońca, tety nioz jigo trzy ierenice

J ludom pokaruzie prebitq prauisq. —

Ktoż ten mazi ? to namiestnik na ziemskim padole

Enatem go — był dzieckiem — enatem

Jak urośt durny i ciatem.

On ślepy, lecz go uścisze Anioł paskole.

Ważi straszny, ma trzy oblicza

On ma trzy wota

Jak baldachim rozpięta zięga tajemnicza

Nad jigo głowie ostania lice

Pod nozom jigo są trzy stolice

Trzy konie iwiata drog gdy on wota,

I styci z nieba głowie jak gromy

To namiestnik

To namieścić wolności na ziemi widomej
On to na stawie ~~zabuduje~~ ogromny
Swego Kobiota!

Nad ludy i nad króle podniesiony
I na trach stoi koronach, a sam bez korony
A iż nie jego-trud trudom
A ty tak jego-lud ludom
I matris ubiej, knew jego dawne boku lony
A imie jego Czerasiewicz i ostery
Stawa! Stawa! Stawa! (zasygnal)

Aniotewie. (Kto dręzi w domie)

Umasz-wysimijmy z ciata dusz, jak dniecos
Senno z kolebki stoty, i amystów sunim.
Senno wleamy, ubieramy w ^{just sen} wrota jar w
Jleamy: jam z dusz miemy w niebo tracie,
Ojcu nasemu stwiji na skotach dracie;
Niech uwiżei zennego ojcowego pieracoty
A jonec ranno modletwy, dusz wroim zygim,
I nowu w czystych amystów otulim powieim,
I nowu stwim w ciato, jar w kolebki stoty.

Scena VI^{ta}

(Pokoj sypialny wypranisty - Senator
obraca się na boku i wzdycha - Dwór
djabłów nad głową. -)

Djabet I.

Spił się a nie chce spać
Muzę tak stługo stać,
Lajdaku cięko leż
Czy go tam kole jiz?

Djabet

Djabet II.

Syp na oczy mack.

Djabet I.

Kamął wpadną jak ruiwa

Djabet II.

Jako na wróbla ptak

Obadwaj

Dunę do pięści a wlece

Wizami smagać pięce

Belzebub.

Wara

Dwaj Diabły.

Co ty za kmiotek.

Belzebub.

Belzebub.

Obadwaj

No i co?

Belzebub

Twierdzą mi nie płon

Djabet I

A gdy camie lotr

Do mnie naley sen?

Belzebub.

Jak ujęty noc i rat

Two gości i mnogie kret

Wsknie się narzyna sen

Przypomni jutro sen

A more poprawić się

Jeszcze daleko zgon. —

Djabet II (wyizgajęz odpory)

Prowidz zabawić się

Co ty o niego dopyta

Gdy poprawi się on

Ja

Ja raris widzieć zis
I wiesz w rze kory.

Belzebub.

Ja, zbyt nastrojny raris
Gotów przypomnieć ci
Gotów oznaczyć nas
Wypuszcz ptaka z rze.

Djabet I. [prokuracja lennego]

Alci bratnie ten
Ten mój najmilszy syn
Bzdurci on opas ber mase?
Niechce? - ja mierz same.

Belzebub.

Lotnie, a anachy syn?
Od cara swierchnowii mam

Djabet I.

Pardon coś kiesz wasi?

Belzebub.

Moiem na dursz wprawi
Moiem ja wpycha wrdaj
A potem w trawie wpehna
Moiem w pogardzie wlec,
I ryderstwami wlec,
Ale o pieknie wst!
Mistarmy - fit - fit - fit (odlatuje)

Djabet I.

Wise ja za dursz cap
A na tajdaka dryn!

Djabet II

Typro ja bier do bap
Lekko jak wiotek myra.

(Widzenie Senatora)

Senator (proszę sen)

Pierwsze: to do mnie — reskrypt Jego Cesarskiej Mości.
Miano sprawy, — ha! ha! ha! — subli sto tyż się.
Order! — gdzie tenaj przyjdę — tu — tytuł i oż się.
A! u! — wielki marnatku! a! pizeng z rardroni
(Do Cesara! — przed progi — oni wysięy stoż;
Mienawidzą mnie wysięy, kłaniasz się, boż
Marnatku — grand Controlleur — ledwie poznaj w mame

Ach jakie lubie osemnania,

Donata lubie niemnania;

Senator w łanie, w łanie, w łanie, w łanie;
Ach niech umrz, niech umrz wśród tego osemnania,
Kiedy się kłania
Jestem durny osemnania

Patrz na mnie, rardronię, nos w górę radziszam
(prawda się)

Cesar! Jego Imperatorska Mości — a! Cesarz wiehodzi
A! Co? nie patrz! zmarnował bawi — spóźniat ukrosem?
Ach! Najjaśniejszy Panie — ach nie mogę głosem —
Głos mi ramant — ach! dreser, jest — ach dreser, zię
bi kłaniasz. —

Ach kłaniam. — Co? do mnie odwraca się ty ten,
Tysem, a! senatorzy dwornie uszdomiś!

Ach umieram, umieram, pochowany, zgnieśm.
J! teraz miż robaki, ryderstwa, rardroni
Płucnają odemnie. Wa! jak pusto głuch
Szambelan Selma, zrelma. — patrz wyrony ra zę by

Dobrym ten umiśm jak pajak wleciał mi do głowy
(złowa)

Jaki dźwięk! to kłaniam o! brydła much
(brydła nato nora) Lata mi kolo nosa

Jak osa gępiogramy

Epigramy, iarcini! przytyki.

Go smery - ach to wisersze wstary mi w ucho
i lloje ucho, moje ucho. (wstręsa palcem ucho)
Jaki smery! kamerjerszy wisersz jak puszczay
Damy ogonem przesecz jak ogrehotniki
Jaki orropny smery! iściecy! wzarki:
Senatori wypadł z tarki. z tarki, z tarki
(pada z łóżka na ziemię.)

Djabły. (wstępuje, wzdycha)

Geraz dwas, ze amylbno odrem jak z omnia
Psa stego, iecz nie cętkiem, naboym naganier;
Na wpis zostawim w ciebie, by nie traic ciuśo
Drugą polowę wlesemy aż na iwisatxranier
Gdzie się docierności kōnczy a wiewaność caryna
Gdzie a cunieniem granicy piekielekxrain a;
I tle prisko wiszęciem tam, na pograniczu
Tam prauj rżko noja, tam iwisatx mōj bixu
Nim traci kur zapieje, musim i tle mżczarni
Kroćci smordowanego, skalanego duka;
Znowu przykuć do amylbno, jako do tarki ucha
I znowu w ciebie zamknę, jako trudniej psiam

Scena VII^{ta}

(Kilku wielkich urzędników, kilku
wielkich literatów, kilka dam wielkiego
tonu, kilku Generałów i rąbs oki-
cerów, wszyscy incognito piją herbatę
przy

przy stoliku - Bliziej drzewi kilku mło-
dych ludzi i dwóch starych polaków -
stojący rozmawiają z żywością. - Towarzy-
stwo stolikowe mówi po francusku, przy
drzewiach po polsku! (Salon w Warszawie)

(przy drzwiach.)

Henon i Siemowjowski, do Adolfa.

Gościnias na Litwie, toż samo się dzieje?

Adolf.

Ach u nas gorzej jeszcze, u nas krew się leje

i Siemowjowski

Krew?

Adolf.

Nie na polu bitwy, lecz pod ręką kata,
nie od miecza, lecz tylną od palców i bata.

(rozmawiają cichą)

Mrabia (przy stoliku)

To był taki świetny, i wojennych wiele?

Francoz.

A stynatem że było pułtu jase u koniele

Dama.

Winnem pełno

Mrabia

i świetny

Dama.

Otém mówić stęgo

Kamerjunnies

Stusono najniegrabniej, chci z lichog usług

6.

Nie miałem

Nie miałem ochoty iżna utamowić
Jas rawalono całą ruciznę do bufetu.

Dama I.

Wiał taniec, zgoda nie ugrupowano,
Jas na rawie Angielskim pługach deptano

Dama II.

Bo tu był tyłko jeden z prywatnych miłośników
Szachmatów.

Preproszam Was prosiły mam dotąd biletu. (wypomni
inwitantu, wny wy porywawcy, i.)

Dama I.

Tę górej; pomieszczano grupy, toalety;
Nie można było zgoda oćnić ubiorów

Dama II.

Odtąd jak Nowosilow wychodził z Warszawy
i tute nie umie gustownie wagać rabawy
Nie widziałam pięknego balu ani rany;
On umiał ugrupować bal narodził obrazu.
(Stępał między mizerjami i miłości.)

Dama I.

Smiejecie się panstwo, mówię wam prosto
A była tu potrzebna w Warszawie osoba

(Omy drzwiach jeden głos)

Cichowski uwolniony?

Adolf.

Ja znam Cichowskiego

Właśnie byłem, i chciałem się dowiedzieć o niego
Żeby między naszymi na Litwie rozgłosić

Lenon

Henon Niemcewicz

My powinniemy z sobą kłócić się i snuć;
Głuszej rozdzieleni, wrysy zginieć marnie
(gadając cichy) a Włoda darma (przy nich stojąc)
A jakże on okropne wytrzymać męczarnie
(rozmarwiając)

(przy stoliku) Generat. do literata

Ale przeczytaj wreszcie — daj się już uprosić

Literat.

Ja nie umiem na pamięć

Generat.

Wysłuchaj z sobą nosić

Maż przy sobie pod frakiem — a — widzę ośladzi

Damy chęć słyszeć

Literat.

Damy! a! — to literatki.

Więcej wierny francuzskich umieję na pamięć
Wziął ją

Generat. gdzie i mówi z damami.

Szykro niechaj pamięć się nie umięję

Dama.

Maże sobie lekturę? przepraszam choć umiem
Po polsku, ale polskich wierny nie rozumiem.

Generat. do oficera.

Ala ranyż ~~francuzski~~ po angielsku, bo niedługo po bródku
(ponawiając do literata)

Opiewa tygrysa wierny o oadzeniu grochów.

Do literata

Czytajcie, jeśli wam nie będziecie znużeni
To

Go patrz (przechodząc na drugiego literata.)

Gen nam gawiesiarz ^{dwie} rymy wypali

Slowa bytaby wyzyskiem sluchaczom przystupa

Patrz jak zis on raprasa, jak zmieja zis mruza;

Jak sta jui otworz jak zdarta ostrzyg

Jako zwrócił wielkie i stado jak figi

Literat. do siebie

Wychoďaz - (do Generata) Dlugie wierny jak bym pierwsi

Generat. do ofiera.

Dobre ze niech wyta' do by nastanudis

Woda damia.

(Oddzielając zis od grupy miedzi - ode drzwi do staliwa)

A to jest nasz oxropna - sluchajcie Panowie

(do Adolfa.)

Wleczaj Pan tym ichnowisom o Cichowskim pow

Oficer wyziny.

Cichowski wyprawy?

Arabia

Prziesiadat lat tyle

W. wezienie.

Strambelan.

(do siebie) Ja myslalem ze literat w grobie

O tancie nasz sluchac' nie baidas bezpismia

A wyziny w rodnym powiecie byloby niegracnie | wychoďaz

Arabia.

Wyprawy? to drino.

Adolf.

Nie zrobili winy

Mistrz ceremonij.

Kto tu mowi o winach - o zimie przygody

hij

48
Kto długo był w więzieniu, widział, słyszał wiele
Jagd ma swe widoki, ma głębokie cele,
które musi wykrywać to jest nasz rządowa
Tajniki polityczne i myśli gabinetowe.
To i tak wiedzcie dzieje - są tajniki stannu
Ale pan z Litwy a. a. to jest drzewo państwa.
Panowie na wsi, to tak chcieli o Cesarstwie
wiedzieć wszystko, jak gdyby o swem gospodarstwie.

(wzmianka uż.)
Kamerjunker.

Pan z Litwy i po polsku! nie pojmyż wieści
Ja myślałem że w Litwie, to wszystko musiał
O Litwie, dalekoż! mnież wim nie othinach
Constitutionnel co raz pisał o Litwinach;
Ale w innych gazetach francuskich nie słowa.

Panna de Adolfa.

Wielki pan opowie tu nasz woi na narodowa,

Stary Prusak.

Znamem starych Cichowskich wsiowa rodrina
Oni są w Galicyi, starych nie zna
Ważli i samowoli: - mój krewny daleki!
Nie widziałem go dawno, - o ludzie! o wiewi!
Tępy pokolenia przeszły jak nas przemca dżęzy
Skazyła oświat narych, - dżęzy wniwio inżęzy!

Adolf.

(wzruszy głowę i słuchając)

Znamem go bzdęk dżęzy, był on w ten czas młody
Tępy, dżęzy, wesoły i sławny z urody;
Był dżęzy wioamptwa, gdzie się ty lno i wio
Wzrostł oświat narych i iartani bawo!

Łubis

Chybaż drzei: i czyż to brat mój na xedane?
Miał drzei miał on ty tuł wesotego pana
Pamiętam wtóry jego nie raz rze jego moje
Ogłotem jasnym włosów xedniejszawe zwoje.
Wzrok pamiętam, musiał być wesoły, niewinny,
Bo wtedy patrad nadas adawał się dalsimny;
I patrze na nas, wabił nas do swej arenicy,
Patrze nań myśleliśmy śmiesznie rowiermny.
On miał się w ten czas sennie pomyśleć przynajmniej
Dalsim dary swej przysięgi, i na ilub nas prawił
Potem długo nie przyszedł: i mówiono do domu
Że niewiedzieć gdzie zniknął, umknął, pokrył wmu
Sauka rze, ale śladu dotąd nie wystropił, —
Nawiniec powiedział, rabił się utopół.
Polska dowodem stworzenia domyślny,
Analizowano plany jego nad brzegami wstępy,
Przyniesiono plany zonie — przyniesła — on zginał
Grupa nie analizowała — i tak rok przeminął.
Dla rego on się rabił i pytało badano,
Zabawiano planami, wreszcie zapomniano.
I minęło dwa lata — jednego wieczora,
Wizjonów do Belwedera wiedziono a Klaratorium
Wzrok ciemny i didrygaty — nie wiem czy przyszedł
Czy umysł nie stał się tej procepy świątym;
Mnie jeden z Warszawskich odważył młodszy
Który śladu pobytu i naruszenia wziętności;
Warty stęży w ulicach, głuchko było w mieszkaniu
Wtem ktoś z za muru krzyknął: wzięcie kto jestasie
Sto orwato się imion; w ród nich darty szano
Jego imię, i zonie narazem on ai dano.
Pisano i latano, proszono psagaba,^{TT}
Des proir tego imienia nie nie portygabata
Janowa

J'knows lat try przewożo ber isadu, bee wieśi,
lecz nie wiedzieli sto rzeczy w Warszawie powieści
the on iży, że męsz, że przysłać nie wzbawia
J'nie dotąd nie alżyż żadnego wypania;
the on przez wiele nowy spaci niedorwałano,
the harmonio ideałami i pić nie dawano;
the przono opium; nasyłano strachy
darmy; że brzołano w poduszki, pod pachy
dusz w krótki inny ch wzięto, o innych razgłi
Młowie; żona płała, wysyły zapomniałi.

Ai niedawno, przed domem żony, w nowy dzień -
Otworono: Officer i sandarm pod bronią,
Jwizien - on - żaż dać pióra i papieru;
podpisać że wórowy rynek z Belwederu.

Wzięli podpis i palcem pogroziwszy: - "iestli
"Wydasz.!" i nieśkonieżyli, jak wzięli odeszli

To on był. - bież widzieć, przysiać ostrego:

Wnie idź dróżaj, do spotkania pod wrotami napięga.

Jdż na rajutra, w progu policysie draby;

Jdż w tydzień; on sam miż nie przysmiał, staby.

Ai nie dawno za miastem w pojedzie spotkali -

Powiedzieli że to on, bo go nie poznali.

Utył, ale to była okropna utyła;

Wydał go żda strawa i powietrzna ogniości

Policysie mu nabrzmiały, powiadły i abladły,

W ciele smarkowis i pót wien, który wrył się sp.

uty.

Witam on miż nie poznat, nie chciał mówić do mnie.

Mówię, sto jestem, patrzy na mnie bez przysmiał

Jdżon

Gdy dawniej anajomoris zrzęgoty¹ powiadał
W ten czas on we mnie oczu utopił i badał.
Ach wyrytko co przepisał w swych męcarniach
drżących

Wyrytko co, przemysłist² w swych męcar³ berse⁴
myśl⁵

Wyrytko poznali w jednej chwili z jego oki;

Bo na tem oku była straszliwa powłoka.

Kreniez miał podobną do kawalców naktanych,

Które zostają w oknach wizji skatowanych,

A których barwa jest czarna jak skanna pajzura

A które patrząc z boku, więcej się jak tżera?

Widział w nich rdzę krowawą, i krę, i cernie⁶ p⁷
myl⁸

Ale ich okiem przebie nawsurowi nie zdobyłamy
strawili przezowystoś, lecz widział po wieczek⁹

the leiaty w wisłgoi, w piestkach, w ziemi w zmię¹⁰
ch¹¹

W mieście przedtem znów, myśli¹²tem ie zdobył

Rozpatrzył się na świecie i pamięci pragnął

lecz tyle tyższy dni był po istadstwie prób¹³,

Byle tyższy nowy romanisł sam z sobą

Byle lat go badali mękami tyżamy,

Byle lat otarali stuch mające zisamy;

A laty iębyto obrong — milerenie,

A laty ięgo byty towarzystwem cienie,

Le już się nie udato wesotemu miastu;

Władzie w mieście nauze tych lat skłunasto

Stońce zda mu się zpięgiem, dzień domosiwilem

Domowi jego straż, gośi nieprzyjacielem

Jeśli do jego domu przyjdzie kto nawiedzić

Wła r lamxi traze, on myśli rorer idę iędric

Odwraca się, i głośno na rzeu opiera,

Edaje się ię przytomnoś, moe umyśle sliera

liona

Jeśli usta by słowa same nie wypadły
Oczy spuszczają by spiegi z oczu w nie spadły
Pytany myślał: równie że jest w owym wizerunku
Mierza w głęb pokoju i tam pada w cieniu
Kryzysu równie dwa światła, nie wiem nie powiem
Jeżeli dwa słowa jego stały się przystawionem;
Jeżeli plaże przed nim na kolanach sioną
Jeżeli nim on bojaźń i wstrząs swój pokonał.
Przez niewolę lubię opiewać wizerunki;
Myślałem że on je nam najlepiej opowie
Wydał na jaw z pod ziemi i z pod strachu stwórów
Dzieje swe, dzieje wszystkich polski bohaterów
Bo teraz Polska żyje, kwitnie w ziemi wieniec
Jej dzieje na dybie, w twierdach i w wizerunkach
Jeżeli on na pytanie moje odpowiedział,
Że o swoich nieopiniach sam już nie wiedział,
Nie pamiętał. — Jego ramię napisana cała;
Jasne herkulanki pod ziemią spruchniała
Sam autor romantyzmów nie umie w niej rytmu
Przed tylko: bądź o to Pana Boga pytać.
On to wszystko napisać, wszystko mnie opowie
(Adolf Trybner)

(długie milczenie)

Dama młoda, dw. Litwinów

Cemu to o tem pisać nie chce panowie?

Mrabia

Wszystko to stary Niemcewicz w pamięci swojej
On tam stylizacją rymu spargaty gromadzi

Łeterat

So historya!

Literat I.

Literat II.
Strawna

Karnegijonxi et.
Wysmienite.

Literat

Sanich dziejów suchaję, lecz kto je przesunął
I przenie jak opiewać współczesne wypadki
Namiasz mitologii, są nawiązanie iwiadko.

Potem, jest to wyrażenie, swisty przepis natury
The nalezy czekać potem - ai - ai

Jeden sonto dasierę

Póxi!

Wiele lat czekać trzeba nim się przedmiot swy
Jau figa uuknuje, jak tytuś uleży?

Literat I

~~Wiele lat~~
A wie ma wyrażenie regis

Literat II

re sto lat

Literat I.

So mate

Literat III.

Byzyc pars ty riejy

Literat IV.

Amnie by się adabo

Je to wcale nie okadać że przedmiot jest nowy
Jasda re tytuś nie jest Bolni, narodowy.

Nazw naród się prosiatę, gozimońszę chlubi,

Nazw naród seen okropnych, gwałtownych
nie lubi.

Opiewać np: wiejskich chłopów rolnian
Erody, esenie - stawianie my lubim asielanno

Literat

Spodziewam się że Panu przez myśl nie przejdzie
 Aby napisać wierszem że utos² jadł² i śiedział
 Ja mówię że poezji nie ma bez powrotu,
 A podoł bydi nie może, tam gdzie nie ma dworu.
 Dwór to sądzi o smaku, piękności i stawie
 Ach gdzie Polska! dworu nie mamy w Warszawie
 i Mistrz ceremonij.

Nie ma dworu. — a to mnie daję nie pomatu
 Przecież ja jestem mistrzem ceremoniatu
 / Wkradła / (ich dozwolone)

Gdybyś namiestnicowi wyznał że mój i brat
 z kłoją i zą byłaby pierwszą pociągów (złoty).
 Ale prośba nie dla nas wysokie uszody!
 Arystokrata ma tylko u dworu uszody.

Drugi Wkradła

Arystokrata jest zawsze swobodą podporzą
 Wiek państwa przytada z wielką Arystokratą bion
 (zauważyć że utwór polityczny młodości wyodrębni)

Prerwy z młodości

A lotny! oto nija!

St. G.

Oto stryjaka! ha ha!

Ja bym im dwór pokazał, nauczył bym smaku
 i t.

Patrzeć co mi tu powiesz, patrzeć przyświeca
 Otoś to ja się stoję na narodzie ciele

Wypowiedź

Wypoki.

Powiedz raczej, na wierzchu nar naród jak
twarda, sucha i plugawa;
Leć niewystrzonego ognia sto lat nie wyżył
Pławajmy natę skronię i stąpmy do głębi -
(odchodzą)

Scena VIII.

Pan Senator.

(Wchodzi sala przedpokojowa, na prawo
drzwi do sali komisyjnej śledczej, gdzie pro-
wadzą więźniów, ogromne pliki papierów.
Wchodzi drzwi do pokoju senatora, gdzie
słychać muzykę - czas po obiedzie - u
wna siedzi sekretarz nad papierami
dalej nieco na lewo stolik, gdzie grają
w wiska - w sieniach piją kawę, wko-
niego Szambelan Bajków, Pelikan
i jeden doktor - u drzwi warta i kil-
ku lokajów nieruchomych.)

Senator do Szambelana.

Diable! quelle corvée! precisely po obiedzie
La princesse nas zwiódła i dziś nie przyjdzie
Kreść, en fait des dames, stare albo głupie
Gadać imaginez-vous, o sprawach przy życiu
Je jure, tych patryotów nie mieć a ma table
Avec leur femme parler et leur ^{très} détestable
Figurer-vous

Figurer-vous - ja gadam, o strojach, kępsy nie,
A moja kompania o Ojcu, o sijnie. -

On etary - on abyt młody Panie Senatora

On kory aniesi nie moze Panie Senatora,

On prosi spowiednika, on chce widziec swa,

On - "que sais-je" pisanny dyskurs w objady pro

It y a de quvi orzalec, mung eksorczy sprawz,

Juice z tego wisna w kochoz, Warszawa

Monsieur mnie napisal de revenir bientôt

On iz bezemnie nudzi, a ja z toz tolotz,

Je n'en puis plus.

Doktor. (podchwytaj)

Mowitem wtainie Janie Panie

Re ledwie mne raczta, i sprawam tym itanie

W jakim jest chory niedy Doktor go nawiedzi

J zrobsi anagnizin - mnostwo suszyci ziele

Byle byto sledzenia i adnego dowodu

Jenreimny nie trafili w same jędro wzrodu

Ci' odryto^{te} wierzyki. ce sont des maua légers

Ce sont moina powiedzieli des accidens papagers

A osnowa spisku dotąd jest tajemny,

J... — Senator, (z urazą)

Tajemny? to widaz w oczach paam ciemno.

J nie druz, po obiedzie i wize signor dottore

drizki ra peronz!

Tajemny! sam ^{zledziłem} ~~nie~~ i ma byci tajemny

Et

Et vous osez docteur muni d'un préjugé
Ktoś kiedy widział u was formatki nie istniejące
pisanego papieru.

Wyznania dobrowolne skargi i świadectwa
Wszystko jest i tu cały spisek. Wszystko radzi
stać spisany jasno, jak u nas Senacki
Gazetnik! — a te rudy, owóż co mam w rękach.

Doktor

Jasnie panie excusez, ktoż wie o spisku
Właśnie mówię — że...

Lokaj

Proszę excupez Kanisynę

Czeka i jakis rejestr panu przypomina
Senator

Rejestr, jaki tam rejestr, kto?

Lokaj

Kupiec Kanisynę

Co mu pan przypomniał o rejestrze.

Senator

Jaki proces — jakin rejestr!

Widzisz że ja rejestry

Doktor (do Lokaja)

A gdzie jest?

Przychodźcie — pan Senator, widział nawet pisać

Sekretarz (postronkiem do siebie)

On powiada że jeżeli pan rejestry widzi
on zrobi proces

Senator.

Najpierw gnieźmie niechaj oszeka
zamyka się

Hamyła uż.

Apropos - ten kaninżyn trzeba mużyżić syna
Pod ideatwo - oż to ptanen

Secretarz

So maty chtopuzyna.

Senator

Oni to wnyguy mali, ale piatce w osh serch
a Najlepijs ogien' azarid, dopoxi w ishierce.

Secretarz

Syn Kanin^{no}yna w Moskowie

Senator

Emisaryusz xlubow - was robieriec' temu
Wielki was. -

Secretarz.

On podobno w Kadetow sturby

Senator.

W Kadetow? voyez vous, on tam wojno buray

Secretarz

Dziendien z Widma wyjechad.

Senator.

On 'cet incendiairez

Ma tu korespondentow (do sekretana) ce n'est
pas tous affaire

Porumien hej! dziurny! we dwadziest' a wterzy

Godzin, wystai kibitaz i zabrai papierozy przegazy,
A resztaz ojiec kxai iez nas nie ma ~~potomaly~~
Jesli syn dobrowolnie przyn a iez do winy.

Doctor.

Wlaśnie jak miatem kowot mowi: Jaimie Pam.
dz tam ludzie roinego iusien i stam -

So najnieberpiecnijsze jest spisku symptom a
Awryst kim musa pewna sprisy na khyjom a
Ktety....

Senator

Senator.

Kararo Kryjoma

Doutor.

Móuiz tajemnie wykrywaną

odkryta driski proserowani Jamie Pana.

(Senator odwraca się; do siebie)

Po natan niesiofpliwiz i tym obowiesciem biada

Mam tyle wadnych rzeczy; wymówić mi nie da.

Pelikan. do Senatora.

Co pan senator każe z Prokypsonem zrobić

Senator.

Jurim?

Pelikan.

Co tu na ideaturie musiano go obić

Senator

Ch bien?

Pelikan.

On nachorowas

Senator

Wielek nigow dano?

Pelikan.

Byłem przy ideaturie, ale tam nie nachorowas

Pan Batwinio ideaturę go

Bajkow.

Pan Batwinio cha. 'cha.

Nie przedko on konczy gdy się raz rozmawia.

Ja sam nie on go opatrzył nieśpetnie.

Panowie, nie mnie wypiszę najgorszą z brzydoty

Senator (zadziwiony)

Trois cents coups et vivant & trois cents coups

le cogis,

Trois cents coups sans mourir quel des de joubin

Mylatem ie w rozsy, la vertu

Surpasse tout - ten tot ma une pecc mense

tannée

Le

Je n'y vois rien! ha! ha! ha! ha mon ami!
(do grojcego wista który czeka na swego kompana)
Polaki nam odbiora nasz handel exo ami
Un honnête soldat en serait mort dix fois
Quel rebelle - (podkodzi do stolika) dla pana mam
un homme de bois

Chtopia drewniany; dal musam Poturino xije
Inysta xijow dricizim - figurer-vous? iyt!
(do Belikana) Nic nie wypad.

Pelikan

Proawie nie; reby tylko rancip.
Knyay ie niechle xariy i niewinnych przyjaciol
Ale z tych kilku slowek odrywa sie wiele -
Widai ie i uaniowie jego przyjaciela.

Senator.

C'est juste: j'ais un

Docteur

Wamie powiedziadem

Jamie panna, ie miodzier zarazaj, nadem,
Wozge ich gupstow: np: staroiztne dricje!

Ktoz nie widai ie miodzier do tego oraleje

Senator (pewolo)

Vous n'aimez pas l'histoire; ha, ha, un sato
avait dit, ie bin eis historique

Docteur.

J'ownem ucyi dricjow, niech sie miodzier dowie
Le robili xrolowie, wielcy Ministrowie

Senator

C'est juste

Docteur

#

Doktor wieśniacy.

Właśnie mówię widzi Pan Dobro dzieje
to jest sposoby wykładania dzieje i dla młodości
Lecz po co zawsze mówić o republikanach;
Zawsze o Atenach, o Rzymie, o Spartanach, o Rzymie, o
Pelikan.

(do jednego ze swych towarzyszy powołując doktora)
Patrz, patrz jak za nim taki pochlebca przeskoczył,
Jeszcze się on wstanie - wsta za wykręty!
(podchodzi do doktora)

Ale co o tem mówić, czy to teraz pora,
Kwasiło czy miła nudać pana senatora

Lokaj. do senatora.

Czy pan rozkazie wpuszczać te panie Kobiety
Pan wie co wysiadają tu co dzień z kawiarni
Jedna idea, a druga -

Senator.

Shepa? czy to ona?

Lokaj.

Pani Rollison

Pelikan.

Matka tego Rollisona

Lokaj.

Co dzień tu są.

Senator.

Odprawić było

Doktor.

Z Panem Bogiem

Lokaj.

Odprawiamy leż siedzą i swierczy pod progiem
Kawalerów braci w areście - za Shepą Kobieta
Trudno im, lud się skupił, i otwierają wybie
czy

Czy mam wpuszczać?

Senator.

E! radzy sobie dać nie umiesz...

Wpuść; tyś tu aż do wpisu wchodził - czy rozumiesz
A potem ja wprowadzić - aż w dół - o tar (zgestem) (tęgo,
aby nas nie nudała więcej swą wstępną
(długo brzoję wchodzi i oddaje list Bajkowi)

No teraz stoisz podziw

Bajkowi

Elle porte une lettre (oddaje)

Senator,

Ktożby to za niego pisał?

Bajkowi.

La princesse peut-être.

Senator wyst.

Książka, a gdzie jej to przyszło? nakaz mi ja wysłać
Avec quelle chaleur! wpuszczać ja do licha
(wchodzi dwie damy i X. Piotr.)

Pelikan (do Bajkowi)

Bo stara cesarownica, mère de fripon.

Senator gromie.

Witam, witam, którego z panów jest pan Rollison?

P. Rollison (a. P. Rollison)

Ja, mój syn! Panie Dobrodziej...

Senator (~~z gestem~~)

Przepraszam

Pani mawia list, a powi przysłała tu pan ty...

Droga

Druga dama
Was dwie

Senator (do drugiej.)
I po wim mam tu honor panis witac?

Druga
Pani Rollison bardzo drugi się dopytai;
Nie widzieliśmy jeszcze pana

Senator.
Ma nie widzi a to wjecha może -
Bo w dzień do mnie trafia -

Druga.
Ja też już przywioz
Ona sama i stara i nie bardzo zdrowa
P. Rollisonowa

Ma Bogal!
Senator
Cicho! (do drugiej) pani która jestes?
Druga.

Smitowa
Senator.
Siedzę i siedzę w domu i mi się orzynał i staranie
Jest na nich po deżenie.

Smitowa. (bledna)
Jako? Jak to? panie!
(Senator śmieje się)

P. Rollisonowa.

Panie! któraś ja wdowa! panie Senatorze
Styż mamie się rabili - czyż moim a mój Boże!
Moje dziecko! Kieda mówi się on jeszcze żyje;
Ale go biję, panie! który dziecko tak bije!
Jego rbito rbituż się - po katowni rbito -
(pauza)

Senator

Senator.

Gdzie? kogo? — gadaj mnie po ludzku kobieto

P. Rollisonowa.

Kogo?

Kogo? ach dziecko moje! mój panie ja wdowa
Ach wiesz to lat poki aleś dziecko wychowa
Mój jas już drugiś ucył, nieś pan wprzeć ich zpy-
Jak on ucył iś dobrze. — ja biedna kobieta —
On mnie zwiast, że swego szupłatego dochodu —
Słepa, on był mnie orłem, panie mój, a głodu

Senator.

Kto popłotł iś go bło mi ujdzie na ucho

Kto mówi i

P. Rollison.

Kto mnie mówił, ja mam matki ucho
Ja ślepa, teraz w uchu cała mi ja dusza
Dusza matki — wiodli go wiaroj do raturu
Styżasam —

Senator.

Wpuczaono jś.

P. Rollison.

Wyptęzłi miż i progu,

Jś bramy i rzedzińca: śadłam tam narogu

Pod murem, — mury grube — przystojłam ucho —

Sam uidiatam od rana. — w półwie ^wpe mieście gło-
cho

Stucham w półwie, tam z mure, nie, nie wodaś siebie

Styżasam go styżasam, jak Pan Bóg na niebie

Ja głos jego styżasam usami własnymi

Coby jakoby z pod ziemi, jak ze rodka ziemi

Jmój

J'mój stuch wredł w głębi muru, daleko, głębo
Ach daley ponedł, nieli najbystrzejze oko
Slynałam mżawno go. — ...

Senator.

Jan w gorguce bredni!
Ale tam moja pani wiele inoyt siedzi!

P. Rollison.

Jan to? czy to nie był głos mego dracizisa?
Nie ma owca, panna głos swojego jażnizisa?
Śród najlismiejzej tródy — ach to był głos taxi
Ach dobry Panie, siebyś slynał narz głos taxi
By był już w ryciu nigdy spokojnie nie rasnął

Senator.

Syn Pani rdrow bydi musi gdytax głośnie wrzawa

P. Rollisonowa (pada na kolana)

Jesli masz ludzkie serce... (stwierdził się drzwi
od sali — slychał murawę — wbiega panna ubrana jak
na bal)

Panna

Monsieur le Sénateur

Oh! je vous interromps, on va chanter le chœur
De Don Juan, et puis le concert de Mers

Senator.

Mers! chœur! tu taise, byś tamowa okolo sen
Vous venez à propos, vous belle comme un cœur
Moment sentimentale! il pleut ici des cœurs
de Bajkowe

Heby le grand — due Michel ten kalambuturiedzi
Ala foi, to już bym dawno w radzie panstwa siedzi
(do panny) J'y suis dans un moment.

P. Rollison

P. Rollisonowa

Panie nie rzuć nas
w rozpacz, ja nie puszczam (chwyciła za ramię)

Panna,

Gaitez lui done grâce!

Senator.

Diable m'emporte, jeśli wiem czego chce ta izda.

P. Rollisonowa

Chez widzieć syna

Senator z przyniesionym

Cesarinią prawą

A. Piotr

izda!

P. Rollisonowa

Izda, przynajmniej pozwoli syn mój prosi izda
Moi kuma; - gdy cię ptasz matkę nie wzrusz
Boj się Boga, daj ci to ale nie góle duszy.

Senator.

C'est drôle; - kto to po mnie wzięto nie płaci mi
Kto Wacławi powiedział, że on izda prosi

P. Rollisonowa, (pokazuje A. Piotra)

Sen izda powiedzieć mój; on to godzi tego
Pierza, biega, lecz nie chce upuścić i nie machać
Sprytaj izda on prosi...

Senator. patrz, bystro na izda.

To on nie pozwoli?

Ne zgoda, zgoda; dobre, Cesar sprawniejszy
Cesar

Leszcie się nie ubrania, owszem sam poręba
Aby do moralności, miedzieli powrócić
Nikt jak ja religij nie ceni nie lubi (wadycho)
Ach, ach, bracia moralności, to to miedzieli gubi
Eh bien, regnam więc panie

P. Rollisonowa. do panny

Ach panierno droga

Wstaw się ty jeszcze za mną, ach na rany Boga
Mój syn maly! rok siedzi o chlebie i wodzie
W zimnem ciemnem więzieniu, bez odzieży, w chłod

Panna

Est-il possible!

Senator (p. ambasciere)

Ja to! ja to! on rok siedzi

Ja to, imaginez-vous - ja o tem nie wiedział
do belikunda.

Trzebaż trzebaż sprawy najpierwej rozpatryć
Jest to prawda, wzy. komisarowa natural
(Do Rollisonowej.)

Soyez tranquille, przyjdź tu o siedmiej godzinie

P. Kmsitowa.

Nie płać tak, pan senator nie wie o tym o agnie
Jasie, dwie obawy, mój ewolucji

P. Rollisonowa (wadowana)

Nie wie, chce wiedzieć? o nich mu mu (pff)
Bóg nagrodi

Ja to zawsze mówiam ludowi: - byś nie miał
Tak okrutny jak mój, on stworzenie Boga
On człowiek, jego matka mlekiem wykarmla
Ludzie mieli się, wiedzieć, ja o prawdę mówię
(Do senatora)

Byś nie wiedział! te to ty wzywasz tobie ja
Wier mi panie ty! to trójce otworzy zgraj,
Nie

Nie ich pytasz, nas pytasz, my wszystkie powiemy
Ciebie prowadz.

Senator (śmiejąc się)

Do dobrane, o tem pomówiemy

Dziś nie mam czasu, adieu. Dziś niej powieść pani
to co można to wszystko zrobić dla niej.
(głoszenie)

Adieu Madame. Kmieci adieu - Co mogło to zrobić
do szefa Piotra

Wził dziś zastaw, przez które mam zapłacić tobie
do panny.

J'y suis dans un moment

(wzruszył oddech, pisał dawnych osób)

Senator (po pauzie do koczownika)

A wielki Tajdani?

Stary, stary, stary, stary, stary, stary, stary, stary
Stary, stary, stary, stary, stary, stary, stary, stary
do jednego koczownika.

Stuchaj ty idź za babę (do Belikana) nie pami
powiesz.

Szkoło wyjdzie od Dziś niej, daj cię powołanie

Widzicie syna, i prowadzić aż tam - w więzieniu

Potem, owożno zamkniesz, - tak na który szluse

C'en est trop - a Tajdani stary, stary, stary, stary!

(Mauca izma koczownika)

ponaj az denerium.

Pan karat wpuszczać

Senator (złoty, złoty, złoty)

Co? co? ty smiesz ty? mnie gadać
Toś wykurzył się w polne, panu odpowiadając

Stoj, stoj, ja cię odwróć - wiesz go to swatery
Polimejstra - to chłop i tygrysiasty
Na chleb i wodę.

Pelikan.

Wiek par ^{już} ~~dwadzieścia~~ uwarzy

Ji mimo tajemnicy i ruinosis strasy
Obieć Rollisona, niechajcie osoby
Wiesz ożnora, o mie wy najdz spowoby
Cierpieć przed ^{całym} ~~całym~~ name cypt, Ayes
Doxtor.

Właśnie ja rozmyślałem nad tem Jasnio Panie
Rollison od dni kilku cierpić pomysłanie
Chęć sobie ayciz odjąć, do okien się rzeć
A onie są samoniste.

Pelikan.

On chęć na płuca;

Nie należy w samonistym powietrzu go mrozić
Wszak ^{nie} ~~twierdząc~~ wiesz on a ntyjaniast otworzy
Mienka na trzecim piśmie - powietrzu uwyje
Senator roztargniomy.

Wpuszczaj mi na kark babę, gdy ja kawaś pocię,
Nie dadzą chwile -

#

Doxtor #

Właśnie mówię Jasnio Panie
Te potrzeba mieć o zdrowiu większe staranie
Po obiedzie, miuśtem równie, niechaj Pan te
sprawy odłoży na res. - za mine la vante

Senator (poważnie)

Ek mon docteur, przed wyjeżdżaniem sturben's ^{ngden}
potem, to uwrać dobrze na etaby ^{ngden} iol, dex
Bo iote porusza, a iote part digestion
Po obiedzie ja mogłbym sobie donner la quest

Kiedy

Kiedy tak kasie śniła: en prenant son café
Mien co, to chwila wstąpiła wódzic auto-dajfi
Pelikan (odpychając doktorów)

Jakie Pan z Robinsonem kasie decydować
Leśli on dris' jenera... umrze to?

Senator prokował;

J prowałam jęki' rechen balsamował
Apropos balsam, Bajkow! tubie by się adato
Groch balsamu, bo ma takie trupie iseto,
A ienik się. Czy wiecie on ma narzeczony.

(drzwi z lewej strony odmykają, iz - lokaj wchodzi -
Senator powołuje drzwi.)

By panienkę, tam patrzy, brat, i ciemność,
By pan ontedy, avec un teint si délabré,
Pousinienbyś brat ślub tuż, ja Gyber ciapre
Kie pojmoję jak oni mogli, panie amur,
Przeciwni ustępstwu stowa tax wypróżnia

Bajkow.

Umiesz? pisać, że ja z nigra rok się rozwió
J potem co rok byś brat nieczeki młode, ds

Der przy mój; dośi spójneć brat, lub na owy
C'est beau maty, relachiance byśi Generalow
Sprytaj zisza jęki' napisane przy ślubie.

Senator (do zisza)

Apropos zisza - pojdi no mój czorny Cherubin
Patniei quelle figure! on ma l'air d'un poète
Czy widziatę kiedy un regard aufsi bête?

Putreba

Potrzeba go ożenić — man romu kóels vix
A Piotr.

Nie piję

Senator.

No kapłanie pij

A. Piotr.

Jestem brasiszek.

Senator.

Brasiszek — czy stryjanek, z kądże tu waneć
Wiedzieć co po wixsienjach robisz, udrze drzeć
Czy to waneć chodźtes z wixsieniami do matki.

A. Piotr

Ja.

Senator do Sekretarza

Rapiesz to wygnanie — a oto są insi adxi^{do}
A z kądżeś o tem wiedział? he. ²ptinex nie lade
Sportnejt się nie notuję i nie odpowiadaj
W jakim klasztorze bractwo twoje?

A. Piotr.

A Bernardynów

Senator.

A u Dominikanów pewno masz kurynów?
Bo u Dominikanów ten Polliwon siedział.
No gadajcie, z kąd ty wiesz? kto is to powiadział
Styrzyn! ja tobie każę — nie repte mi po cichu.
Ja u gminie Cesara Każę: styrzyn mnichu?
Mnichu czy ty styrzales o Ruksim batogu?
(do Sekretarza.)

Rapiesz się młodszy. (do Kizdra) Wraz ty styrzyn
Pann. Bóg.

Wraz ty teolog? — słuchaj teologu

Wiesz ty nie wnetka wstadeś od Boga pochodzi
Gdy wstadeś kaze mówić, młodszy się nie głoś
(Kizdra młodszy)

A czy wiesz mnichu nie gdybyś chiał mógłbyś powie
J. obawiający Pancer potrafi użwornanie

A Piotr

A. Piotr

Jesli kto wstadez ciepie, nie nowie ja stucha
Boj wasem dasz wstadez w oze stego ducha
Senator

Jesli uz powiesz, a Cerat aiz dowie
Jest zrobis nie formalnie, a wiez co on powie?
— "Ej Senatorze, widaz ie iz jui ty bisie —"

A ty musiech tym waszem saxe usiwe tax usiwe
Dojde no bliżej, ostatoz nac tydz iz badaś?
Wypnaw sto tobie o tem bisie rozpowsiadasz?
He? milerym — iuz od Boga ty aiz nie dowiedasz?
Ktoz mowis? co? Bog? anioł? Diabeł?

A. Piotr

Eys powiedziat. Senator! oburony)

Eys? mnie mowides? — tyś — tyś — ha mnie
Doktor

Ma kapcie

Mowi aiz Panu Jasiu wiadominy Panie
do Pelikana

Wszed go tam mowis; ten musiech widaz ochlewa
Dasz mu tax (pokazuje ruz)

Pelikan daje policzek zidnu

Widaz oile senator aiz gniewa

Kidze. do Doktora

Panie, odpusze jemu Panie, on nie wie co zrobis
Ach branie, ty watoz radz, tyś sam aiz jui dobis
Dais ty staniess przed Bogiem

Senator

Co? co?

Boj was

Bajkow.

On błaźnie

Daj mu jeszcze raz w pałę, niech nam proroczy
(daje mu razupkę.)

A Piotr.

Bracie i ty poszedłeś za jego przykładem!

Polowanie dni twoje, pojedziesz jego iśadem.

Senator

Hlej! postać po Botwinas! zatrzymaj tu kluczy
Ja sam byś przy śledztwie, byś sierm mój i usch
Obaczym czy onbyśdzie mileras tak upornie
Ktos' go namowis

Doktor.

Właśnie przedstawiam prokurnie
To jest nasz umówiona te wygłoszenie spisk
które jak wiem pewnie, iście Cartorysini

Senator (chwytając się z korpusem)

Que me dites vous là, mon cher, o dieu
Impossible - (do siebie) c'est bien - śledztwo has
Nim się zajął wyproduk, jeśli ja go spostatam
(do Doktora)

Ale skąd wiesz?

Doktor.

Dawno czynnie sprawy zagrażają

Senator.

J'pan mnie nie mowiles

Doktor.

Jasne pan nie słuchał,
Ja mówię ci że ktos' ten pozar rozedmuchał

Senator.

Ktos'! ktos'! ale czy to nie ja?

Doktor.

Nam iśad oczekiwaty

mar

3
Mam doniesienia listy exarcsy i p[ro]p[ri]et[ar]ia
Senator.

Listy Rigisa

Doktor

Przynajmniej jest mowa o Rigis

W tych listach, i o całym jego przedsięwzięciu
Jest wielu profesorów - a głównym ogniskiem
Jest dekwet on tajnie kieruje tym spiskiem

Senator do siebie

Ach gdyby jakiś dowód choćby podjęcie
Stad dowodu, cien śladu, choćby cien wienie!
Właśnie już mi oświeca się mowa

Go Cartwrightski wyniosł tak Nowosilowa
Obaczmy teraz kto z nas będzie mógł się chwalić
Czy ten co umiał wynieść, czy ten co obalić
(do Doktora)

Pojdź - que je vous embrasse - a. a. to nua in
Ja wrae zgodzę się że to sprawa nie dzieis ma
Ja wrae zgodzę się że to jest Rigis ożurka

Doktor (wzruszenie)

Jest zgodzę się? nie diabła kto pana oszuka

Senator (wzruszenie)

Chci ja wiem otem wniosek panie radzie

Jestli odarzy dowody udało się panu

Exouter, daję panu senatorowi słowo,

W poprzedzającego roczka, powiesz mi potwora

Jest smark, że dzieis i lat słuszy potwora,

Potem moje starość, dobra kanonika

Order - kto wie, na cesarza wspaniale opłaca

Ja go sam będz prosił - już to moja praca.

Doktor

Doctor.

Alnie tej to montowało nie mało zabiegów;
Ze wszystkiej mojej psiany, opłacaniem spiegiów
A wysztaś z gorliwonością w dobro Cesara.

Senator (bionego za rękę)

Mon cher idź zaraz, weźmij mego sekretarza.
Wszystkie te wysztaś papiery i opieczystwaj
(do Doctora)

Wieczorem bzdriem wysztaś razem truty nowa
(do siebie)

Ja prawowaliś śledztwo prowadziliś całe,
A on z tego odkrycia miałby zysk i chwale!
(zamyśla ić) (do Sekretarza w ucho)

Przygorentuj Doctora razem z papierami
(do Odajnowa wstępując)

To waśń a sprawa musim zotrudnić się samu.
Doctor wymknął się z pewnym stowżem nieumyślnie
Kbadatem go, a śledztwo ostatek wyćśnić
(Pelikan uśdę wględy Senatora, odprawia dra
doctora i ktania mu ić niemo.)

Doctor (do siebie.)

Wła dawno miś odpychał ho, ho, Pelikanie!
I ja go repuknę, i tak że już nie powstanie.
(do Senatora) Razem wracam

Senator (miedbole)

O ośmiej ja wyćśdzam z miasta

Doctor patrzy na zegarek

Co to? a mój zegarek godziną dwunastą
Senator

Już piąta

Doctor

Doctor

Czy już piąta? ledwie oczom wiersz
Mój index na dwonastęj, na samym numerze
Stanął, i na dwonastęj sam indexa noszę;
Kieby chwi o sekundy runął, iś wlosen?

A Piotr.

J twoj już zegar stanął i nie runy
Do drugiego południa. Brank myś o dawny.

Doctor.

Czego ty chcesz?

Polikar

Proroctwo twoje jak ^{se,} ~~jak~~ burzy

Patr jak mu oczy tety niesz, i tny wosk. Januarius

A Piotr.

Bracia Pan Bóg roznemi znakami ostrzeż?

Pelikan.

Ter braci szex coś bardzo wygląda na spiega
(otwierają, niż drzwi na lewej stronie wchodzi mnóstwo
dam wystraszonych - wzdni sków grus za niemi
muryka -)

P. Gubernatorowa

Czy moina?

P. Souietnikowa

C'est indigne!

P. Gubernatorowa

Ah mon cher s'intateur

Czekamy, proszamy.

P. Souietnik

P. Souietnikowa.

Vraiment c'est un malheur

Wszystkie razem.

Wreszcie przytyliśmy rura!

Senator

Co to? Jaka gaba!

Dama.

J'tu moiemy tancerz? doś obywatela sala?
(stoją i rykują z doś tancerzami)

Senator.

Pardons, mille pardons, j'étais très occupé;
que sais-je, un moment? parfaitement groupé
Cela m'a rappelé les jours de ma jeunesse!

Alizna.

Ce n'est qu'une surprise

Senator.

Est-ce vous, ma défécuse!
que j'aime cette danse, une surprise! ach dieu

Alizna

Vous dansez j'espère

Senator

Certes, et de mon mieux.

(Murkyra gra menueta z Don Juanem - a lewé
stony stoją cykownicy, cyli wozdriacy i Mrozd
niczni - z prawej kilku młodych - kilku młodych
oficerów Pruskiej - kilku starych ubranych
po polsku - i kilka młodych dam - Na środku
menuet - Senator Tancerz z narzeczoną, Bo
nowa; Bajka i Alizna.)

Bat.

Scena spiewana.

Dama z prawej strony.

Patrz, patrz starego jak iż wie
Jak sapie, oby surszt rypis (do Senatora)
Jak iślanie, piersi tan'cy pan. (na strony)
Il crèvera dans l'instant.

Wtedy całowiesz.

Patrz jak on tan'is iślanie
Wierza mordował, tan'cy dris
Patrz patr jak on oczami stryja,
Skare jak w klatce rypis.

Dama.

Wierza mordował i katarwał
J tyle nowi niewinnej wypat;
Patrz drisaj on parury schował
J bzdrie iś przy miłat. (z lewej strony)

Kollegski Registrator, (do Souietnika)

Tan'cy, Senator, czy widziue
Ej Souietnika pójdmu w tan

Souietnik

Wieraj czy tu przyawoiue
Wyp' ze mng tan'cy Pan.

Registrator

Alle tu w ajdriem kółna daru

Souietnik

Sousiennik.

Alle nie o to idzie nasz;
Ja sobie wolę tan'cyj sam
z nią z tobą - pójdzić proci!

Registrator.

A gdzie to?

Sousiennik.

Jestem Sousiennikiem

Registrator.

Ja jestem officerski syn. #

- Sousiennik. +

Włoj panie ja nie taniasz z nikim

Nito ma taki niaki cyr (do Putkownika)

Pojdź Putkowniku, pójdzić w taniec

Widzisz i taniec sam Senator.

Putkownik.

Jawit tam gadać imarpaniec.

Sousiennik. (pokazuje Registratorowi)

Kollegski Registrator.

Putkownik

Pa wyjdź istne Jaxóliny!

Dama do Senatora

Jax elkanie lenko tan'cyj z pan

Sousiennik. (zniewiem)

Jax tu pomieszają się cyry

Dama

Il crévera dans l'instant.

(dewa a tronachorém)

Damy

Damy. #

Ah, quelle beauté, quelle grâce!

Mzeczyński.

Jaka to iność, przepych jak?

(prawa strona choram)

Mzeczyński.

Ach, toby niktby ach Tajdani!

Reby ich piorun toż

Senator. (Ange do Gubernatorowi)

Cheś zrobił anajomoi starosty

On pisze i on, coż ma

Ale razdrażny

Gubernator (bieżąc do Senatorowi)

To inter, proty

Niech pan to ma nas zda

podchodzi do starosty

A nona pańska?

Starosta

W domu

Gubernator.

A Corri?

Starosta

Jedną tylko mam

Gubernatorową

Jedną balu nie odwieści?

Starosta

Nie

Gubernatorowa

Gubernatorowa
Pan tu sam?

Starosta
Ja sam.

Gubernator
Ja ona nie zna Senatora

Starosta
Ona wiebie iong mam.

Gubernatorowa.
Chciałam wziąć córkę pańskiego wiana

Starosta
Musieliśmy Panianam.

Gubernator
On w menuetie para zbywa
Senator potrzebuje dam

Starosta.
Moja córka w parach nie bywa
Jej marz anajaz sam.

Gubernatorowa
Mówiono że tańcy i grywa
Senator chciał zaprosić sam

Starosta
Widz że Pan Senator używa
Na raz po kilka dam

(dwa strona mówcy)

Jaka muzyka jaki iziścio !
Jaki pięknie meblowany dom.

(Przebiega)

(prawa strona chorem)
Je niemy z rana pijsz krew
A po obiednie rom

Sous-tirnik pokazujaj Lenatona
Dore ich ta prawda, leci zaprawa
Zanimu dać iśz dzieć nie iśz.
Starosta.

Po turomach iedzi młodziei narwa
Nam Kaiz iśi na bas

(Officer Pofyjski do Besturiewa.)

Wtę dziei się następnoklinajsz
Wszak to już mija wiek
Jaz z Morawy w Polkę nasypajsz
Samych Tajdanów i ten
(Student do officera.)

Patrz jak iśz Bajków, Bajków ruha
Co to za mina co za ruha
Skaze jak po imięciach ropucha
Patrz, patrz jak nadził bruch,
wyrzucił abby nasbyt tyknał,
Patrz jak otwiera gębę on
Stuchaj ach stuchaj Bajków ryknał
(Bajków nośi)

(do Bajkowa) Mon Général, qu'elle chanson
(Bajkows epiewa pieśń Berangiera)

Quel

Quel honneur quel bonheur!
Ah! Monsieur le Sénateur!
Je suis votre humble serviteur,

Student.

Général, ce sont vos paroles?

Bajkovo.

Oui

Student.

Je vous en fais compliment
(jeden z officerów umieszaj się)

Ces ^u couplets sont vraiment fort drôles
Quel ton satirique et plaisant!

Alody estowick.

Pour votre muse ^{sans} rivale
Je vous ~~plais~~ ^{erais} académisif.

Bajkovo (pochopokomijasz dziwnie.)

Senator dais' bzdrie rogal

Senator (pochopokomijasz marnie)
wong Bajkoma.

Va, va je te colfferai bien

Panna Panienka do matki

Nasbył chydni, nasbył stary

Matka prawej strony

Jestliś zbrzydnyś to go rnie.

Sousietnikowa z lewej strony

Jak mój wrocie do twaraj

Marosta

Starosta.

Jak od nich rumem cześć

Sowietsnikowa (druga do cossaków ^{zajęć})

Syćko Rosienko podnieś warok

Mnie senator iż robaacy

Starosta.

Żeeli o mnie iż rabaacy

Dam usrojecisz (biongi z karabell) w bok

lewa strona (chórem)

Ach jaka swietnosc, przepych jacy!

ah qu'elle beauté, qu'elle grâce!

Prawa strona

Ach śliczny, śliczny, ach bajdanci

Reby ich piorun trzasnął.

(2 prawej strony między miedziarzami)

(Justyn Pol: do Destusiewa pox. usi: Senato

Chez me sypaonyx mój w brach wsadzić

dub ramalować w pyrk.

Destusiew.

Coi stąd jednego tyra na rządzicie

dub obieć w rarysk

Oni wyrukają przysięgny

Od Uniwersytetu inieś

Przyznać że murnie Jakobin y

J wazny miedziarz rżenie

Justyn Pot.

Lece on raptais' za mizerarnie
Za tyłk krowi i tier

Besturiew.

Cesar ma u nas kicane jasiarnie
Coi re ten rdechnie pies.

Pot.

A Noż zwierbi w ogne pozwól ubić

Besturiew.

Antonegam jessese nar

Pot.

Pozwól przy najmniej jęgo wyrzucić

Besturiew

Wgubić wrygusich was

Pot.

Ach rdelny, lotny, ach zbrodniarze!

Besturiew.

Musis ciebie wyrzucić za próg

Pot.

Czyr go to za nas miat nie starze
Nikt cis nie pomsis. (odecho daz u drzwi)

A Piotr

Bóg!

(mągle się muryka zmienia i gra ary Komandora)

Pan'czuy

Co to jest? — co to?

Goście.

Jaka muryka pomura

Leden

Jeden (patrze w okno)
Jak ciemno patrzę o jaka rebrata się skurca
(ramyka okna zdala slychać gromot.)

Senator.

Czy to ⁴ciemno nie grają?

Dyrektor muzyki

Skrybli się

— Senator

Opatrz.

Dyrektor.

O to miasto grać różne z opary kawaters
Oni nie zrozumieci i z tego zaniechanie

Senator.

Wszystko na arange done na panowie panie
(slychać kopykielki za drzwiami)

Pani Prollison.

(za drzwiami okropnym głosem)

Puszczaj miś! puszczaj!...

Sekretarz.

Słepa!

Lokaj (strwożony)

Widzi patrz jak sadi

po schodach, z atnyonajnie

Doudry

Doudry dokaje
Kto iej w poradzi
P. Prokiszowa

Ja go znalaz tu tego pijaka, ty rana!
(dokaje jej ratny mai ona obala jednego z nich.)

A! patrz jak obalila - a! a! opytana
(uciekaj)

P. Prokiszowa.

Gdzie ty znalaz is, moze na bruku rozbis
Jak mój syn! ha ty rana! syn mój syn nie żyje
Wyrzuci go oknem, czy ty masz sumienie?
Syna mego, tam zgóry na bruk, na ramienie
Ha ty pijaku stary, abrygany krwi ty fu
Niewinnych, pijde! gdzie ty, gdzie ty krwi
Ja ciebie tu rozedrg, jak mój jas na rękach dyfu
Syn! wyrzuci z okna, z klatki na bruk
Me dzieci mój jedynak! mój ojciec żywił -
A ten żyje i Pan Bóg jest i jest Bawieł
i Piotr.

Nie bliźni Kobieto, syn twój raniomy kser żyje

P. Prokiszowa.

Żyje? syn żyje? czy to szpetowa żyje
Czy to prawda mój dzie? ja zaraz pobiegam
- "Spadł" - kryga - biega - waży i nutow nie
nutow mego jedynaka - jabiedna isnota!
Rutem syna nie widziałam. Widziałam i depota
Dez krwi na bruku rutam - Jacek Boga żywego
Tu krwi - krwi to samo, tu krwi syna mego
Tu

Ga jest ktoś kumis zbrojeni - tu - tu jest kara i go
(jdrze most do senatora - senator umyka iis - pan
Pellis omnia pada zemdłotama ziemie - i Piotr i iden
w odhodzi do niej re starosty - stychna i uderzenie pio-
runu.)

Wynny klyski

Stowo state iis ciatens. - to - to!

Joni
to tu

et Piotr

Kie tu

Jeden (potrzebie o orenu)

uniwersytetu

Jan blisao - w samog domu ~~senatora~~

Senator. (podhodzi do orenu)

Dona Dontera

Piotr z widziow

Sturyn w domu krys kobiety

(Ktoś na ulicy imieje iis.

cha! cha! cha djabli wrieli

(Pelikan ubiega amierany)

Senator

Kier Donter

Pelikan

Nabity

Od pierwszemu fenomen ten godzien rozbioru

Owoto domu state dries i Konduktorowi

A piomni

A piorun go w ostatnim poroju wytropił,
Nie nie sepsał i ty/szo ruble srebrne utopił
Srebro leżące w brzośnie, tam ugięto dźwiora
I zapewne stajęto dziś za konduktora?

Starosta

Ruble Profesji nie widzę bardzoniębezpiecznej

Senator (do dam.)

Panie amienaty taniec jak panie niegrzeczne
[widzę że natura pania Rollison] #

Wyniesienie ję, wyniesienie - pomada tej nobilitacji
Wyniesienie ję

St. Piotr.

Do syna?

Senator.

Wyniesienie gdzie chcecie.

St. Piotr.

Syn cię jeszcze nie umart, on jeszcze oddycha
Porwał mnie in do niego,

Senator.

Gdzie gdzie chcecie do licha (do siebie)

Doktor relaty ash! ash! ash! c'est incroyable
Ben si zda mu przepowiedział ash! ash! oh! c'est diable
(Do kompanii)

Wszystko w tem strasnego? uszono idę chmury
I chmury piorun wypada: - taki bieg natury.

Sowietnikowa (do męża)

Już gadajcie co chcecie a strach równie strachem
Ja niechus otulęj z wami bydz pod jednym dachem
Młodszy

Musiałam mieć nie lei do tych spraw daleko
Pewnie kometował się dno, Cuius ai i niewinny
Milestatam - ale daleko: - a widzieć doctora
Sowietnik.

Jajka jesteś
Sowietnikowa.

Do domu wracam jestem chora.

(Stychnai mowu gromot wypruwniaką naprzed
Uwa potem prawa strona zostaję.)

Senator - Pelikan, szedł.

Senator. Patrzę za wielką cię

Prenstę Doktor. Szczęśliwieś miś do młotów
Jax zecht, patnij jeniez rozprawa mi gois. -
(do Pelikana)

Voyer - jak ten szedł patrzy - voyer quel ois
To jest dziwny przypadek, un singulier ^{magard} hasard
Powiedz mi szczęśliwie, czy anax janie ciary
Ktęd pnieśdaiates' piorun moie Broskie ciary
Prawdy mówię, ten doktor trochę się pnieśdaiates'
Prawdy mówię ten doktor na pnieśdaiates' ciary
On aurait fort à dire - eto wieś, pnieśdaiates'
Młój Boie ciary "proteij" nie trzymaj się drogi
No i co szedł. milety. ... miści, ciary ciary
Ale go pnieśdaiates' wolno: - on dirait bien des choses

Pelikan. (ramyła się)

Cha! cha! cha! - jeśli ciśdaiates' jest niebezpieczeństwo
To by pnieśdaiates' nas piorun ciary ciary pnieśdaiates' ciary
X P. 3. 0. 1.

A. Piotr.

Oprosiem wam choć dawne ale pełne treści

— Senator (iżerany)

Opisunie Doktorze mój

A. Piotr

Dusie przy powieści.

wspat

Onego czasu przyszedł ludzie różni
Zaśnie pod cieniem muru; by było podróżni
Władcy nimis był zbójca; a gdy inni spali
Aniós pański zbudził go: wstań bo muszę wali
On zbójca był i wrytek innych najzłotniejszy
Wstał, a mur inne potbił. On zce złośliwy
Boże daj kowal, że mu ocalono zdrowie
A pański aniós stanął przed nim i tak powie
Ty najwzajemniejszy! kary nie wymiennie
Lec ostatek najgłośniejszy najhaniebniejszy zginie.

A druga powieść tana. — Na czas dawnego
Bewny wód Dymyński potbił króla potężnego
I kazał na śmierć zabić wrytek niewolnika
Wrytek notmistrze potkow i wrytek setnika
Ale króla samego przy życiu zostawił
Gudziei Staroty, tudziei putkownik; xbałił.
I mówili do siebie głupi wizeraniowi

Bez diera się! podziękujmy za życie w odzianiu
Aż jeden istnieć Dymyński w imię podziękowania
Wzrost im: a prawdy wód wasprzyjcie i wzrost
Bo wasprzyjcie przy zwojem tryumfalnym wrocie
I będzie oprowadzać po całym oborze

I do

J do miast a pousiedzie; bo wy z tych jesteście
których wodzą po Prymie onem stawim miejsce
abyś ^{był wach} kied Prymski, patrząc w wodę zrobił,
On tanie króle tanie proskowniku, polis!

Potem gdy was w tańcach abtótęł oprowadzi,
Doda was w ręce kata, a kat was osadzi,
Na gty bonie, podziemne i ciemne wygnanie
Kiedy będzie psair wierszy i z bów zgnyskanie
Jas mówis kłusnier Prymski; do kłusnier tego
Kłot gromię next: tuwe słowca ag słowca głupiego,
wyjstę kiedy na ustach z twoim wodzem si odas
Aieby's jego rady, jego myśli wiedział?

A gromiawry pól i imisatris z swemi współwierzaniem
Ze swymi betmanami i proskownikami. -

Senator (odumiony.)

Go bat da campagne. Kżis g dzie cheerowuaj sobie
Jestli is jeszcze słowis tak onóg ozrobis
Be is potem nie poranastwa matka rodzona
J bzdurez miny gdał jas syn Polli sona. -

(Senator odchodzi do swych porojaw z Polimianem
i Piotr idzie ku drzwiom i spotyka Konrada, który
przechadkany na iheretwo od dwóch kotnierny, ujęsawry
Kizdra wstrzymuje is i patrzy nań długo.)

Konrad.

Diwna rzecz nie widziałem nigdy tej postaci
A znam go jas rodzonego i drugę z moich braci

Czy te we mnie! Tak we mnie teraz przy pomniłam
Toi samą twarz, te oczy, we mnie gośdaśla
On to edało iż się mi wyprawa ^zotchłani.

(do Kizdra)

Mo' Kizie, choć jesteśmy mało sobie znani
Przy najmniej zidzi mi nie znasz - przypnij daj
Ra boks rtorz tylko na moje sumienie - ^{rynie}
Drogi iż i widzieli we mnie przyaiele
Gdy prawdziwyś na jawie widzieliś tak niewiele
Wej prosię ten pierścionek, przedaj, daj połowę
Uboż'm, drugą na mój, ra dursze wy poweż -
Wiem w czerpie, jeśli wypisze jest niewolę
Mnie kto wie czy już mój kiedy stuchai ^{zwolę}
A. Piotr.

Prawolę ra pierścionek ja i dam przestrożę
By pojedzie w dalek, nieznajomę drogę
Bzdursz w wielkich, bogatych i rozumnych
Szkas męza co więcej niżli oni umie ^{stanie}
Poznał bo iż powsta pierwszy w jenie Boie
Stuchaj w jenie ...

Konrad (wpatrując się)

Co to? Tyś? Czy byś do mnie?

Stoj na chwile... dla Boga

A. Piotr

Wywaj zdrow nie mogę
Konrad.

Jedno słowo.....

Hołmierz

Kotniarz.

Nie wolno! naidy w swojg drog

Scena 1^a.

Wie Dziady -

(Opodal widai Kaplicz - smutarz Gustaw
i Kobieta w żałobie.)

Gustaw.

Ju idę w czerwiec gromady,
Ju króciec razęz ię Dziady.
Ju nam pora ju wie głucha
Kobieta.

Ja tam nie pójde Gustaw,
Ja cheż żałować na smutaru,
Cheż jednegu widzieć ducha;
Tęż w przed taty wiele
Zjawit ię pro mým weselu,
Co w posród duchów gromady,
Stanęz nagle krowawy blade,
Ju mnie dajim wzrokiem tawit
Ju mi słowa nie mówit

Gustaw

Gustaw.

On iyt moie gdym go badał
Dla tego nie odpowiadat
Bo na duchow zgromadzenie
W tajemniczej noc na Dziady,
Można wyzwać żywych cienie.
Ciała będa u biessady,
Albo u gry, albo u boju,
I zostanę tam w pokoju
Dusza zwana po jmieniu
Objawia się w lekkim cieniu;
Ciepło piersi żywe ust nie ma
Ktoś biały, głucha, niema.

Kobieta

Cóż znaczą w piersach rana?

Gustaw

Widac że w dusz radana?

Kobieta

Ja tu sama zgubię drogę

Gustaw.

Ja tu z tobą zostanę drogę
Sam bezemnie zrobisz cary.

Jest tam inny Gustaw stary
Czy stymyż te śpiewy w dali
Juz się tam ludnie rebodli.

Pierwszy kłatwe już zakleli,
Kłatwę uianka skonczeli
Werwali powietranych duchów.

Widzieli tych swiatych tyż i ja
Jazby gwiazdy z padają

Gen

Gen ognisty cież Tanieuchóó?
Go powietrznych noż dźwięków.

Opatr już nad kaplicę świecą
Pod czarnym niebios obrzarem,
Jak gółybie kiedyś nieg
W noc nad miasta pożarem,
Gdy bratni swydeł puszy
Obijają iar ogniska,
Ostatwo jak stado gward blyska
Kobieta.

On nie będzie z temi duszy
Gustar.

Widzi w blask z kaplicy bucha
Teraz uleci ognia wstado,
Ciato w mowy atego ducha
Z pustyni, z mogił wyprowadzą,
Bzdy będą ciagnąć duszy
Oczar go jeśli parniatara
Mkryj się z mną w dół duszy
W ten dół duszy i wygnisty,
Tu się niegdys wózeki wryty
Jus rura się cały smogara
Przesturają się mogisty
Wybuchnął ptomym niebiesko;
Podskakuje w górę doko
Pyskurają

Wysuwaję potspienice,
Ostade głowy, długie nosce;
Widzi on jak zarzewie,
Schowaj oczy, kryj się w dnie
Mpiot rzeka wrokiem piasek
Dziś gustananie urose - ha!

Kobieta
Co widzi?

Gustan.

Grup to wierz
W niezgodyj jaszce odierzy
Dymem asarki trójci wokoło!
Czarne ma jak węgier ^{czoty} ~~czoty~~
Zamiast oczu w jamach czarnych
Zang się dwie złote blaski
A w środku każdego kółka
Średzi diabliu jak w kienicy,
J wywoła w jego neriotach,
Miga totem tety i nawi -
Grup tu bierzy asbom zgryta,
Razki przelew a dożki,
Jak gdyby z zota do zota
Wzajemnie, - sty nymyjski

Widmo.

Gdzie nośis i gdzie nośis? gdzie
Bogalad chwali?

Gdzie nośis i gdzie nośis? gdzie
Auk

Ach widziś jak we łbie ten dukat miś paki
Jak srebro stopione dłoń pierze.

Ach wylej ostrość kuku dla biednej sieroty,

Dla wiśnienia jankiego, dla wdowcy

Ach wylej miż ręk i zar srebrny i złoty

I dukat ten wypuść miż głowy.

Gy niecheeś! ha krucze przelewać ja mure,

Ai kiedyś ten dzieciś pierze

Wyżoniu Takomg, bezdenng zwg dursz

Gen krucze mu wlejs do serca

A potem przecezy przecezy wylejs

I znouu ten wlejs szonytem,

I byds tym trupem obrać jak sztem

A dalej, wypuść, przesiej!

Ach kiedyś przecezy ten krucze przelejs!

Ach zrekai' tam długo! - goriejs - goriejs. (miena)

Gustara
pa.

Robieta.

Co widziś?

Gustara.

Ma jak blisko!

Drugie wypuść tu nam pierze,

Janki obryte trupisko!

Włade, Flurte, trup to suśeć,

I trój

I strój i wierz na wiele
Mbramy jak na weselu;
I gad niedawno go trasy
Sedwie mu w pód wygryz oszy.
Od napticy w stronę ~~wykozyst~~,
Ciart go uwiodł, ciart zamócył,
Nie pusił go do napticy.
Ciart przybrał postać dżiewiny
I na trupa rzucił kiwa
Briem mrużo, smiechem wyrywa
Skaise mu niej trup uwiedziony,
Z grobu na grób jak szalony,
I z krami i nogami
Wije jak miotak szczytami -
Już pada do niej uścisnę
Wtem z pod nog jego wytrysnę,
Dziesięć długiśh czarnej pyłków
Wystrzasknę z czarnej przyska
I od nog lubiej go porwały
I targają na kawały
Człowiek nowawym pyskiem trzęsz
po polu roznoszą mizso.
Dziw aniołoty nowe drisco
Kaida ogień trupa jest sygnał
Wnyitkie jak oddzielone trupy
Biegnąⁿ i rebrac się do kupy.
Głowa skaise jak robuska
I wdrzami ogień bucha
Cztgaggis

Crotgaj's i's pierśi trupa
Jak wielka rękawia skorupa
Jaki wzrost i's głowa z isatem
Jak krokodyl bieżący swatem
Oderwany' ręki palce
Dłoń ra piasek dwużyta gnatie
I szcignie ręk pod niebie
I nogi i's przyprostgaty
I znów trupa zostaje cały
Z nowu wabi ulubiona
Z nowu pada w jej ramiona
Z nowu go porwały masty
I znów w osłuki rozdarty. — ,
Wła! niech go więcej nie widzę.
Kobieta.

Jak i's bów R.

Gustaw.

Jak i's brzydki

Krótkie, padacie, rozpustny.
w jednym trupie tyle gadów
Kobieta.

On nie będzie z temi duszki
Gustaw.

Wkrótce, wkrótce koniecki adw.
Styrym stenci już miś pieje;
Tam

Gam spiewała ojcow dzieje,
I wychodziła z gromady.

Kobieta.

I nie przyszedł on na dziedady
Gustarz.

Jesli duch ten jeszcze w ciele
Wymów teraz jego imie
Ja na czarodziejnie sielę
W tajemniczym rantry rymie
I duch wiato uwe wstawi
I przed tobą się objawi

Kobieta.

Wymów tam

Gustarz.

On nie ducha - ja zaktąsem

Kobieta

Nie ma ducha

Gustarz.

O kobieto twój zachanek

Albo zmienisz ojcow wiarę

Albo zmienisz imie stare.

Widzisz już zbliza się ranek

Gustar nase mne stracily

Nie powiesz się twój młoty (wychodzą, z drzewa)

Cóte, cóte patr z zachodu

Gam od Gedymina grodu,

Śród gęstych sętek baw samiec

Kilnodziessiat wrono leci

Wrony stnie

Wszystkie lecz nie potrawy
Lecz ile w keniach mojej
Widzieć, jeden tam na przedzie
W czarnym stroju

Kobieta.
On.

Gustaw.
Tu jedzie
Kobieta

Jeszcze narad zawrócić
J tylko raz oxiem nuił
Ach raz tylko. — janie on!

/// Gustaw.

Piersi miał straszonej powony
Bo w tej piersi jest ran wiele
Strasne cierpi on naturę
Tydzień miewał on w wiel
A wszystkie powity aż w dzień.
O mieni' go chępa z ram ulęcy

Kobieta.

Ktoś ucił wsadził tyle miewy

Gustaw.

Narodu niepraganieli

Kobieta

Kobieta.

Jedną rano miał na łożu
Jedną tylko i nie wielką,
Kda się bydlę czołga kłopotliwą

Gustaw

Ja największe sprawia bole
Jam ją widział - jam ją sładał,
Z rano sam sobie radował
Smiejąc z nią uśmiech nie mój

Kobieta.

Ach uciek go wielki Boże! -

3

[illegible]

Kużył się z niej Ławczka feldjeger
ze Wawentkum -

Feldjeger był Starym Kuchni Ławczką
był rozróżnionym Landarmem pełniął swoje
głównie na osobie Ławczki pełniął
nie - i z tego powodu w K. b. b. b. b.
to jest wzmógł się Drużyna był
nawetorem - Ławczka - wzmógł się - p. b. b. b. b.
i z powodu wzmógł się wzmógł się - By-
wał wzmógł się wzmógł się wzmógł się
in - Ławczka - feldjeger był był -
wzmógł się wzmógł się wzmógł się
wzmógł się wzmógł się wzmógł się
na jest Wawentkum pełniął. Wto
nie był wzmógł się wzmógł się wzmógł się
wzmógł się wzmógł się wzmógł się
wzmógł się wzmógł się wzmógł się
Ławczka był wzmógł się -

Był raz Ławczka - wzmógł się Wawentkum
Wawentkum.

Wawentkum był wzmógł się Wawentkum
Wawentkum był wzmógł się Wawentkum.

Wawentkum był wzmógł się Wawentkum
Wawentkum był wzmógł się Wawentkum.

Wawentkum był wzmógł się Wawentkum
Wawentkum był wzmógł się Wawentkum
Wawentkum był wzmógł się Wawentkum

W hui' ty te Anah. psakai' w
Dau' inkricowin -

(Przyjmuje) Inkricowinami usady
Sten' (Kier) goshadaz abekut' uau
Szcz. Saj de nowego miu' & Karon -
Stoi spisano jasno rako ukas
Senaady.

Przytaczam staty Saj w Russy; lew.
nie. uktawu Senachich - Szeregol'ny
dekuty Szodow. Olyli' uyraki' rako,
uoyssone' my uaua, ukwadaw - aby e
uoyssone' (Kromakty 5) z pzd' newa Szaraw,
lucy' mignaly. Jest to Interestom
Kancellary, Senachich - uoyssone' nie
Kromakty dytki z powiestem.

Nam Kuty it' nabat.

Saprotzenie' uoyssone' nabat - jest
w Russy; uoyssone' Szeregol'ny ite
li. bnd' dau' Saj Szakabiznisi' uoyssone'
Szakabin. Osama id' lub asub' flami' to
jauizy - albo ty uoyssone' rako uoyssone'
uoyssone' - uoyssone' rako Szakabiznisi'
Szakabiznisi' lub Szakabiznisi' ad szodow - nie
szodow nabat naraza Saj, na ni' ma
te nabat Szakabiznisi' woyssone' Szakabiznisi'
Szakabiznisi' asub' uoyssone' uoyssone'
na Szakabiznisi' - Szakabiznisi' nabat
uoyssone' woyssone' Szakabiznisi' Szakabiznisi'
Szakabiznisi' Szakabiznisi' Szakabiznisi'
Szakabiznisi' Szakabiznisi' Szakabiznisi'
Szakabiznisi' Szakabiznisi' Szakabiznisi'

Stene

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Jak ożyciary? Ja nimie m'Karecie
Klucze Szyllera piensin Sentymentatny
Wali Szylleryet Lotniskiy po gżecie -
Sam francuz gurdzge wnos piensin libetna
Bityny pilotopi - Kariery Stuka
I gadu teraz z Dowadzca Kalimukra
Cakby nymamaj mapka Syemur Kucic -
Cui de paimul - uymuraj ty zgrac
Kassy potomaj bityny mogle xup -
At iede Kugone Dkretu bi utai
Minister miedzi Dkretu bi utai
Cui Car da Order za obzydnie Kassy -
I wtem Kibitka tei - przedni Stuka
I dmi lawaly - churyk o bity
Dykars Drogos - bity bi utai
Nawet Dowadzi ule bity wady -
Leu Kibitka - Landarm powoznika
Wali Kulantum - powoznik Lotniskiy
Wali Gitykiem - wadyk Drogos Drogos
Kibitka nymamaj - Kibitka nymamaj
Gitykiem - Kibitka nymamaj
Landarm Sam iede - pody Dkretu
Nawet Cesarz Kuzet Kuzet Schuyt -
Kibitka Landarm iede Dkretu
Kibitka Generat - Kibitka Kuzet
Kibitka Dkretu Dkretu francuzski lub Sady
Lub inny Dkretu uypad z Cara Tarki
I car go nymamaj Landarm powoznika
Dkretu wadyk Dkretu gitykiem
Kibitka Samaj ule Dkretu

Wadyk Dkretu nymamaj - Kibitka nymamaj
Wadyk Dkretu nymamaj - Kibitka nymamaj
Wadyk Dkretu nymamaj - Kibitka nymamaj
Wadyk Dkretu nymamaj - Kibitka nymamaj

[illegible]

Teraz ta ^{przebiega} droga - Dwór w mieście Limurie.
 I dworostwo smutny agnieszka za mrozie
 Carstwiego - Sienna - Tu nim w miasteczku
 Teraz w tyś gmaczach wiało tyłko fawusie -
 Panowie w mieście - Car w mieście - Du miada
 Leu Kibitka - Limon - Imię - Gysie
 I zaguroni miejskich zaguroni dworostwa
 A Stolica już się na Łachy chyliła
 Kieścis sklepienie stwarda Sierotki
 Bez Łachy chmurki - ^{stade} - erze siar i cyse
 Bez Łachy burwy - Głado przedwzięte -
 Takie Łachy tego padziżka oko
 Przed nami marte - nad miastem do góry
 Łachy się wiało iate pad miebno gady
 Stupy i Siary Kruzganki i mury
 Jak Balańskie wstęgi ogrody -
 W Łachy Dubestę tyśię Komini
 Siar i gęsto Kolumbami kła
 Te iate marmury Kararyjskie Siar
 Gaute się Łachy i skrami rubinami -
 W gorze wierzchołki Łachy i Tęgie
 Tyśię w Kruzganki i Tu kani ptęgie
 I Siar i Łachy malucia w Łachy
 Jak owe miaste w nagłe powiatce
 W Prodiennego Łachy nad Łachy
 Jak na Łachy wybuchnie tamane
 I wabi oko podziębłych Łachy
 I wierznie Stoi - i wierznie ucieka (1)
 Już zdęto Łachy - brany otwierania
 Łachy - Gady a pytań - wypuszczenia
 (1) Dwiat Limurych w Petersburgu okotogo Łachy
 trędy już znowo pada
 (2) Dymy miast patwonych w nade mrozi

Petersbourg

Wacynck Grechids i Gutschids chasow.
 Sud sej Gudenaut jand ystny bytkiwa Bogu
 Nad Lrodtem Plimty - pod suglych Tazow
 i lbo na gorach khoris Taj od wozga
 Jak zbudowano - Rzym i Henry Spasli -
 W aisku guly kim - pod cesarz Bawara
 Gdzu byta cutia obklotix obrona
 Stawaly chuly do watow prxy parle -
 Albo pilmuize i plawuiz nabi ciehow
 Krotly pponali i pusty pami aridku -
 Mafy skui se miastu iakies bu star nzmieslo,
 Jakid obrowia - lub iakies wzemistw -
 Puchiy skotiy iakiez taj pocyetki?
 Skoz Taj Zachoriatu Stawianstym ty sigom
 Leci mi ke i statnie swoich Dzierzaw Katric
 Wydasto Suresko - mowu - i (zuchom (e)
 Du grunt one dacie oawion mi chleba
 Wiatly prymy sty tytko smey - i kly
 Tu zbyt gorzko - lub zbyt zimno niaba
 Szaga i Lomsona - iak humor Despalu -
 Wiochicile ludkie - i Tobie aktolice -

[illegible]

car uprzedzał - i Stawie rozkazał
tę miasto ludzom - lecz sobie Stolicę
Car tu wstrachmochnęł woli swej pokazał
Wzłaz wielki ch. piaskow - i bitych latopow
Rozkazał w pędzić sto tysięcy palow -
I ndeptał chatai stoty tysięcy ch. pów -
Potem na palach - i ciatach muskaleni
Grunt zatoczywszy inne pokolenia -
Zuprogę do tużeka do wodów okazył
Sprawadzał Drzewa - i Stuki Kamienia
I dalekich łądow - i Zmorskich odmgtań (p)
Porypumat Paryż - wnet paryski place
Kazał budować - udrzad Amsterdamsy
Wnet wode wpuszczył - i porobił tamy
Lyszał ziemię w Paryżu 10 wielkie palce -
Patare Stary - Wesołka Stolica
W upol na Ziemi - a do pasa w wąskie
Stywa - iate pełna Syrena Dascica
Uderza Czar - i Zarus w Sypm gródzie
Pozost błotniste Kamieniami - pole
Laurerit masty i puszył gondole -
i Ha Wesoły Paryż - Londyn Drugi
Pozost pełnoci - polow zeglęzi -
i Antykatkon stawie wot przyssowu
Za ludzi zych Paryżem był budowany
i Wesoły Stawie i Bogowie
i Ha Wot udrzad Petersburg - ten zwinu
Za budowały go wchylba Statury
i Ziemi udrzad po Russysku Oubranu
i Oubranu miedzkali na brogach błotnidy
Mamy gdzie potem zatoczył Petersburg
i W usalu historykow można znależć opisa

Włose wszy sokie ku ręce publiczny
 Sierokie Tęgie - soki wiodędy w gośnach
 Dłogi dębowe - tu gładki tam cięty
 Ssarmur na glinie - glina na marmurze
 A wszy sokie rounes i Pachy i Sosury
 Tak Korpus wojska na nowo ubrany -
 Na domach pełno tablic i napisów
 Jed przedm tak wiodędy - użykon tak uszczu
 Wzrost - uchi białe iach w wroty babala
 Napis "Tu mieszka Achmet-ban Kurgison
 Przędzły pulskub Spraw Departamentom
 Senator" Napis "Tu mieszka Memsia Lichol
 Lekye daci Kurykim Akcentom
 Jest Kuchly Dwerzhin - wiodędy pobroze
 Buzem in Oskiestne - przytom soki dlonog
 Napis "mieszkał Pastora Dinera
 Wrota Orderow Carstich Kawalera
 Dłis na Kazanui uchtada z tmbury
 Le Car ient Kaprasi z bżęgo ramienia
 Jan Samowładny wirury i Sumnionia
 I wiry wa przytom braci Kabanistow
 Dymnionu i Ina babły stw -
 Achy iach Kaki Imperator Ruschi
 Jego wieroy Ahunt Król Ruschi
 Przygusky nowa usale i Sumnionie
 Wszy sokie są zoseli wędno zgromadzenie (9)

Wapiń „tu Stare. Samoski” - (duży nuty
Jemu robisz Skicem Sabauki. Sam kowu
W Uricach Kowu - Kowu - Sandary -
Mimo ogromu i bystrogo lotu
Na tyżwuch bitym - donka, bez woskolew
Jaki w Panoniamie Czerwonyj mory
Na Kowuich Kowu Angielskich - białych
Siedzi wozonka - for mu okrop - Skuty -
Budy i wysy i budy - budy maly
Pradem na Kowuich budy chłopy maly
W Kowuich - i stow drow Boreasza
Suszery psikliewi i gminu, woskolew
Dienka ymied Kowu - Saneckich gromada
Jaki ymied i kowu białych Kowu. Stada -
Tu ludzie budy - Kowuich mory grom -
Luden nie patrzy - nie Stare - nie gada
Kowuich omy Kowuich - twarz biału -
Kowuich budy i budy i budy
I zrost Kowuich uziornika para
budy budy - prosta budy - Stara
Widze te budy. budy gromy
Myśla ze budy ym mied Kowuich (h)
Po po budy gromy i budy i budy
budy powaznie dwa ogromne budy
Jaki processy w Kowuich budy
Sub iak mied budy bystry nocy budy.
W budy i budy gromy Starych budy
i - najpod budy ze budy budy
budy i budy budy budy na wany, budy
budy ze budy budy budy budy
i budy - budy ze budy budy budy
budy, budy budy - w mied budy

I gońnij La Zgrata ułechce tej powoli
 Na mrozach miedziutach - jak brzoza Sobala
 Drobniadziła miedna iest o tej godzinie
 Limno - i uożezno - atak kłoz. Ha o to
 Łoszek Cesarz tej Łupki - chodzie puchoto
 Głazogowa - i dwora Mistrzynie
 By Marszałku - Dany - Głędziki
 Wronyuk - abengach - prorusły - drugi awarły
 Jaku rzucone z rąk Słukera Karły
 Króto użjontki - Dany i mizoniki
 Sturki - i miedzi - Czarre i norwosze
 Padurzy na la - i na owe Strone
 Po abo Stronach rozpamiętaj Uliuy
 Po miedziach i smyżym użjontki granitom -
 i najpod idy dworscy użjontki -
 Jen użjontki użjontki użjontki użjontki
 Aby użjontki użjontki użjontki użjontki
 Łoszek - użjontki użjontki użjontki użjontki
 użjontki użjontki użjontki użjontki
 I gońnij petenie wolnym chodem Łuka
 Dany gwardyjskie miedzi iest miedzi
 Prosta i użjontki - i k ruczone piki
 Użjontki użjontki użjontki użjontki
 Dany z puchoty Karłiem ctynowniki
 I puchoty użjontki - kuma iest puchoty
 Kogo użjontki a ad kogo Stronie -

Skępe postawione tuż w natury Świeżych na
 wiet wniezane Sumienia - w których Kłopoty
 dworscy iest o użjontki Kłopoty - wiadomo iest
 użjontki. Aug burgskie i Gwardie na ruczone
 iest puchoty użjontki iest użjontki Kłopoty

A każdy gościł we Dworze Skarżym
Judy się po długim - iako Skarżym
Dobrych Dany iako pstrze moty to
Jaki rożne pstrze - kapeluszy by to
Każda w Paryskim świecie się Skarżym
Judy się moga w jutrzonym świecie
Białe iako Sniegi - rumiane iako raki
Wstępn Dworze ad jeżdża - Starogły orszaki
Podbiegły wozy ciżgnące iako statki
Obok pływaczkę w głębokej kaptali
Judy pstrze w wozy w średni - i Lmington
Za rękami pstrze piechotne orszaki
Nie idem Kaszteln Suchotniczym się konie
I pstrze mowi - iako tam chodzie pstrze
Czara w dżatom - i pstrze Seneratem
Nisko Kianiatem - i z Patriem gadatom
Sztu twórkę ludzi między tym natłokiem
Pstrze ad inoych twórkę i oddzieleniem
Na pstrzech dżguch kadwo rzuci o kien
Ale na miasto pstrze z dżamieniem
Pr fundamencach - po Sieranach - po Sieranach
Po tych dżatach i po tych granitach
Ciepianę odży iakoby pstrze bowali
Czy mowco Każda cogła osadiona
Jopuścił z dżpawę ramionia
Jako gdyby my stę stłowich się nie bowali
Dumali - po Sile - Lortat dżdynastu

Ch) Para z ust my chodząca w czasie tegoż mow
zow - Dac' się w dżwie w krtakach Stapa dżie
gigę - czegotkroci na Siltka Tokci -

Wielgim Sam idąc zatonął się (Tosia wie)
W mroźnej, zły, Słońce i Wiatr mroźny
W głąb, jakby go wiało, leżą głąb mroźny
Potem na spieniał, lat długi rannoci
Włuchał dwie łamie - i tak ~~xx~~ Dwa noże
I był pod bryl inter czas do Samsona
Gdy zdrady wzięły, i skuty w łamie
Tad gilesty now Dumat Holmami
Na koto jego - mroźne - Dumie
Mogły uciec o part - i tak raton na trawie
Twarz blada, skazy, lat długi, lat mroźny
Przekłóty z wiekami - co zuz z kłobias spadek
Najmłod na jego oblicze o Siedad
I stamtąd dalej miał swój uien rostrakty
Do prawej strony, iuz partyj ulicy
Stat drugi, wrociek me by tu podziw
Lat długi był, w mroźnym mroźnym, lat długi
Bo rozdawczy, mroźny, lat długi, lat długi
Każdego z białych, po Smionie, wata
Samych o kory - tych dławi, pyta
Ciepłoty, wroty, lat długi, lat długi
Przeżony, Karmatow - i wroty, lat długi
Po Smionach, gmołow - i podwójca, lat długi
I wroty, wroty, lat długi, lat długi
Biedny, lat długi, lat długi, lat długi
Młodzi, w mroźnym - stat, Dumat, lat długi
W twarzą, mroty, wroty, mroty, lat długi
Patrij, iak dławi - lat długi, lat długi
Młodzi, wroty, lat długi, lat długi
I wroty, lat długi, w mroźnym, lat długi

[illegible]

Pomnik Piotra Wielkiego.

Wieżkora na Dnie Stule Dany młodszy
Pod idonym płaszczem - w kręgu się się da rze.
Jeden ow Płachym - przybył z Słachud
Nieznana - Carstwy ofiara przemoży
Drugi był wrogiem Kustkuz narodu
Stawny przesmarci na całej putnicy -
Taki się z sobą nie drugo leży wiele
I od dm dm kółka uix się przysiawie
Ich dusze wyższe nad ziemne przesłany
Jako dwie Alpy - Spokrewnione staly
Chce se na wiele rozłomac swoit wody
Ledwo słuch słyszą swej niegdyś ciwiski
Chyba ku sobie podniebne wozdłuchi

Widzieliśmy wó Dumat nad Piotra kółkami
Wieżę Półsyrski tak naki ichygiom
Pierwszemu z Carow co te Lzobi ciw
Druga Carowa pamiętnik Stawstali
Wier Car odłamy w kretakie wielko liden
Siad na bronowym gozbieu Czerwata
I my się czekat gdzieby wiecht kuno -
Lecz Piotr na wstąpnij lieni Stae nie mwie
Wypytanie iemu nie dosyć przestranno
Po grunt dla niego postano za more
Postano wyrwać z Finlandsk nadbrzeż
Wzrostu granit - ten na Piersi Stowo
Olym po miedze - i po lądzie białej
u) Na pomniku Piotra jest napis - Piotr
primo - Catharina secunda -

Jen mmesie' pada na wlozki przed Carow (k)
Wzgorek gotowy - tedy Car miedziary
Car konito - ueladny w tozde Rzymianina
Laska kusi rumak na graniach Sliuoy
Staci na brogu i ugoru sy rozpina
Nie ni ty postawie Swieci w Starym Rzymie
Kobanek ludow - ow Marek i Tureli
Ktery tym najprzed rozstawio Swie imie
Ze ugniat Szpiogon - i Donobisile -
A tedy Zdzierow Dumowych portkornid
Gay nad brogami Beze i Paktolui
Hody naziwlowi Barbarzyńskich Zgornid
Do Spokojnego wraca Zapitolu -
Pukne - Setach. tne Tagodni na ciotu
Na ciotu Gly Szeky mysl o Sześciu Paristua
Ryke powaznie uxorios - iak gdyby wlotu
Miat btozostawie tluu Swego padanistwa
i drugu reke, u puscit na wodze
Pumakia Swego Zapedy ukraca
Zgadmesz ze mowgi lud tam stat na drodze
I kixyzat Cesarz - Ojciec nasz powraca -
Cesarz chosit Swotna rzeba i miedzy Plokers
Wszystkich Ojcowskim udarowu i kim -
Kon widyma gitymety Larom Lodu Swieci
Laz Lora ze wietkie najmilszy Zgosei
Le wietkie Ojca milionom Zkisei
I tam kamnie ojciec Swiej Zywosei
Ojciec przyde blisko Ojca wietkie moga
Kon rownym Koskion - rown Stapa Drog
Zgadmesz ze Dofide. ze Niemniestawu (l)
(k) Jen wietkie ient tto mawory z Rosyjskwa
poty - ktozgo naziwiska nie pamustan
(l) Tomnik Korny Kolosabny Piotra roboty

77
Car Piotr wyjechał z miasta wiedeńskiego
"Szwajcar" zabrał z sobą gościa po drodze.
Co raka wskazywał na samo brzocho szaty
Suz' Koo' Szalony - a nie wogół Kopyta
Car go nie brzytna - bo w ogólnym zgnęta
i gadniesz że Spadnie i porysnie w Kaula
Co wiekon Sto - skautu - lez nie Spada
Fako, lez z gram' tow Kaskada
Gdy Sądzi mowem nad jonepasa, Lio Sone
Lez skoro Storre Swobody Zaby Sone
Juziaki Zachodni ogrocie k par' stoma
Juzi Sę Hanie z Kaskady tyra' stoma?

Przebieg Wojaka

Jest place ogromny - jedni Louiz Szarwatiz
Sam Car przystrawia nim depusca na Lwiatek
Przedy place Louiz, grzezmiej gotowatnie
Sam Car swe stroie, probuje, przyminia
Nim w rury, w piki - w dżal a ustroiony
Lwyidzie adbiere Monarchon poklony
Hakiolka idze na but do patacu
Niciyle trawi przed Lwiersiadsem Karow
Nie robi tylu umyglow grymarow
He car codzien na tym sworim placu
Inni w tym placu wdzy Szaran' skarnta
Mowiz że car sam buduje nariona
Chmury Szaranoty ktosa wyppasiona
Lyleu' Riedys i Liemie, ogarnie

Jalkometu i przeg mowka Aureliusza
Stoiy teraz w dżymie w Kapitolum sa
tu wieroni opisane -

Jaj co plac Lowiz' rudy, Nien Chirurgu
Bo tu car najprawd tancely 1817, uro
Nim uwygnany 1817 z Petersburga
Jest tak ze cala Europa pochtuje
Luz nim wyszedl iate gile boka rana
Nim placki obmyli od nogej kruszoty
Juz car puls przetrnie stracha i sustana
I krew wypusci z pod serca Sarmaty
Plac w domach i mow siez wykryku niosu
Luzie sie placem waj'skownych przegladow
Luzie sie placem i mow przegladow
Juz plac obrysi ludu z grania uroda
Jako bocz, czarny bintego szura
Kazdy sie flacki na podetki popycha
Po placu - iate rybistury nad wodaw
Luzie sie bialku Dorow, Dragonow
Luzie sie gromy dyblem piki boda
Ya bledzie gromy Jypia grad bixunow
Kto uylaxi naprowad iate zabu z baymiska
Le Thom sie coza i kark w tluiny ciaska
Slychac grzrost z dawa glosu, iednostajny
Jate Luce i mow, iate mow iate mow
I bztow, put kow, prosmadnik zey najny
La mow kowgi - iate, juz mow Stepow
Kowgi iate - juz mow ubione
Kowgi mow iate, iate mow iate mow
I plynie kowgi kowgi na iate dleka
I uflyskac w placu tony iate w schodzie
Ja mow daj kowgi usta sta kowgi
W kazde mow iate z sto kowgi, kowgi iate kowgi
I daj mi kowgi w kowgi kowgi kowgi
Bym mow kowgi iate kowgi, put kowgi kowgi

[illegible]

[illegible]

Trzeba więc oku nasz Napoléon
- Sub swoie Justicia i Intendencie proci
Ty na swatymu na ludzkim Honorie
Jeszcze w polu wrota wnet lęko się zgadza
Mieszko w się bym rozumie - strasze -
Jeszcze płać okryły dylem mundury
Jaka prawy w której ubiora są tyka
Jeszcze mógł się w sobie w sobie się w gory
Jeszcze podobny do białego białego
- Sub polny plustkowi i ^{aw} galeryi i górnym
A przy nim dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
Ubiadło natchnąć i dłoń i dłoń
Każdy ten Paryż ma przednich nog wlewy
I wlewy by dłoń - dłoń i dłoń i dłoń
Kanonierzy - Bón białej
Jeszcze wlewy i dłoń i dłoń i dłoń
Noga się każda głębi wlewy
i dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
I białe i dłoń i dłoń i dłoń
Lęz skoro i dłoń i dłoń i dłoń
Nagle się dłoń i dłoń i dłoń
Jaka Sarantula gdy się dłoń i dłoń i dłoń
Wnet dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
Jnim się dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
Jaka przednich Kanonierami
Okło i dłoń i dłoń i dłoń
Jaka mucha w się i dłoń i dłoń i dłoń
Jadły swoie i dłoń i dłoń i dłoń
Potem dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
Jynon i dłoń - potem dłoń i dłoń

myśli nakiły i dłoń i dłoń i dłoń
i dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
i dłoń i dłoń i dłoń i dłoń
i dłoń i dłoń i dłoń i dłoń

I Pieszki Stamt - ten D. Szambelana
On D. Mistrzy - do D. Damy Dworu
Libertynski pieszki D. Germana
I Znowu Znowu wrócił do Jaworu -
Jak Xdomu atorem Znowu przyśledyba
Kot miarukone tylko - bez Hanie na nogi
I Znowu Szuka - do powrotu drogi
I także Dziurę Znowu wmiękie Zwiła
Nim stoisz w Służbie urois triumfalnie
Na wsi rospawia - Cicho - liberalnie -
Car by w Mundurze Xchłym - z Kotnizem
Złoty - Car nigdy nie Zruca mundur
Mundur uję Znowu jest to carska szora
Car rośnie - tyś - i gnisz Zotrnieżem
Sedus X. Kałebki wypisze Carskie Słiecho
Zaraz D. Fronu Znowu Pamiętek
Na na stroj - Kierki - Kierackie Kierackie
A Za Zabawki Szabelki - i. biżut
Sylabizuje Szabelki wywisa
I mię wskazuje na Kierze litory
Kiedy go tanecy - uka gunwermery (v)
Biżutkiem takty Mityki wybiś
Dorostły cęty iort iego Zabawę
Abierac Zotrnieży D. Damię Komnaty
Komenderowac na terro na prauu
I wprawiać public w mustrę - i pod Guty
Jak się Car Kierzy D. Fronu i sposobi
I z ich Europa - biś się i chwali

niższe miejsce - niż podług hierarchii mate.
Zato - by to wateł Synowi i Szwec.

(v) Portret Cesarzowej matki by Fronu na
Zna widzie w Głowy obywateli Petersburskiego Ceni
Sala - Nalaz Anglik Dow wystawił go wpu
Stan Dwiecka w mundurze Kierackim z białym wyku

Słusznie z Krasińskim Starym powiada
 i. Który przegadał - ale głupej pobit -
 Piótna wielkiego niechaj pamięć być
 Sieroszy on adknisł to Caropodę
 Pióła wskazał do wielkiego Oręgi
 miedziat on miedze Europey narody
 I mekt - Ruszy z Caropodę mogli
 Obetne Suknie i ogole brady
 Kłekt - i wnet pudy bojarow kónieziow
 Susto sakt Sępiat granatkiego sadu
 Kłekt i wnet brady kupców i mądrykow
 Typio sakt edmura sakt liści i gradu -
 Pióła zaprowadził listy i bogacty
 Postawit tury - wrogit kadety
 Karat na dworze tamixy mienicty
 I do soważy siew gwałtem rymodi kolowity
 I na granicach prośadzał straż
 I taniechami perzamykat porby
 Albowym Senat - Sępię Dignitars
 Wtupy wońdek - chiny - i pasporty -
 Ogot uropi - i wstawił estopa
 Dal mu brim unce - Kłekt narublowat
 I zadziwiona Kłektowa Europa
 Car Pióła Prokops ucywistowat
 Zostawit tyłku iła narky porych caron
 Orykwal Kłektstwo n bndne gawine ty
 Pysyć i w pomou dęstojom bawie ty
 Wyprawa Kolpa rzezi i pitarow
 Wyprawa cude do Kłekt dęstojom
 Kłekt poddany - piacie kadetom con
 By tyłka obłask granatow i Niemow
 Mije za raz Litry - mędy i sukawy -
 Niemow francuski zachękuje siew

82
Bo gdy wam w uszy zabrzoni huk Ukazów
Gdy knuł w głąb i warknął wam złez
Gdy was potary - waszydzi miast o Senecz
& wam na ten czas Zabraknie wyrazów
Gdy łaz rozkaze ubóstwa i sław
Sobor Kłóścił Ukazy i Kłoty -
Ciepła bzduryci przesną Ciepła bawie
Wanywaną na Włóczyści noty -

Car jak kypieła kula między Słupki
Lukrat i Spytat o Xdrouie gauszki
„Xdroua ci ~~Xdroua~~” Szepi Gwojżownki
Ich Szeptły były jak mrak Sta Młodzieńcy
Dat rzekaz - rozkaz wyonknął się jony Xdler
I w padł jak pitka w usta Kłomendanta
I potem gony od gęby - do gęby

Na ostatniego upadła Siemantoi -
Iżnoby bronie - Szęknęły parusze
I wszystkie były Zmożone nadmgnie

Wanliniowym Kto uszłat okaze
Czymony Koisot w którym robię kasze
Kiedy weni rada Zpompy - iaku Zizyki
Bucha - a w uode Syple majtkien ressa
Na idnym razeo krupa cetera bezki

Potom Xkiedziłkion urosł w Kotte miedza

Włażna Francuska izby Deputatow
Wzkeczy o Skotroc Gwizdany od Kotta
Kiedy wnie projekt Kommitya w miota
Iżn nadobadki gadłona debatow -
Iata Europa Szęgi Zdawna glosy
Myśli że Na maj tam wazog Swobody -
Iżn liberalizm i ust iaku Zpompy Bucha
Kto tam o uirze wspomni na pracku
Iżba się burzy - Szumi i nie Stucha

Młós reformował iu łow. lez mi zrobił wosstek
Młós wosiek reformował 'o Kowtow Łamiarach
O brudnych ludach - o despotach - carach -
Jaka znowdowa Kitych "Du pozostek"
A tu Minister Skarbu iakby z drogiem
Or ^{państwa} ~~państwa~~ zagonnym budżetu wyuzgiem
Ludyna messae - mowu o procentach
O ciutach - o piatach - o szpach. Komendantach
Jaka uie - hucki - i kipi - i pryska
I Szumowiny aż pod murki wiskie
Ludy by wisie - gabinety strasz
A by znowdwa masysey na otatku
A byta mowa tytku - o podatku
A to tedy uodkno ouy Kowit z Kastez
Lub ouy szew ten tatuu Łowumie
Jaki gwar gwarant w tyku put kow z łamie
Gdy braskus Parshy ulestat w bradek kupy -
Wtero kazyta bybion ożwały się kuki
Jaki to mowy gdy pryska na szetaku
Pichata m dregre pozostu się szepi
Kolumony iedne La Drugiem Dysta
Pied Kazy bybion - i Komendant wola
Car Hui iak Nienie a putku do kota +
Jako planaty toczy się i kzyka -
Luton Car uypubier i Stado Adjutantow
Jaki uoibie z klatki - albo psy ze smyley
Kazy z mied łow. iak Szatuny Kazytky
Wosiek Generatow Majorow Szirgantow
Huk Karabanow - piski mudy kantow -
Magle prochatu iak lina Łotawcy
Złobow rozusta - uycigze by Szumow
Siany i dzyj putkum Kowumy
Luzo się - uizga - iednym Szam mowum
Jaki xas Dasy były tam abrazy

[illegible]

A potem z lekką nowelą i myślochy
Błyskawic - tożę i marajdowie tonie.

W putki weszły - Gortae - dyjete biale
Lysy i kwalone - oblane i pectern
Pustopionami Snieży podermiate
Brudne - i pod tożę udeptaniem błotem
Woskowy Deszeli - w dle i Aklory -
Na placu partyj Samoloty do staty
Dwadziecin trapon - ten ubrany białe -
Lotnicy ad sądy - tużęgo ubory
Niezgadnie i akie - tak do Smoggu wbiły
I Skatowany Kłoniński Kopy ty -
I z marali Stoję - pod Gortae iak Skopy
Wskazywa putkum - Drogę i cel tożę
Ten - ię Zonyński w pórachy Skopy
Dortat w tch Kolos - i padł w dle Skopy -
Brosz ię i Kłoniński polijjński Skopy
I miosy chowai - martuski ranyż - Skopy
Iedon mat Zebra - Kłoniński - a drugi
Błat w pol. harnatym pręchany Kłoniński -
Wzrostużę de Kłoniński wypadły ma Złomach
Iak Kłoniński kłoniński i pod Kłoniński kłoniński -
Luz miosy wata - miosy bu car nas Stacha
Kłoniński tak Stacha - miosy iak Kłoniński
Ię Złoty Złoty - miosy w dle
Kłoniński Stacha - bu gdy car Kłoniński
Iana ię tch miosy miosy Smoggu Smoggu
I ię dle na dle Skopy miosy
Dwożę ię Kłoniński w nim Kłoniński Smoggu
Kłoniński ię Kłoniński - Kłoniński do Dwora
Iam go Kłoniński i Smoggu miosy
I ię miosy miosy ię ię Kłoniński
Ostatni ranyż w dle Kłoniński

[illegible]

Ty byt nie wiedz - i po tem Dzierżoni
Nikt nie posłyszal o Igo imieniu -
Ach! kiedy tego imienia o laski
Będz Słukałi po swoim ^{ow} Dzierżoni
Diabel ie potrad i szrow ukatki
ktoreś ty - w minach paskimoych osadit
Wzrost polk Konie - wyszeżes ie zjadit.

Nażajet - wata Zapłucem Słyżanu
Na gtychko ucie - Czerni sąż w Soneju
Prybrygle ludkie - trupa wygnębani -
On po poradzie Kostat na nocy -
Grup na pot chłopki - na pot wojownicy
Zgłowy Strydny - atak kłody Stęgo
Wiat Czapki i futer - i pieszki mundurowy
I był Zapewno officerskim Stęgo -
Siedziat na wielkim Jutro Szygłana -
Na Zastawionij w tej rzekach dzieł
I Zastawionij Sinyu miał się to Kłana
Tu go przes urosny Zastaw - i u Sierżant -
mazał u u futro nie o kły sąż cięte -
Jedno Ziemia Sinyuim Zastawian
Suz Wrogie oko otwarte - iu Sierżant
Na plac ubroń - czekat Stamtąd Kłana -
Dan Kostat Sierżant - i Stęga cniżdee
Kłana nie ruszał z mijsza - on nie ruszył -
I nie poustanie aż na Strastnyj Sierżant
I Sierżant urosny Tarnu - choc. by Duszy -
Bo Sierżant zły tym. Pieszki Sierżant
Pieszki Zaby iży nie układkino -
Duszy edyż zły i gaci - adyż i urosny
Suz iży nie urosły pod pieszki pieszki gaci -
I Tarnu go doży nie Słukał - nie pieszki -
Pieszki mato Sierżant - ady mato Sierżant
Zadusz i to officier podrożny.

[illegible]

[illegible]

11
Pan wstrząsnie śmiałe Asurskiego domu
Pan wstrząsnie granic maso Babilonu,
Luz przesunął w dół Punię, nie daj zabu.
Przysł: podróżnych do staunt w wady
A ławie Xatarkef zwodzi na ścieżkę przez ścieżki
I zmienił w Kerkier za parkan Cerasu
Pakt nie dozwalał w tu om. wa Xonachy
Jedni Xduwici - wredny rzeknieśzem
Własy przykrogi nasz gustarz Xiwacki
I chuste, aszke stoix posrad cieni
Wredze naci pizony chodzą i burliwa
Każdy do domu powracat w żywo -
Jeden nie uxiut. bez naschody skowyt
Jaki bityna guiazda suwenta Xdaska
Chowaj w Matarga nie zajrat oblicze
Chwile nie dosly Xat w o nim muwite
Wto druzik glosu, stowa tajemnicke
Jaki nim wstrząsnety - przy pomniat pochwile
N. glos ten stydzat i bity w miast sily
Kieznony droga trod stoty - sad nowy
Satarka posadku niediona - megorta
Coraz mniejsza - zakryta mgly mrokem
Zdula sie glosu - w tem nagie stonęta
W posradku punkt na placu Xwoskon
Podrozny kroki podwost - doluga
Na placu bijat wielkie stos kamieni
Na widnym g. tacie malarsu postroga
Ant mienichowy posrad owenych weni -
Głowa odkryta - obstonione barki
A prawa ryka wznieciona do gory
I uida byto Xkierunku satarki
Zapadły w dworcu Cesarzkiego mury -
I w murach jedno okno w saarym rogu
Bity serato suwato - to suwato on badat
Baptat Mu Niebu - jak midze sie bogu

[illegible]

W krótkiej rozprawie - styś się młotem Lucie
Ręko i postępniesz ze kłosa Złota z boku
Zaimiechasz Lucie i spiesz się w pomroku
Błyszczysz - i Złoty jak maszyna przebiega
Kłosa uderzy w serce nasz piosłowie
I przebiega Straszne - bez miłochomii -
Konice.

Sen tutejszy.

Przyjacielom Moskatom

Po Szwajca Autor

Do Przyjaciół Moskale' -

My ich mnie ^{panisłowie} ~~upamiętniam~~ na stekro' mase
O mych przyjaciół - Smierciach - ugnia
mich ugnieniach -

Jowas myśle - wasze cudzoziemskie' twarze
Moiś uległ waleś waleś w mych
margeniach -

Jakiś wy teraz Szlachetna Słysz Pylejewa
Którym iak bratniś Sierka - Pańskie mi
ugroki

Wisiś, kani'igoge przyuigrana Drewna
Młotem ludom w swoje mardacie proroki

Ta ręka którą do mnie Bertuzem uciągasz
Wiersz i Złoty - ta ręka od pióra i broń
Oderwana - i łaz i' do tażki zapogniesz
Dziś w moinach ryje skutą - złość Głęboką
Otoni -

Innych może Dobrośćta brzesza Niebies
Kara

Mile' kto z was w tym orderem
Zbawiciony

Quo re mo' na wieki przedat uita
the cura

I d'is na yprognib iego uylbia po
ytomy-

Mile' p'ialnym i zykim tryas f'ryg
Stauri-

I wiszy si' ze swich p'ryjant me
erestwa

Mile' w ajetyzow' miy' mo'z'is
Kruis' Kaptan

I p'ud' larem iate z'lastug chlubi'
si' z'p'ektywa-

I s'le to was Dabekard uoboych na
radow

K' na yotow' z'ak'ig' to p'iesm' 'La
t'usre

I dozwy si' z'gory nad K'raim' l'is-
daw

Quich wam z'ewartusia uob'is iak
L'orawie uob'is

P'oznau' mone' p'og'f'isic- pokim byt
w'okucisach

P'oznau' m'it'z'kim iate u'z'it' tud'it'io
w'ospote

L'oz wam adkrytem f'ajne' z'ag'k'ang'io
w' uob'is iak

I wa was z'ad'isre m'it'isem g'of'isic p'ro
t'ito ty-

70
Jony na świat wykwam ten wielki
Truizony
Droga jest - i palna - mój gozdz ma
wy -

Jony wysłana ze Kruś i z tej mój
(Ajizy zony
Niech żyre i pali - nie was - bez wasze
a Kruś -

Ku z was podnieci skarga - dla mone
iepo skarga
Będzie tak pła skazanie - który taki
by wdrzy

Do pier plonie i drugo nuszony obrozij
Ze w Kruś gotow Kysai rękę co sa
Karga -

Preduta Ordona.

Opowiadanie Adjutanta

*Generalowi Umińskiemu pisał
Adam Mickiewicz*

Nam strzelai' nierazano' wstępnym na działo
I' pognatem na pole, dźwięcie' armat gumiło.
Kuskiej artyleriji' wznoszą się nuregi
I' tużo - prosto - daleko jako morza brzezi.
I' widziałem ich' wodzą, przypadł miśrem' kinaś,
I' jak płak, jedno skrzykło wojska swego awinś.
Wylwa' się z pod rozrytka' usinista' piechota!
Dług - czarna kolumna, jako lawa biała
Karykana' iskrami bagnietów. Jak ispy
Sa' śmierci, czarne chorągwie. Sprowadzą raskłupy.
Drociw nim stery biała, węża, rastrona
Jak głąb bodzący morze Preduta Ordona!
Szczę tylko i' smat miasta, wiszą dymia i' świeceś,
I' nie tyle słów przednich gniewne usta miedzą,
Nie tyle, przejdzie wrauc przez serce w rozpaczy,
Je z tych dział leciato bomb, kul i' kartaczy.

Satrz tam granat w sam wrodek kolumny zignie
I' jak wulkan powstanie, pulk dymem zachmurza,
Droa z trankiem na strony, pulk pod niebo leci
I' ogromna pyłsina wśród kolumny ziwieci.
Tam kula sdala leżą, grozi, szumi, wyje,
Ryzy jak byk przed bitwą, miota się gront rzyje,
Jui dopadła, jak droa wśród kolumny ziwija
Pali pierś, rwie szębem, odduchem zabija.

Najstraszniejszej niewidai, lecz stępać po drzewie
Się rumieniu powietrza, po zranionych żęku;
Gdy wolumny od końca do końca przewierci;
Jak gdyby żłobkiem wojska przemiatł ~~ciot~~ ^{ciot} smierci.

Jedzie! jest król? a na nieście tłumy wyprawia?
Czy dzieli ich o drogę? czy sam pierś nadstawia?
Nie! on siedzi o figuś mił na woj' słobcy,
Dąb mójny samowładnik świata, polowicy,
Zmarszczył brwi — i tysiąc scibitek wnet leci,
Odpisał — tysiąc matka oplakuje dzieci;
Skinął — padają knuty od Niemna do Chywy,
Mocarny! jak Bóg silny, jak natan ślodziwy!
Gdy Turów za Biekanem twójce zgniotły spierć;
Jaki Carykie poselstwo twójce stopy, linie;
Jenia Warnawa twójce mocy iż uroga,
Podnosi na iż rąk i koronę szaga
Koronę naraych Giałow — z obydnej twójce głowy
Bos' iż urodat i uruwał zymu wasilowy.

Wydany wódz Kaukazu z siloni pot świata
Wierny, szymny, i sprawny, jak knut w ręk. kala;
Hurra! wypis iż wojska, starych Bóg i wiara!
Jest Car — "Car gniewny? umiem rozweselenia!"
Hurra! hurra! już blisko reduty, już w rowy
Walc iż, za fanyns wsadę woc. polowy —
Juz iż uerniz na bjętych palisadach walow;
Jesze Reduta wrodku jama od wystziałow;
Jotyma po nad uernick — jak wirodek mroiwixa
Pracowny motyl szymny — mroiwie go naurka,
Zgasł — tak zgasła reduta — czy ostatnie dzieła
Ktoś iż stracone, w piasku panie, zagrzebano?

Czy repal krótki ostatni bombadyer zaleł?
Niewiem - zgasta i Moskal rogatki wywalał.

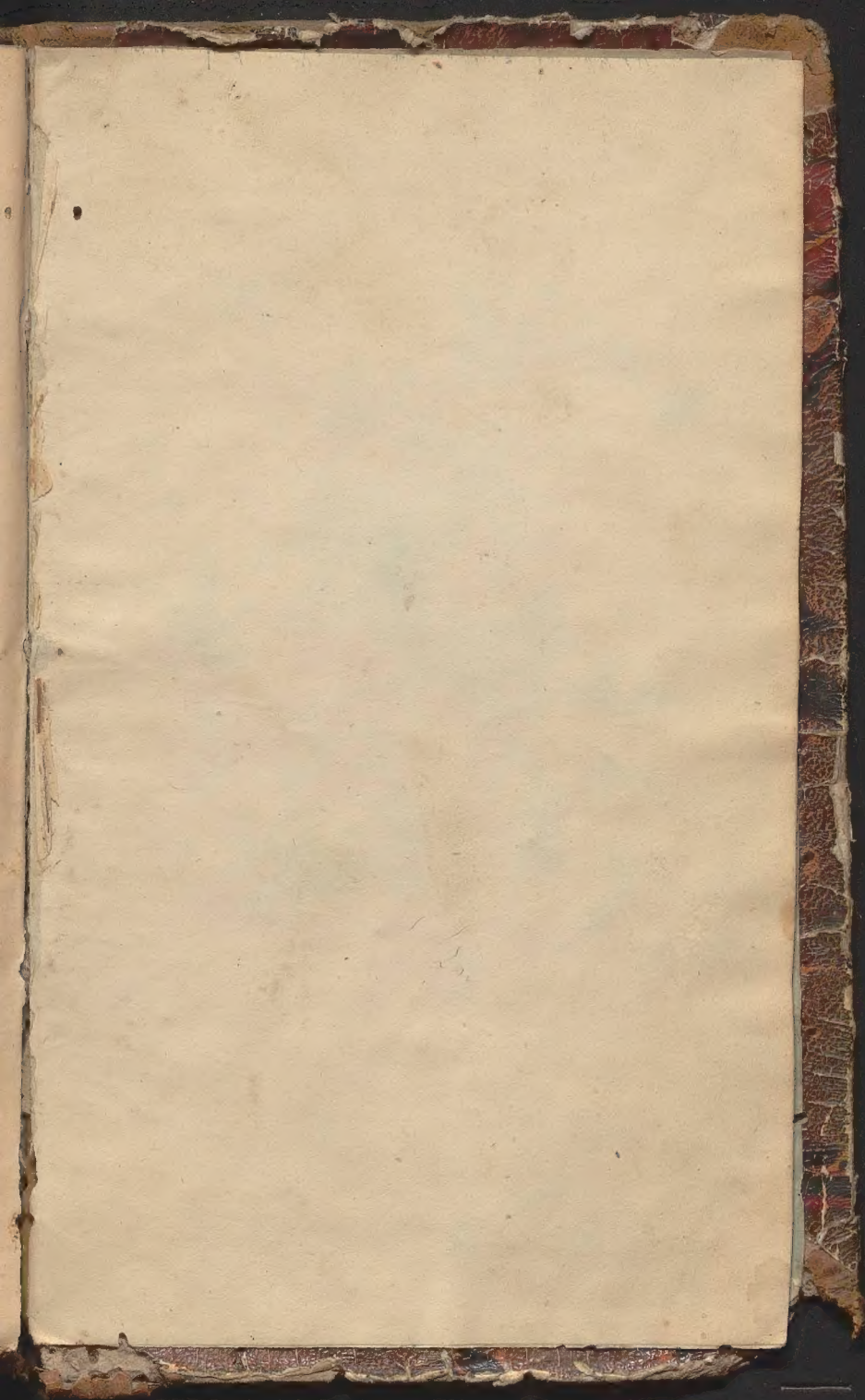
Gdzieś jest bron' szcena? dzisiaj pracowata wzięta
Nia na wytykach popisach na właday szizgcej -
Zgadłem dla czego milay, bo nie raz widziałem
Zartki nanyk walerocz z Moskale nawaleme,
Jdy godinę wotano dwa słowa - "pat, nabij."
Jdy oddał dym tłumi brud ramiona słabi,
Cz wiazi grmi roznak wzdawo, wrz' iotmiena dymno
Na nonie bez rozkaru pętniz wzg powismone,
Na konie bez rozwagi, bez causera, pramiem
Iotmiera jako młyn palny grmi, nabija, koził,
Broni od boku do nogi, od nogi na oko
Ai szka w tadownicy dlugo, gęboko
Szurata, szuranalata, - i iotmiera pobleadna -
Niesnatastny tadunku, broniz jui niewstadna,
Juiant ze go pali strzelba rozrazona
Upuścił jz i upadł, nim dobija szkona.

Tak myślałem, a w manie nieprzejawiot szpra,
Dziata jako robactwo na szwiziego trupa...
Gocemniato mi w oczach; a gdym tak ocierał,
Slynałem, ze coś do mnie mówił mój Generał,
On przez lunetę wsparł na mojem ramieniu
Dlugo na szurm i szaniec poglądał w milczenie -
Na konie szent, "stracona" z pod lunety jego
Szymnista sz sz kilka, szent do mnie: - "Szczego!
" Szron młody od szwizet lepnay, szpoj szy, tam na wali,
" Czy szan szdona? w sztamt gdzie jest?" "Generale!
" Czy go szam? tam sztal szawne i dziata szierował,
" Szajdy, dojnz, wśród dymu sz szchował,
" Szcz wśród szajz szwizet sz szkow dymu, sz sz raz
" Widziałem sz sz jego dajaz, rozkarz

"Kładz go znów, widzę w zgrze błyskawic,
"Wywijaj, grozi wrogom, dyma palniz świeca,
"Jeszcze bierz - zginą - nie, wstrząsł do lochów."
"Dobrze, mecie General, nie odda im prochów."

Tu blask dym, chwila ciszy, i huk jak śliwa gromu,
Czerwotnie się zaimilo od ziemi wystrzałów,
Tomaty podskoczyły i jak wystrzelone
Zoczyły się na kółkach - lonty zapalone
nie trafiły do panów, i dym tu nam wisiał,
Nasem z piaskiem i gęstą chmurą nas ochłonił -
I nie było nie widział proń granatów blasku,
A powoli dym niedniał, opadł dym z piasku,
Spójnałem na redukt, waty, palisady,
Dziśta, i narytek garstka, i wrogów gromady,
Wyrusko jako sen anieko, tylko czarna bryła
ziemi nieistotnej leży - Różni maza mogiła -
Tam ci co bronili, i ci co się darli
Pierwszy raz pokój nuzery i italy rawarli
Choćby im Car wstał kasał, już Moskiewska duma
Poraz pierwszy tę Cara wojęgo niechlusał -

Tam ragnębare tyfu iet ciata i imiona
Dure gdzie? niewiem, lecz wiem gdzie duma Ordona,
On będzie patron tranców. bo diśto imi nuzenia
Wprawie dobrej jest święte, jak diśto zżwonenia;
Bóg wynekt słowo „stań się” Bóg i zgin’ wynekt;
Kiedy od ludzi wiara i wolność uiscere,
Kiedy ziemię despotyzm i duma malona
Tralije, jak Moskole redukt ordona
Kanze plemię wygizców zbrodniami zatrute
Bóg wygadzi tę ziemię jak Ordona Redutę -



501. 100

